



## W numerze:



Zapewnieniom fromborskich władz, iż powołanie Zespołu Szkół nie w istocie nie zmienia, społeczność szkolna nie dowierza. Na razie burza przetacza się przez gabinety dyrektorskie.

Zapaść – str. 7



Rankami zamiast śpiewać czuję tępy ból w piersiach i lęk przed uczniowskimi oczami, w których nie widać cienia myśli – w sztuce „Belfer” nauczyciele przeglądają się jak w lustrze.

Bo latami mówiłem w próżnię... – str. 8



W tej szkole dyrektor proponuje określone wynagrodzenie – nie ma dodatków stażowych lub za wychowawstwo, nie ma nadgodzin.

Wspaniała dwunastka – str. 9



Zapraszamy na wycieczkę po ziemi kujawskiej, kryjącej w sobie niezwykle urok i wiele historycznych tajemnic.

Turysta Szkolny – wkładka

### Co tydzień BLIŻEJ PRAWA

- Awansowanie dyrektora
- Przywrócenie terminów odwołania
- Odpowiedzialność dyscyplinarna mianowanych i dyplomowanych
- Świadczenie urlopowe także dla pracujących nauczycieli i emerytów



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

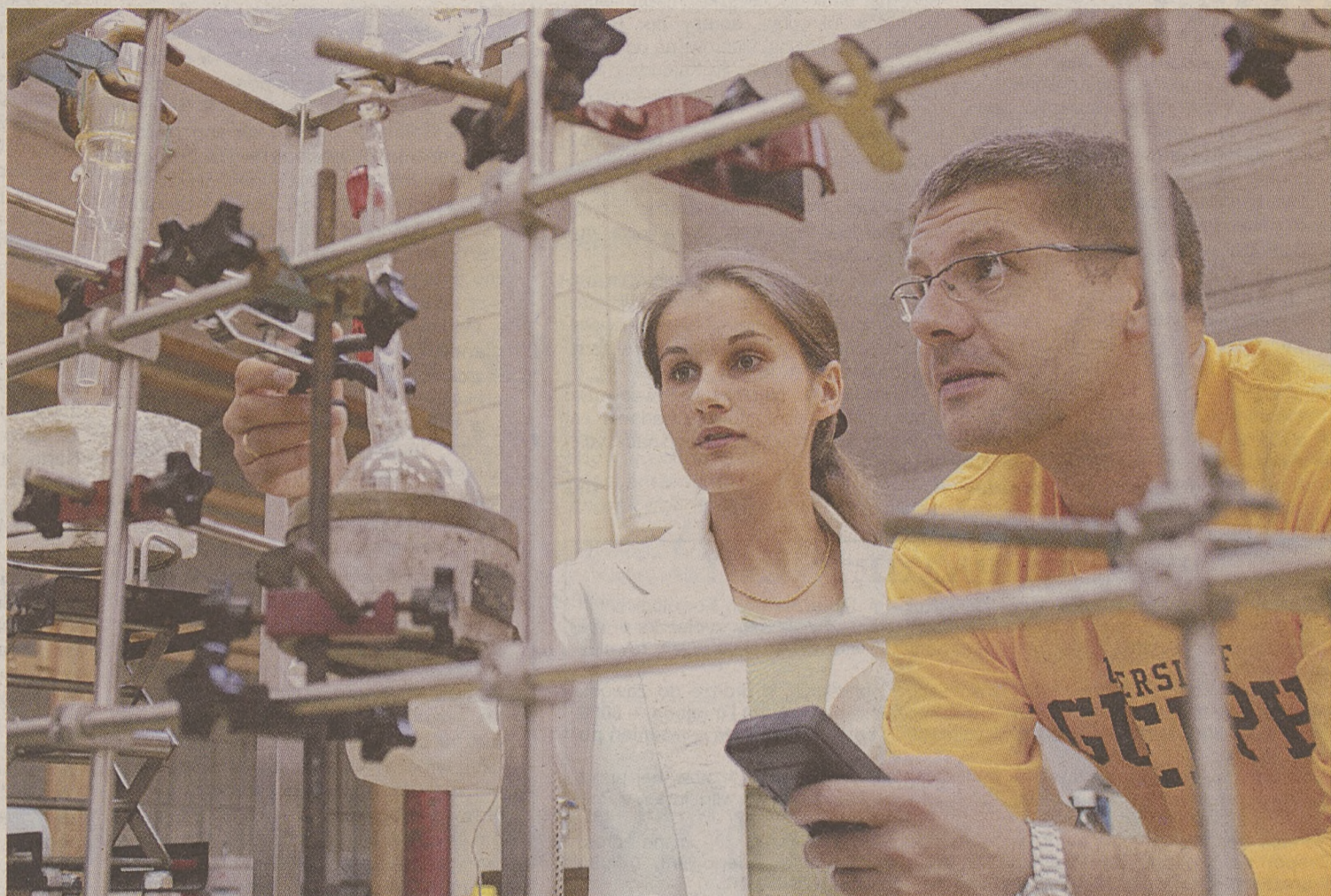
TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 39 29 IX 2004 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



Mgr inż. Anna Krztoń-Maziopa i dr Marek Marcinek z Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej przygotowują laboratorium na przyjęcie studentów, którzy za kilka dni rozpoczną nowy rok akademicki. Fot. Marek Suchecki

Podstawówka w Rafałówce spłonęła w czerwcu ubiegłego roku. Już w kilka dni po pożarze mieszkańcy utworzyli komitet odbudowy. I dopięli swego.

## RAFAŁÓWKA Z POPIOŁÓW

Inauguracja nowego roku szkolnego stała się więc świętem całej wsi. A **Zofia Trancygier-Koczuk**, podlaska kurator oświaty, którą gościła wieś, miała za co wyrażać uznanie dla ludzi i miejscowych władz. Rodzice, zgromadzeni w komplecie, nie kryli radości. Stara szkoła – wzniesiona jeszcze w latach trzydziestych XX wieku – była drewniana, skromna i tylko czteroizbowa. Obecna jest murywana, siedmioizbowa (dodatkowe klasy powstały w miejscu dawnego strychu), nowoczesna – z estetycznymi sanitariatami i energo-

oszczędnym, olejowym systemem ogrzewania, regulowanym elektronicznie oraz z podjazdem dla niepełnosprawnych. Nowy budynek cieszy oko także piękną, oryginalną architekturą.

Satysfakcja mieszkańców jest tym większa, że decyzja o odbudowie szkoły wisiała na włosku. Bo przeciwko przywracaniu oświaty w Rafałówce przemawiała... mała liczba dzieci. Przed pożarem uczęszczało tu wraz z „zerówką” zaledwie 76 uczniów, obecnie – 70. Wiele gmin takie, a nawet większe placówki pozamykało już daw-

no i to nie czekając na żaden taktyzm. Mieszkańcy jednak przekonywali: – owszem, jest niż, ale się kończy, a ostatnio rodzi się u nas coraz więcej dzieci.

We wsi, oddalonej od Białegostoku tylko o 15 km, osiedlają się także – zgodnie z najnowszym trendem – „miastowi”, których stać na zakup ziemi i pobudowanie się z dala od wielkomiejskiego zgiełku (z dala, ale wystarczająco blisko, aby dojechać do pracy w podlaskiej metropolii w ciągu 15–20 minut). Magnesem są nie tylko tanie działki, lecz także szkoła.

– Gdyby jej nie było, przesiedleńcy z Białegostoku z pewnością szukaliby innej lokalizacji – twierdzi **Genowefa Prus**, sołtys Rafałówki. – Dzięki szkole wieś będzie mogła lepiej się rozwijać. No i młode małżeństwa z dziećmi nam nie pociągają.

Wśród eks-białostoczan, którzy osiedlili się w Rafałówce, postacią numer jeden stał się niewątpliwie **Dariusz Drewnowski**, przewodniczący komitetu odbudowy, z zawodu nauczyciel. Wybrał tę wieś tylko dlatego, że na miejscu jest szkoła, bo ma już trójkę dzieci, w tym dwoje w wieku przedszkolnym. Nic więc dziwnego, że zaangażował się w działalność społeczną na rzecz jej odbudowy, notabene wykorzystując swoje zdolności menedżerskie (obecnie zarządza w Białymstoku trzema szkołami społecznymi dla dorosłych). Po pożarze przez rok dowodził syna do szkoły podstawowej w Białymstoku. Od razu zauważył, że nauka w przepelnionych klasach miejskich wpływa na dzieci demobilizująco.

## W Komisji ds. Historii, Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP o wydawnictwach i nie tylko.

Wrześniowe spotkanie członków Komisji poświęcone było ocenie przygotowań do obchodów Jubileuszu 100-lecia Związku. Przypomnijmy, że **Kongres Edukacyjny ZNP „Edukacja polska w jednoczącej się Europie”** odbędzie się w dniach 2–3 czerwca 2005 r., a honorowy patronat nad nim objął prezydent **Aleksander Kwaśniewski**.

Kongres wypracuje stanowiska i uchwały w sprawie rozwoju polskiej edukacji. Uroczyste posiedzenie ZG ZNP odbędzie się 1 października 2005 r. w Warszawie, zaś obchody jubileuszu zakończone zostaną 28 grudnia 2005 r. w Krakowie.

## W JUBILEUSZOWYM ROKU

Towarzyszyć mu będą także konkursy, wśród nich najważniejszy jest pamiątnikarski: **„Twoja nauczycielska praca — wczoraj, dziś i jutro”** (współorganizator — Polskie Towarzystwo Socjologiczne). Patronat honorowy nad nim objął Minister Edukacji Narodowej i Sportu. Z kolei Zarząd Oddziału ZNP w Gliwicach ogłosił konkurs plastyczny **„ZNP na przestrzeni wieku w grafice, malarstwie i fotografii z wykorzystaniem współczesnych technik komputerowych”**. Ponadto odbędzie się przegląd monografii wydanych przez ogólniwa Związku.

Przypomnijmy również, iż już na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku nakładem Wydawnictwa Kieleckiego ukaże się leksykon **„100 lat ZNP — fakty, ludzie,**

**wydarzenia”**. Na 600 stronach znajdzie się 700 haseł osobowych i merytorycznych związanych z historią ZNP. A poprzedzi je przedmowa **Sławomira Broniarza**, preza ZNP, i słowo wstępne dr. **Bolesława Grzesia**, pomysłodawcy przedsięwzięcia.

Również **„Ruch Pedagogiczny”** i **„Przegląd Historyczno-Oświatowy”** poświęcą swe numery 100-leciu Związku. Szczególnie zaś uwzględniając jego działalność twórczą.

W przyszłym roku ukaże się też **„Bibliografia wydawnictw ZNP”**, zaś na przełomie lutego i marca około 40-stronicowa broszura okolicznościowa, w której znaj-

dziemy historię związkowego znacznika, schemat struktury Związku, mapę siedzib zarządów okręgów, adresy itp. Będzie w niej także ankieta skierowana do związkowców. Warto dodać, że Kalendarz Nauczycielski uzyska też okolicznościową formę.

Z okazji jubileuszu ukażą się okolicznościowe medale i odznaczenia: Medal za Zasługi dla ZNP, medal pamiątkowy z okazji 100-lecia ZNP, odznaka za 50 lat przynależności do ZNP, moneta pamiątkowa, znaczek pocztowy.

W jubileuszowe obchody aktywnie włączy się WSP ZNP z cyklem wykładów monograficznych na temat historii i działalności Związku. Będzie też specjalne seminarium magisterskie.

Na jesień tego roku Polskie Towarzystwo Socjologiczne przygotowuje badania ankietowe nad kondycją polskiego nauczyciela 2004 r.

BIG

### PISZCIE PAMIĘTNIKI!

Związek Nauczycielstwa Polskiego wraz z Polskim Towarzystwem Socjologicznym ogłasza konkurs na pamiątniki nauczycieli pod hasłem **„Twoja nauczycielska praca — wczoraj, dziś, jutro”**. Jest on adresowany do wszystkich nauczycieli, również emerytowanych.

O czym pisać? O codzienności, sukcesach i porażkach, o drodze do zawodu i nadziejach z nim związanych. Na zwycięzców czekają nagrody: **za I miejsce — 8000 zł; za II — 6500 zł; za III — 4000 zł. Przyznanych będzie także pięć wyróżnień po 2000 zł.**

Najciekawsze prace ukażą się w publikacji pokonkursowej przygotowanej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Handlowej we współpracy z Polskim Towarzystwem Socjologicznym.

Prace zawierające dane autora należy przesłać do 31 stycznia 2005 r. na adres: **Zespół ds. Polityki Edukacyjnej ZG ZNP, ul. Smulikowskiego 6/8, 00-950 Warszawa, skr. Pocz. 900, z dopiskiem na kopercie KONKURS.**

Ogłoszenie wyników nastąpi pod koniec czerwca 2005 r.

BIG

Koleżance

TERESIE DYBALSkiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa prezes oraz koleżanki i koledzy z Zachodniopomorskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego

**Adres redakcji:** ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
**Tel./fax:** (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,  
<http://www.glos.pl> e-mail: [glos@glos.pl](mailto:glos@glos.pl)

**„GŁOS NAUCZYCIELSKI”** redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krzysztof Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Marek Suchecki** (fotoreporter), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

**Współpracują:** **Lechostaw Gawrecki**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**. **Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”**. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłały nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>, tel. (0-22) 827-66-30**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i tkanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**, **Iza Kordas**.

Druk: „Seregny Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

# OSACZANIE PENSUM?

Kolejne rządy i wpływowi postowie za rzecz arcyważną uważają „przeanalizowanie czasu pracy nauczycieli”, co oczywiście znaczy wydłużenie pensum. Dla wielu jest to bowiem prosta recepta na lepszą szkołę. To, mówiąc delikatnie, uproszczone myślenie bardzo trafia do publiczności i gdyby nie związki nauczycieli być może już dawno pracowaliby 34 godziny. Przy czym fakt, że nauczyciel pracujący powyżej pewnej normy czasowej jest znacznie mniej efektywny, a więc obniża poziom, nikogo nie interesuje. W rezultacie poziom dyskusji o tej arcyważnej sprawie sprowadza się do „gęby pełnej frazesów”.

Ta przemożna chęć wydłużenia nauczycielom ich czasu pracy to w praktyce permanentne okrażanie pensum. Przypomnę, że zakusów formalnych było już wiele. Najpierw zaproponowano „gumowe” pensum, polegające na tym, że dyrektor na wniosek nauczyciela mógł w danym roku szkolnym ustalić mu wyższe pensum, np. w szkołach podstawowych do 27 godzin. Ten pomysł się nie sprawdził. Wiadomo bowiem, że gdyby jeden miał 27 godzin, drugi przestałby pracować.

Podczas nowelizacji z roku 2000 postanowiono nauczycieli uszczęśliwić zajęciami edukacyjnymi, opiekuńczymi i wychowawczymi świadczonymi gratis. I w tym przypadku dyrektorzy szkół nie bardzo mogli sobie wyobrazić sytuację, w której obciążają jednego nauczyciela zajęciami edukacyjnymi, a drugi ma w tym czasie wolne.

Ta tendencja „przybliżania” Karty do Kodeksu pracy sprzyjała także, jak dziś się okazuje, bardzo niefortunnemu zapisowi artykułu 42, mówiącemu, że:

*czas pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć nie może przekraczać 40 godzin na tydzień.* Faktem jest, że „pozostawanie w dyspozycji dyrektora” można było w samej Karcie określić inaczej, tymczasem entuzjastom wydłużenia pensum dano do ręki przepis, na podstawie którego twierdzą oni, że czas pracy nauczyciela to 40 godzin. Świadomie przy tym wprowadzając innych w błąd, bo przepis mówi tylko: nie może przekraczać 40 godzin, a więc może wynosić 1 godzinę, 20

lub najwięcej 40 godzin. Co także istotne, Karta w tym zapisie nie określa tych 40 godzin jako normy czasowej, bo o normie czasu pracy nauczyciela mówi tylko w art. 42 ust. 3, kiedy wskazuje tygodniowy obowiązkowy wymiar.

Dlaczego zwrócenie uwagi na to jest obecnie bardzo ważne? Otóż niektóre organy prowadzące, tłumacząc się koniecznością podporządkowania się Kodeksowi pracy, który w art. 29 § 3 nakazuje pracodawcy poinformowanie pracownika o obowiązującej dobowej i tygodniowej normie czasu pracy, uznali, że norma czasu pracy nauczyciela to 40 godzin. Niestety, pomagają im w tym różne firmy szkoleniowe, inspirowane z tzw. źródeł dobrze poinformowanych, twierdząc, że tak właśnie należy. Ostatnio w jednej z dużych gmin podwarszawskich po takim szkoleniu organ prowadzący nakazał wszystkim dyrektorom wpisywanie do umów lub aktów mianowania nie pensum, np. 18 godzin, a czas pracy 40 godzin. Dyrektorzy nie zastanowili się do tej dyrektywy, ale nie wiedzą, co będzie dalej.

W tym momencie należałoby się także zastanowić, czy powyższy przepis Kodeksu pracy należy stosować w przypadku nauczycieli? I to w sytuacji, kiedy Karta Nauczyciela określa czas pracy szczegółowo. Na marginesie można przypomnieć, że nie tak dawno MENiS zwracał uwagę, że czas pracy nauczyciela określa tylko Karta, a działa się to wtedy, gdy nauczyciele upominali się o rekompensatę za dzień wolny, który przypadał w święto.

Te działania porządkujące czas pracy nauczycieli w aktach osobowych zbiegły się z wypowiedzią ministra edukacji **Mirosława Sawickiego** na V Kongresie Gmin Wiejskich RP, który twierdził, że przy okazji porządkowania finansów publicznych rząd przeanalizuje czas pracy nauczycieli. Tym większe zaniepokojenie środowiska.

Rada jest jedna — nie przejmować się intencjami, a trzymać się przepisów i czytać je. Szczególnej uwadze polecamy zapis art. 42 KN po nowelizacji, który mówi, że w ramach czasu pracy, czyli poza pensum, nauczyciele mogą podejmować zajęcia opiekuńcze i wychowawcze, ale... edukacyjnych już nie.

TERESA KONARSKA

## Ruszyła druga edycja kampanii „Bezpieczne dzieci na polskich drogach”.

# ZIELONE — IDŹ!

Tylko w ubiegłym roku doszło do prawie 7 tys. wypadków drogowych z udziałem dzieci do 14 roku życia. Ponad 240 z nich zginęło.

Właśnie te ponure statystyki stały się zarzewiem akcji „Bezpieczne dzieci na polskich drogach”. Jej celem jest zapobieganie wypadkom, do których bardzo często dochodzi w drodze do szkoły. Szczególnie tuż po wakacjach. Dlatego Związek Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenie Wspierania Bezpieczeństwa Obywateli „Tarcza” i Wydawnictwo „Edytor” SA, organizatorzy kampanii „Bezpieczne dzieci na polskich drogach” postanowili po raz kolejny zwrócić się do szkół o udział w akcji na rzecz upowszechniania wśród uczniów przepisów ruchu drogowego.

Na kampanię składają się m.in. festyny, spotkania z policjantami oraz konkurs plastyczny, który w ubiegłym roku cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Bo oprócz wiedzy, najaktywniejsze szkoły otrzymały

także cenne nagrody. Organizatorzy mają nadzieję, że także w tym roku będzie podobnie. Zachęcają więc podstawówki i gimnazja do zaplanowania i przeprowadzenia do końca listopada imprez związanych z bezpieczeństwem dzieci, a następnie do wysłania relacji z ich przebiegu na adres:

**Związek Nauczycielstwa Polskiego  
Zarząd Główny  
00-389 Warszawa,  
ul. Smulikowskiego 6/8  
z dopiskiem  
„Bezpieczne dzieci  
na polskich drogach”.**

Termin nadsyłania relacji mija 10 grudnia 2004 r. Więcej szczegółów na stronie internetowej: [www.znp.edu.pl](http://www.znp.edu.pl).

(a)

W Łodzi trwa referendum

## GENERALNIE

„ZA”

Zarząd Łódzkiego Okręgu ZNP do końca września prowadzi w placówkach oświatowych referendum w sprawie formy protestu wobec wypowiedzenia przez miasto 27 sierpnia istniejącego tu od 1996 r., ponadzakładowego układu zbiorowego dla pracowników niepedagogicznych. Jak wynika z napływających do Okręgu ZNP informacji, placówki w większości opowiadają się za przeprowadzeniem 2-godzinnej strajku ostrzegawczego.

Będzie to jedna z najostrejszych form wyrażenia opinii środowiska o działaniach miasta, które planuje komercjalizację usług gastronomiczno-porządkowych w placówkach oświatowych, tzn. zastąpienie dotychczasowych pracowników zewnętrznym cateringiem i agencjami sprzątającymi. Na takie rozwiązanie problemów finansowych miasta związkowcy łódzcy stanowczo nie wyrażają zgody.

(HAD)

## GAUDEAMUS IGITUR...

Jeśli porównać same liczby, to istotnie jest się z czego cieszyć. Bo gdy projektowane na przyszły rok wydatki z budżetu państwa na szkolnictwo wyższe rosły o 7,3 proc., to nakłady na pomoc materialną dla studentów – prawie o 85 proc.! To wręcz rewolucyjny skok. Już dziś jednak wiadomo, że w portfelach nie przybędzie aż tyle, bo zwiększyła się, i to znacznie, liczba uprawnionych do uzyskania pomocy materialnej. Może przynajmniej dzięki temu zmieniają się proporcje w grupie studentów sięgających po kredyty. Dotąd aż 76 proc. z nich studiowało na uczelniach państwowych, w domyśle – bezpłatnych, a jedynie 24 proc. w prywatnych, w których obowiązują czesne.

Jeśli porównać projektowane na przyszły rok nakłady na szkolnictwo wyższe z PKB, to także uzyskamy pomyślną wiadomość. Bo jeśli kilka lat temu wydatki na szkolnictwo wyższe oscyływały wokół 0,8 proc., to teraz przekroczą 1 proc. Niestety, mimo to nadal wśród krajów OECD będziemy mieli najniższe wydatki na jednego studenta.

W rządowej strategii rozwoju szkolnictwa wyższego zapisano szczytny cel – WLW, czyli W – więcej, L – lepiej, W – wyżej, co odnosi się do obecnych i przy-

szłych studentów. Szlachetny to zamiar, ale... Po trwającej kilka lat rewolucji dotyczącej liczby uczelni i studiujących, po wprowadzeniu trzech szczebli kształcenia wyższego (z doktoratem jako trzecim), dziś coraz powszechniejsze są opinie absolwentów studiów licencjackich, iż (cytat) „na prestiżowe uczelnie nie mam szans, bo tu poziom jest znacznie wyższy”.

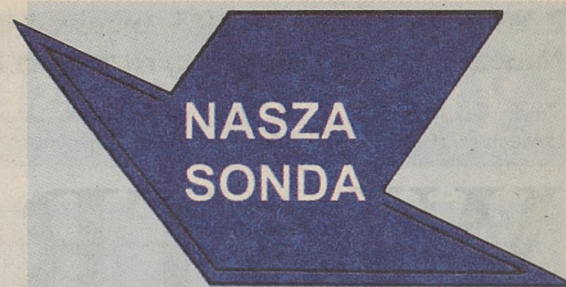
Mimo to jednym z największych sukcesów transformacji w Polsce jest fakt, że z roku na rok przybywa nam 17-18 proc. studentów więcej. Czy tak będzie nadal, pokaże czas i... demografia.

Będzie ten nowy rok akademicki szczególnie, głównie ze względu na nową maturę, pod tym względem będzie on swego rodzaju sprawdzianem reformy. Już dziś trzymamy zatem kciuki za maturzystów i przyszłych studentów!

Będzie to szczególnie rok akademicki także dla ZNP. A to dlatego, że łączą się dwie największe organizacje związkowe świata akademickiego: KRN ZNP i Federacja ZNP. Po dwudziestu latach od podziału – znowu razem.

A więc Gaudeamus... młodzi i starsi. Niech wszystkie wyzwania będą w zasięgu waszych głów i rąk!

WOJCIECH SIERAKOWSKI



## KŁOPOT Z NOWĄ MATURĄ

**ZBIGNIEW NOSEK, nauczyciel matematyki w Zespole Szkół Licealnych im. I Armii Wojska Polskiego w Strzelnie, woj. kujawsko-pomorskie:**

– Obawiam się, czy dotychczas dobrze wykorzystaliśmy czas na przygotowanie uczniów. Ucząc do starej matury, nauczyciele głównie opierali się na zadaniach tekstowych. Na nowych egzaminach młodzież będzie rozwiązywała testy i to prawdopodobnie będzie sprawiała trudność. Kiedy w 2002 r. przeprowadziliśmy w szkole próbną maturę, mimo że testy z matematyki były naprawdę łatwe, uczniowie wypadli bardzo słabo. Jak się okazało, było to wynikiem stresu wywołanego czymś zupełnie dla nich nowym, bo już po tygodniu, w klasie rozwiązanie tych samych testów poszło im bardzo sprawnie. Zamierzam więc już do końca roku pracować z nimi tylko na testach.

**MARIAN OLECHNOWICZ, nauczyciel historii w Liceum Ogólnokształcącym w Łapach, woj. podlaskie:**

– Moje obawy dotyczą dwóch spraw. Po pierwsze zmieniła się młodzież, która do nas trafia. Jest to pokolenie nieczytające, a nowa matura, np. z mojego przedmiotu, będzie wymagała wiedzy książkowej. Drugim problemem jest to, że OKE przespały kilka lat. Proszę zajrzeć na ich strony internetowe, gdzie od dwóch lat umieszczony jest ten sam przykładowy arkusz egzaminacyjny. Natomiast otrzymywane przez nas z wydawnictw testy są bardzo niskiej jakości, można powiedzieć pisane na kolanie. Jeśli więc nauczyciel nie dotrze do dobrze przygotowanych materiałów albo ich sam nie stworzy, jego uczeń nie będzie przygotowany do matury. Jest jeszcze jedna zasadnicza sprawa – nauczyciele z małych miejscowości są pozbawieni doradztwa metodycznego. Po przejściu CKU pod władzę UM w Białymstoku nauczyciele spoza miasta nie są objęci doradztwem. A innych w woj. podlaskim nie ma.

**WIESŁAWA WÓJCIK, nauczycielka j. angielskiego w I LO im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle, woj. podkarpackie:**

– Większych obaw związanych z nową maturą nie mam. Jeśli przewiduję jakieś trudności, to związane z egzaminem ustnym, zewnętrznym. Będzie miał nową formułę krótkich rozmówek, więc uczniowie muszą mieć duży zasób słówek, a przy tym będą zestresowani egzaminatorami spoza szkoły.

**ALINA NOWELLI, nauczycielka j. niemieckiego w II LO im. Jana Pawła II w Dzierżoniowie, woj. dolnośląskie:**

– Obawiam się, że mamy za mało czasu na przygotowanie uczniów zarówno do zdawania egzaminu na poziomie podstawowym, jak i rozszerzonym. Bez dodatkowych godzin, które organizujemy społecznie, jest to w zasadzie niemożliwe. Nowa matura z języków obcych jest trudniejsza od starej, choć bardziej sensowna. Uczeń musi wykazać się rozumieniem tekstu oraz umiejętnością porozumiewania się, a więc przygotowując się, powinien mieć możliwość konwersacji, dużo czytać, słuchać danego języka. A w szkole ma tylko dwie godziny tygodniowo na ten przedmiot. A gdzie czas na gramatykę? Tak więc cała praca została przetrzecona na nauczycieli.

**BEATA KAPTUR, nauczycielka j. francuskiego w LO im. Bartosza Głowackiego w Opatowie, woj. świętokrzyskie:**

– Moje obawy dotyczą tego, czy zdąży przygotować moich uczniów do matury. W ciągu trzech lat mieliśmy za mało godzin na rzetelne przerobienie materiału. Kiedy w ubiegłym roku przeprowadziliśmy próbną maturę, wyniki nie były rewelacyjne, jednak na zdanie egzaminu na poziomie podstawowym to powinno wystarczyć. Zresztą uważam, że między nim a rozszerzonym różnica jest kosmiczna.

(HAD)

## SZKOŁA W ŻAŁOBIE

Minutą ciszy nauczyciele i uczniowie szkół w Zaleszanych (woj. podkarpackie) uczcili w poniedziałek pamięć gimnazjalistów, którzy zginęli w piątek 24 bm. w wypadku w podgorzowskim Deszczynie (woj. lubuskie).

Wielu gimnazjalistów przyszło ubrań na czarno. Przed budynkiem płoną znicze, spontanicznie zapalone przez młodzież.

W szpitalu przebywa nadal siedmiu uczniów. Stan dwojga jest ciężki. Dzieci wracały z wycieczki do Niemiec. Pojechały tam za „bardzo dobre wyniki w nauce. Przez trzy dni, od niedzieli do wtorku, w całej gminie obowiązują dni żałoby. Na Urzędzie Gminy oraz wszystkich jego agendach zawisły flagi narodowe, przewiązane kirem. Od poniedziałku moż-

na także honorowo oddawać krew dla poszkodowanych w wypadku uczniów. Z takim apelem „do wszystkich ludzi dobrej woli” zwrócił się wójt.

„Głos Nauczycielski” łączy się w głębokim smutku z wszystkimi, których ta tragedia dotknęła.

EM

ZMP w ZNP

## NIE TYLKO ALGORYTM

Jak już informowaliśmy, w sierpniu odbyło się spotkanie przedstawicieli Związku Miast Polskich z kierownictwem ZNP, w rezultacie którego powołano zespół samorządowo-związkowy do spraw edukacji. Wrześniowe jego spotkanie poświęcono hierarchii tematów, które należałoby wspólnie podjąć w najbliższym czasie. Ze strony ZMP wzięli w nim udział **Jan K. Czubak** i **Tadeusz Matusz**, ZNP reprezentowali: **Jolanta Gałczyńska**, **Stanisław Kłak**, **Andrzej Radzikowski** i **Tomasz Szamburski**.

Dla przedstawicieli Związku Miast Polskich jednym z najistotniejszych dziś problemów jest kształt algorytmu subwencji oświatowej. Uważa on również, iż algorytm podziału subwencji oświatowej powinien być wpisany do ustawy, a nie rozstrzygany rozporządzeniami, co spowodowało, że w rozporządzeniu MENiS z dnia 22 grudnia 2003 r. w sprawie sposobu podziału części oświatowej subwencji w roku 2004 wyraźnie preferowane są gminy wiejskie. Także sprawa standaryzowania kosztów usług edukacyjnych, a więc jasne dla wszystkich kryteria podziału subwencji oraz ustalenie, jakie pieniądze należą się gminie z budżetu państwa, a ile ma dopłacić sama.

Jolanta Gałczyńska, kierownik Zespołu Polityki Edukacyjnej ZG ZNP, zwróciła uwagę, że jeżeli Związek Nauczycielstwa Polskiego będzie rozma-

wiał o standardach, to jedynie w kontekście standardów dla wszystkich usług edukacyjnych, a nie ograniczaniem ich jedynie do określenia liczby dzieci w klasie. Przedstawiła propozycje ZNP do wspólnych prac. Są to m. in. zmiany w systemie finansowania oświaty, także zmiany w finansowaniu oświaty niepublicznej, wyraźnie dziś uprzywilejowanej w stosunku do publicznej, zmiany w systemie wynagrodzeń nauczycieli polegające na określeniu minimalnych poziomów wszystkich dodatków w rozporządzeniu MENiS.

Andrzej Radzikowski zaproponował więc, by wspólnie zabiegać o to, aby subwencja rosła jeszcze szybciej i przypomniał, iż Inicjatywa Obywatelska, w której ZNP domagał się zagwarantowania nauczycielskich wynagrodzeń przez państwo, nie zakładała „wyjącia” subwencji z samorządów, co istotnie dla wielu z nich mogłoby zakończyć się katastrofą. Także ze względu na brak stabilizacji polityki podatkowej państwa – zwracał uwagę Tadeusz Matusz, opowiadamy się za utrzymaniem subwencji oświatowej. I lepszym egzekwowaniem istniejącej prawa na dole – w samorządach, a także przez organizacje związkowe wyższego szczebla.

Algorytm naliczania subwencji powinien być powiązany ze standardami uwzględniającymi wszystkie koszty utrzymania oświaty, proponował Tomasz Szamburski.

(HAD)



Z TERESĄ JANISZEWSKĄ, przewodniczącą Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozmawia Maria Aulich.

# WIATR W OCZY

— Dzięki interwencji, m.in. Waszej Sekcji i ZNP, skrócony został o dwa lata czas dochodzenia do 100-procentowej kwoty bazowej, od której naliczane są emerytury i renty. W znolizowanej ustawie emerytalnej obniżony też został z 85 do 75 lat wiek świadczeniobiorców, od których ten proces się rozpocznie. To chyba jest się z czego cieszyć?

— Wręcz odwrotnie. Co prawda przedłożyliśmy nadzwyczajnej komisji warianty rozwiązań, które częściowo zostały uwzględnione w autopoprawce wprowadzonej przez posłankę Annę Bańkowską, ale tu jednak kończą się nasze sukcesy. Ustawa w nowym kształcie znosi bowiem obowiązek corocznej waloryzacji świadczeń, warunkując ją wskaźnikiem 105 proc. wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych. To wiatr w emeryckie oczy. W praktyce oznacza to bowiem, że dopiero suma inflacji z kolejnych lat powoduje waloryzację. Jeśli więc ceny, w stosunku do roku poprzedniego, wzrosną o 4,9 proc. to na podwyżkę świadczeń trzeba będzie poczekać! Oznacza to dla wielu emerytów kolejny rok zaciskania pasa, na którym już i tak nie ma gdzie robić wciąż nowych dziurek. Wykazały to badania ankietowe, jakie KSEiR przeprowadził, chcąc poznać rzeczywiste warunki jednoosobowych gospodarstw emerytów i rencistów. O tym, jakie one są, świadczy fakt, że często jedynym ratunkiem bywają zapomogi z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, o który notabene i tak wciąż musimy walczyć.

— A to przecież ustawa gwarantuje pięcioprocentowy odpis na ten cel od ogólnej sumy świadczeń pobieranych przez nauczycieli?

— Taki zapis rzeczywiście istnieje, ale jego realizacja pozostawia wiele do życzenia. Problemy zaczęły się jeszcze w 2002 roku, kiedy w ministerstwie edukacji nie można było się doprosić o informacje dotyczące wysokości wspomnianego odpisu. Dołączyły do tego opóźnienia w przekazywaniu środków oraz ich niedoszacowanie. W roku 2003 wyniosło ono niemal 30 milionów! Prośba o wyjaśnienia i podanie terminu wyrównania niedoborów pozostała bez odpowiedzi. I jakby tego było mało, powstał jednocześnie rządowy projekt włączenia odpisu na ZFSS dla nauczycieli emerytów do ogólnej subwencji dla jednostek samorządu terytorialnego. Przewidywaliśmy, że nowy sposób dystrybucji środków grozi zmniejszeniem środków na pomoc socjalną. Protestowaliśmy w różny sposób, nawet pikietowaliśmy przed gmachem parlamentu w dniu, kiedy na temat zmian obradował Senat. Marszałek Longin Pastusiak przyjął delegację związkowców, senatorowie uznali argumenty za słuszne. Sejm jednak odrzucił poprawki. Widać nie wszystkie głosy „idą pod niebiosa”.

— Jakie efekty włączenia funduszu socjalnego dla emerytów do przekazywanej samorządom subwencji ogólnej obserwujecie po kilku miesiącach funkcjonowania ustawy?

— Nasze czarnowidztwo, niestety, się sprawdziło — dziś są takie samorzady, które nie naliczają nawet złotówki na ZFSS dla emerytów! Wiele z nich coś tam na odczepnego daje, ale ma się to nijak do wyliczonej przez ZUS przeciętnej wysokości odpisu przypadającego na jednego emeryta. Statystyki są liczone osobno dla każdego województwa. Wysokość sum różni się, ale każda przekracza 700 złotych na osobę. Samorzady tłumaczą, że dają,

ile mogą, a poza tym przecież przygotowując budżety, nie znają jeszcze ZUS-owskich statystyk. Jak wynika z pism napływających do KSEiR, przekazywanie środków na ZFSS dla byłych nauczycieli via subwencja rzeczywiście spowodowało drastyczne zaniżenie kwot na pomoc socjalną. Oczywiście nie można generalizować, ale niektóre samorzady, dowolnie interpretując art. 53 ust. 2 Karty Nauczyciela, traktują zabezpieczanie środków na ten cel jak zło konieczne. Są nawet takie, które nie chcą rozmawiać z przedstawicielami oddziałów ZNP domagających się pieniędzy dla emerytów.

— Gdy Was wyrzucają przez drzwi, wracacie oknem — upór i konsekwencja niejednokrotnie doprowadzają do negocjacji. A wtedy pieniądze się znajdują?

— Tak, choć często nie takie, jakie wynikają z wyliczeń. Nawet te niewielkie sukcesy zawdzięczamy kolegom z oddziałów, którzy jako przedstawiciele zakładowych organizacji związkowych reprezentują nas w rozmowach z samorządami. Dzięki kierownictwu Związku nasze problemy są podejmowane na forum Komisji Trójstronnej, w OPZZ, na posiedzeniach komisji sejmowych i senackich. Po prostu nie jesteśmy sami.

— W końcu sierpnia Zarząd KSEiR podczas posiedzenia we Wrześni między innymi podsumował swe działania w pierwszej połowie bieżącej kadencji. Jak zatem wyglądały te dwa lata?

— Cały ten czas wypełniła nam walka o lepsze usytuowanie materialne emerytów i rencistów oraz o właściwe zabezpieczenie środków na pomoc socjalną dla naszych członków. Podchodziliśmy do tych spraw z determinacją, bo serca bun-

owały się przeciwko rządzącym i stawiącym prawo, którzy szukają oszczędności w kieszeniach najsłabszej grupy społeczeństwa. Z przykrością stwierdzam, że nie możemy cieszyć się satysfakcjonującymi naszymi środowisko dokonaniem w tym zakresie. Opiniowaliśmy projekty zmian dotyczących świadczeń emerytalno-rentowych.

Nasi przedstawiciele uczestniczyli w pracach ministerialnych zespołów eksperckich, przysłuchiwali się obradom Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. rozpatrzenia projektów ustaw związanych z rządowym „Programem uporządkowania i ograniczenia wydatków publicznych”. Na adres przewodniczącego tej komisji Wiesława Kaczmarska skierowaliśmy pismo, w którym ZNP domaga się utrzymania corocznej waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych z jednoczesnym etapowym podwyższaniem do 100 proc. kwoty bazowej, od której są one naliczane. Skutki naszych działań są mizerne. Wciąż odnosimy wrażenie, że ratowanie finansów państwa odbywa się kosztem zysków z ograniczenia waloryzacji świadczeń.

— We Wrześni KSEiR zainaugurowała też obchody 65-lecia powołania Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Będą huczne?

— Przede wszystkim — lokalne, bowiem nauczyciele TON powinni być uhonorowani głównie we własnych środowiskach. Myślę, że spotkanie z nimi będą żywymi lekcjami historii dla dzisiejszych uczniów, a na tym bardzo nam zależy. Wielu kolegów pracuje w komisjach historycznych, na przykład przygotowując biogramy zasłużonych nauczycieli i inne okolicznościowe wydawnictwa.

Nie ukrywam, że także w ten sposób włączamy się w obchody 100-lecia Związku. Form działania jest wiele, nie sposób ich tu wszystkich przytoczyć. Oczywiście nie zabraknie też naszych przedstawicieli na uroczystościach w Pilaszowie i Łodzi, które 1 października rozpoczną jubileusz. Szczególnie nas jednak cieszy, że władze ZNP właśnie w roku stulecia zrealizowały postulat KSEiR, ustanawiając okolicznościową odznakę za pięćdziesięcioletnią przynależność do Związku.

— Dziękuję za rozmowę.

Wójt gminy Dobrze, zatwierdzając arkusze organizacyjne miejscowej podstawówki i gimnazjum, kilku osobom skreślił przydzielone przez dyrektorów godziny ponadwymiarowe. Zainteresowani dowiedzieli się o tym w połowie wakacji. Okazało się, że cięcia dotknęły wyłącznie związkowców.

# WAKACJE Z ARKUSZEM

Zamykając rok szkolny nauczyciele powinni wiedzieć, co ich czeka od września, w jakich klasach będą uczyć i jakie będą mieli obowiązki, tak mówi ustawa oświatowa. W gminie Dobrze w powiecie Mińsk Mazowiecki tym razem nie udało się dotrzymać terminów. Dyrektorzy złożyli papiery na czas, ale jeszcze w wakacje trwały uzgodnienia z urzędem. Ostatecznie w końcu lipca dokumenty wróciły do wszystkich czterech szkół. Ale dwa z nich, Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Dobrem, zostały wycofane przez Zygmunta Kordalewskiego, wójta gminy.

Odesłano je 2 sierpnia i to mocno okrojone. Szkoła Podstawowa otrzymała aneks, w którym zastrzeżono maksymalnie do dwu godzin ponadwymiarowych w tygodniu dla Marii Makowskiej, nauczycielki nauczania zintegrowanego. Przydzielono jej 22 godziny, więc trzeba było obciążyć dwie. A były one w arkuszu przeznaczone na zajęcia wyrównawcze, na które uczęszczać miało kilkanaście dzieci, w tym jedno ze znacznym deficytem słuchu. Same zajęcia zostały zachowane, ale z aneksu wynikało, że trzeba je Makowskiej odebrać, bo może mieć tylko 20 godzin tygodniowo, które wystarczają jedynie na normalne zajęcia z klasą — te wyrównawcze musiałyby prowadzić inni nauczyciele.

Gimnazjum znalazło się w gorszej sytuacji. W piśmie skierowanym do dyrektora Grzegorza Gadomskiego, a dołączonym do zatwierzonego arkusza organizacyjnego, wójt poprosił o dokonanie zmniejszenia wymiaru zajęć do 18 godzin tygodniowo trójce nauczycieli. Matematyk Krzysztof Radzio miał stracić 9 godzin — lekcje w dwu klasach i godzinę wyrównawczą, polonistka i rusycystka Joanna Raniszewska 8, a historyk Krzysztof Laskowski 9. Wójt napisał, że „obciążenie nauczycieli dużą liczbą godzin ponadwymiarowych ma wpływ na osiągnięte wyniki nauczania”. Zaproponował jednocześnie zatrudnienie matematyka, rusycysty i historyka.

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że cała czwórka nauczycieli, których wójt chciał odciążyć, to ...członkowie ZNP. Wyglądało na to, że troska wójta o wyniki nauczania dotyczyła wyłącznie tych, którzy, działając w strukturach ZNP, niejednokrotnie występowali w obronie interesów nauczycieli i innych pracowników szkół.

Były jeszcze i inne sprawy znacznie bardziej niż obciążenie godzin bulwersujące całe środowisko gimnazjalne. Otóż wójt w oszczęd-

nościowym ferworze nie zatwierdził nauczania indywidualnego dla ucznia III klasy gimnazjum, który z racji ciężkiej, postępującej choroby kształcił się tym właśnie systemem od czwartej klasy podstawówki. Do tego doszedł zakaz zatrudniania emerytów, który, nawet pomijając indywidualne poczucie krzywdy i żal samych zainteresowanych, po prostu utrudnia organizację nauczania, szczególnie w warunkach szkół wiejskich. Jest bowiem prawie niemożliwe znalezienie młodego absolwenta, który przyszedłby do pracy tylko na kilka godzin. I kończy się zwykle na gorączkowych poszukiwaniach starszego stażem nauczyciela, który dla uzupełnienia domowego budżetu zgodzi się dojeżdżać na przykład na 2—3 godziny w tygodniu.

Między dwiema szkołami a gminą zaczęły krążyć pisma, w których dyrektorzy prosili o zmianę decyzji. Odbyło się kilka rozmów przedstawicieli pedagogów z wójtem. Do Dobrego przyjechał negocjować Roman Jaguś, prezes oddziału w Mińsku Mazowieckim, obejmującego swoim działaniem teren całego powiatu.

Pierwszą jaskółką zmiany nastawienia wójta było przyznanie choremu chłopcu 10 godzin nauczania indywidualnego, ale po dramatycznej interwencji jego rodziców. Dziesięć, zamiast dotychczasowych dwunastu, ale dobre i to.

Wycofałem się z tych decyzji 1 września, po otrzymaniu niezbędnego w tej sytuacji podania rodziców popartego orzeczeniem lekarskim. Chłopiec ma 12 godzin nauczania indywidualnego — powiedział Zygmunta Kordalewski. — Doszedłem też do przekonania, że obciążenie godzin ponadwymiarowych kilku osobom może być odbierane przez nauczycieli jako szykanowanie członków ZNP. Nie było to moim zamiarem. Zaniepokoiły mnie jednak znacznie niższe niż powiatowa przeciętna wyniki sprawdzianu kompetencji gimnazjalistów. Uznałem, że nie bez wpływu było to obciążenie nauczycieli pracą w wymiarze półtora etatu lub niewiele mniejszym. Poza tym wśród około czterdziestu młodych bez-

robotnych magistrów w gminie jest kilku nauczycieli. Być może znajdują się dla nich miejsca pracy, jeśli nie zatrudni się emerytów i zmniejszy tygodniowe pensum kilku innym osobom.

Jednak już w szkołach okazało się, że rzeczywistość nie potwierdziła optymizmu wójta. Na zwolnienie przez emerytów godziny nie przyszedł nikt z bezrobotnych absolwentów! Bo kto przyjdzie tylko na pięć godzin? Nawet na rozpoczęcie stażu trzeba mieć ich dziewięć!

Do podstawówki dojeżdża kilku nauczycieli spoza Dobrego — stwierdziła Henryka Krzyżanowska, której po 37 latach pracy w szkole trudno pogodzić się z myślą, że nie będzie już miała kontaktów z uczniami. — To nawet nie pół etatu — mówiła rozżalona. W jej przypadku chodziło zresztą o zastępstwo tylko do końca listopada, na czas urlopu macierzyńskiego młodej koleżanki. Jednak wójt okazał się nieprzejednany.

Nie wyraził też zgody na zatrudnienie w gimnazjum polonistki Elżbiety Jankowskiej, która mimo przejścia na emeryturę chciała doprowadzić do końca dwie gimnazjalne klasy trzecie. Jeszcze 31 sierpnia dyrektor Gadomski skierował prośbę o jej zatrudnienie popartą pismem rodziców w tej sprawie. Wcześniej byli oni u wójta i jak mówią, odnieśli wrażenie, że Jankowska będzie mogła dokończyć dzieła kształcenia ich dzieci. Niestety, 1 września przyszło z urzędu pismo, że nic z tego nie będzie, bo wójt nie wyraził zgody.

Wójtowa próba zrobienia „porządków z za biurką” nie udała się, bo i udać się nie mogła. Dla nauczycieli, którym chciano obciążyć godzinę, wszystko dobrze się skończyło. Ale został żal, bo argument słabych wyników testów boli, zwłaszcza gdy tyle czasu poświęca się dzieciom z deficytami i orzeczeniami poradni psychologiczno-pedagogicznej, a testy z lat poprzednich plasowały ich szkołę w górnej strefie wyników powiatowych. I pytanie, czy decyzje w sprawach personalnych rzeczywiście powinny należeć do wójtów?

# Optymalne narzędzia dla każdej szkoły



Funkcjonujące w tysiącach szkół programy

## Organizacja Optivum

sprzyjające dobrej organizacji zajęć w szkole. W skład pakietu wchodzi programy komputerowe ułatwiające: przygotowanie arkusza organizacji szkoły, układanie planu lekcji i grafiku dyżurów nauczycielskich, planowanie i rozliczanie zastępstw oraz godzin ponadwymiarowych, planowanie zastępstw za dyżury nauczycielskie, ocenianie nauczycieli.

Nowoczesny, a zarazem niezwykle prosty w obsłudze program

## Płace Optivum

placowy. Precyzyjnie przygotowuje listy płac, wylicza średnie, prowadzi wymagane prawem kartoteki, przygotowuje przelewy. Posiada wiele mechanizmów ułatwiających pracę. *Płace Optivum* to następca *Płac 2000* – programu, który sprawdził się w tysiącach szkół i placówek oświatowych. Przygotowany specjalnie dla placówek oświatowych z powodzeniem może funkcjonować zarówno w małej szkole lub przedszkolu, jak i zespole ekonomiczno-administracyjnym naliczającym wynagrodzenia dla tysięcy nauczycieli.

Program do zarządzania majątkiem ruchomym umożliwiający:

## Inwentarz Optivum

wygodne gromadzenie informacji o wyposażeniu, wykonywanie wymaganych przepisami prawa inwentaryzacji, prowadzenie ewidencji środków trwałych oraz obliczanie odpisów amortyzacyjnych.

Pakiet programów umożliwiający kompleksowe zarządzanie stołówką.

## Intendentura Optivum

Zawiera narzędzia ułatwiające: planowanie jadłospisów zgodnie z zasadami dietetyki, konfrontowanie zapotrzebowania na poszczególne produkty z zapasami znajdującymi się w magazynie, dokumentowanie obrotu magazynowego, przeprowadzanie inwentaryzacji, rozliczanie zużycia produktów.

## Uczniowie Optivum

Nowoczesne rozwiązanie usprawniające gromadzenie i przetwarzanie informacji dotyczących przebiegu nauki w szkole oraz tworzenie związanych z tym dokumentów. W skład pakietu wchodzi programy ułatwiające: rejestrowanie faktów związanych z odbywaniem nauki w szkole i przedstawianie ich w postaci użytecznych zestawień, list i pism, prowadzenie elektronicznego dziennika lekcyjnego, tworzenie ocen opisowych, drukowanie świadectw, przeprowadzanie rekrutacji uczniów do szkół.

## Kadry Optivum

Specjalistyczny program komputerowy przeznaczony do gromadzenia dokumentacji kadrowej w placówkach oświatowych. Pozwala utworzyć centralny rejestr danych o wszystkich zatrudnionych nauczycielach oraz pracownikach administracji i obsługi. Z programu mogą korzystać zarówno pojedyncze placówki, jak i zespoły administracyjne obsługujące nawet kilkaset szkół.

## Finanse Optivum

Zestaw sprawdzonych programów umożliwiających rzetelne prowadzenie dokumentacji księgowej jednej lub wielu szkół i innych placówek oświatowych. W skład pakietu wchodzi liczne programy, które pomogą w wypełnieniu nawet najbardziej rozbudowanego zestawu zadań nałożonych na dział księgowości. Usprawniają one w szczególności: prowadzenie ksiąg rachunkowych, dokumentowanie rozrachunków z kontrahentami, fakturowanie, ewidencjonowanie dokumentów w rejestrze VAT, prowadzenie kasy, naliczanie i rozliczanie chesnego oraz innych wpłat uczniów, prowadzenie pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej i księgowanie jej operacji, ewidencjonowanie zamówień publicznych.



**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

51-657 Wrocław, ul. Kazimierska 15  
tel. (0-71) 375 15 00, faks (0-71) 375 15 01  
www.vulcan.edu.pl, vulcan@vulcan.edu.pl

**Infolinia handlowa:**  
tel. (0-801) VULCAN, czyli (0-801) 885226  
lub (0-71) 375 15 15

# RAFAŁÓWKA Z POPIOŁÓW

dokończenie ze str. 1

W Rafałówce i innych wsiach podbiałostockich widać też nowe zjawisko socjologiczne. Migracja mieszkańców do miasta prawie ustała ze względu na bezrobocie i brak mieszkań (to znaczy mieszkania są, ale mało kogo na nie stać). Wzrastają więc szanse na utrzymanie się szkół wiejskich.

Był też drugi argument „przeciw” – finansowy. Ze wstępnego kosztorysu wynikało, że odbudowa pochłonie co najmniej 500 tys. zł. Gmina Zabłudów nie było stać na taki zupełnie nieplanowany wydatek. Burmistrz **Mieczysław Ładny** studiował więc zapał społeczników z Rafałówki, uzależniając decyzję o odbudowie od tego, czy zechcą ją wesprzeć władze centralne.

Na szczęście, wsparły. Ostatecznie odbudowa kosztowała 611 tys. zł, z których 254 tys. wyłożyło Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, a 36 tys. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Na termomodernizację. Pozostałe koszty pokryła gmina głównie z kredytu bankowego i dochodów własnych. Wśród sponsorów znalazł się także Zarząd Główny ZNP oraz Zarząd Międzygminnego Oddziału ZNP w Białymstoku.

Prezes ostatniego, **Jarosław Kałmucki**, wraz z kolegami związkowcami wspierał komitet odbudowy i nadal służy mu pomocą, m. in. zabiegając o nowych sponsorów, bo szkoła, choć pięknie odbudowana, to jednak wciąż wymaga dużych nakładów, przede wszystkim na nowe meble, sprzęt oraz pomoce dydaktyczne (na razie w klasach znajdują się tylko ławki i tablice).

Co prawda ministerstwo ufundowało szkole w Rafałówce także pracownię komputerową, ale na razie jest kłopot z podłączeniem do internetu. We wsi nie ma odpowiednich

łączy! Od Telekomunikacji Polskiej zależy więc teraz, czy uczniowie nowo odbudowanej szkoły, a przy okazji dorośli posiadacze komputerów, będą mieli elektroniczną łączność ze światem.

Jakie argumenty „za” odbudową przeważały? O wzrastającej liczbie dzieci już wspominałem. Drugi to postawa rajców Zabłudowa. Takich samorządowców jak oni, dziś szukać ze świecą. Spośród dziewięciu szkół podstawowych w całej gminie zlikwidowali tylko dwie i o dalszym zamykaniu – jak zapewniamy – nie ma mowy.

Już rok temu, gdy po pożarze pojawiłem się w Rafałówce (artykuł „Odbudujemy”, „GN” nr 39 z 24 września 2003 r.), **Kazimierz Grzegorzyc**, rolnik z pobliskiej Słomianki, wiceprzewodniczący komitetu odbudowy, były radny i członek Zarządu Gminy w poprzedniej kadencji, stwierdził, że wyniki badań kosztów kształcenia w poszczególnych szkołach wskazują, iż – wbrew stereotypom – małe placówki wiejskie nie muszą być horrendalnie drogie. Koszty administracji i obsługi są w nich bowiem ograniczone do minimum. Nie ma też wydatków na dojazdy, które w przypadku likwidacji pochłaniałyby dziesiątki tysięcy złotych. Nie mówiąc już o warunkach do nauki. Zaniedbane dzieci z biednych rodzin wiejskich mają większe szanse nadrobienia braków edukacyjnych i kulturowych w małych klasach na miejscu, nie tracąc po kilka godzin dziennie na dojazdy.

Burmistrz Zabłudowa jest też przeciwny nowej modzie tworzenia małych społecznych szkół wiejskich prowadzonych przez stowarzyszenia rodziców. Twierdzi, że zwykle jest to zadanie przekraczające ich możliwości finansowe, zwłaszcza tu, na wciąż biednej ścianie wschodniej.

Kolejny argument „za” to zapał mieszkańców Rafałówki i okolic.

Mieczysław Ładny przyznaje, że gdyby nie ich naciski, z pewnością nie spieszyłby się tak bardzo z odbudową, z powodu której gmina musiała się zadłużyć na wiele lat. Przyznaje jednak, że gdy rzucił hasło „rozbieramy starą szkołę”, natychmiast zgłosiło się blisko trzydziestu rolników z własnym transportem i w ciągu tygodnia śladu po niej nie było. Zbiegła się także miejscowa młodzież, niedawni absolwenci. – Ludzi przygnęła radość, że znowu będzie szkoła – wyjaśnia Genowefa Prus.

Gdy na plac odbudowy wszedł wykonawca, komitet organizował prace społeczne nad uporządkowaniem terenu wokół szkoły. M. in. wycięto stare, zbyt blisko stojące drzewa. Sprzedano je, zasilając w ten sposób konto komitetu. Przygotowano boisko szkolne. Członkowie doglądali też budowy, czy przebiega sprawnie i terminowo. Robotnicy musieli czuć ich spojrzenia, bo – jak opowiada Dariusz Drewnowski – żaden nie miał odwagi postać sobie z nogą na szpadlu.

W Komitecie odbudowy działała także **Edyta Szóstko-Łapińska**, młoda nauczycielka, która po tragicznej śmierci dyrektorki w pożarze szkoły przejęła jej obowiązki. Dziś – po wygranym konkursie – pełni je już oficjalnie. Była za odbudową bynajmniej nie z chęci zapewnienia sobie pracy. – Tu na wsi nikt nie jest anonimowy. Znamy rodziców i wszystkie dzieci i widzimy, jakie mają potrzeby. Czujemy, że jesteśmy blisko z mieszkańcami. Dodaje to nam skrzydeł i motywuje do lepszej pracy – mówi nowa dyrektorka.

Edyta Szóstko-Łapińska ma więc ambitne plany. Chciałaby, aby absolwenci podstawówki w Rafałówce umieli dyskutować i bronić swoich racji, a nie siedzieć cicho jak trusie tylko dlatego, że są ze wsi. Pragnie również, aby szkoła była



Dzień po pożarze



... i rok później

miejszem pełnego rozwoju dzieci, nie tylko edukacyjnego, lecz także kulturalnego, artystycznego, sportowego. Dlatego w swojej wizji szkoły zaplanowała liczne zajęcia pozalekcyjne, poczynając od koła komputerowego, a kończąc na teatralnym i dziennikarskim, które będzie wydawało własną gazetę.

Warto dodać, że komitet odbudowy wcale nie rozwiązał się pierwszego września. – Mamy jeszcze wiele do zrobienia – mówi Dariusz Drewnowski. – Pragniemy w pełni zagospodarować otoczenie szkoły, między innymi wyłożyć płytami plac przed budynkiem tak, aby dzieci niezależnie od pory roku mogły wyjść na przerwę, nie błocąc butów.

Rozważa się nawet pomysł, aby komitet odbudowy działał nadal ja-

ko swoiste lobby, niezależnie od Rady Rodziców. Jego podstawowym zadaniem byłoby zajmowanie się pracą koncepcyjną nad rozwojem szkoły i pozyskiwaniem sponsorów. Plany są dalekosiężne. – Przydałaby się nam duża hala sportowa. I to nie tylko dla uczniów – zwierza się przewodniczący komitetu odbudowy.

**Renata Harasimczuk, Renata Dzieミアńczyk, Katarzyna Prus i Tomasz Czoliplik**, dziś szóstoklasisci, są zachwyceni nową szkołą, ale tę starą, drewnianą, do której chodzili pierwsze cztery lata, wspominają z sentymentem. Gdyby jeszcze mogła żyć dawna pani dyrektor...

WITOLD SALAŃSKI

· Wyrównanie szans wsi · Edukacja – podstawowym środkiem rozwoju człowieka · Likwidacja ubóstwa i społecznego wykluczenia – to główne cele PSL-owskiego programu zmian w oświacie.

## PSL A OŚWIATA

– Domagamy się powstrzymania likwidacji małych szkół wiejskich, które na wsi pełniły funkcję ośrodków jej rozwoju – mówił w Sejmie do nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów **Janusz Wojciechowski**, szef ludowców. – Szkoły te trzeba wzmocnić finansowo, zatrudniać kompetentną kadrę i wyposażać w odpowiednie pomoce dydaktyczne. Należy jednocześnie tak zmodyfikować system naliczania subwencji oświatowej i zwiększyć ogólną pulę wydatków państwa na edukację, aby samorządy były zainteresowane rozwojem szkolnictwa na swoim terenie.

Zdaniem ludowców trzeba też zmienić system naboru do szkół średnich i wyższych, gdyż według nich jest on niejasny, a o przyjęciu często decydują układy i znajomości, a na ogół rodzice dzieci wiejskich ich nie mają.

– Aby pomóc zdolnej, ale biednej młodzieży – szczególnie ze wsi i małych miast,

będziemy zabiegać o powołanie Powszechnego Funduszu Stypendialnego, który wypłacałby 300 zł miesięcznie – uzupełniał prezes PSL.

PSL w swoim nowym programie dla oświaty wyraźnie akcentuje, że państwo powinno partycypować w kosztach zakupu podręczników w szkołach poprzez dotacje i nieodpłatne udostępnianie ich przez szkoły dzieciom z rodzin najuboższych.

– Trzeba przywrócić rezerwę celową na zakup podręczników – wyjaśnił **Tadeusz Sławecki**, pełnomocnik prezesa PSL ds. oświaty. – Biblioteki szkolne muszą być wyposażone przynajmniej w 100–150 podręczników, które mogłyby wypożyczać osoby najbardziej potrzebujące. Jednocześnie minister edukacji narodowej, każdego roku, w odpowiednim terminie i dla każdej z klas powinien rozpisywać konkurs na najlepszy zestaw podręczników. W większości przedmiotów nie zachodzi przecież potrzeba zmia-

ny programu w każdym roku szkolnym, co naraża polskie rodziny na koszty.

PSL będzie starał się o zwiększenie pomocy socjalnej dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin, poprzez między innymi dożywianie, przywrócenie bezpośrednich dotacji dla internatów i objęcie młodzieży opieką zdrowotną w szkołach. Ludowcy uważają, że uczniowie szkół średnich z biednych rodzin powinni mieć zapewniony bezpłatny dojazd do miejsca nauki.

Aby zachęcić sponsorów do współpracy ze szkołą, PSL domaga się ulg podatkowych dla osób otaczających mecenatem zdolnych i biednych studentów oraz umożliwiających młodzieży akademickiej odbywanie praktyk zawodowych, organizujących lub dofinansowujących je.

– Niezbędne są też dalsze prace nad reformą programową szkoły polskiej uwzględniającej dotychczasowe doświadczenia oraz wnioski wypływające z analizy wyników egzaminów zewnętrznych – powiedział Wojciechowski.

PSL uważa, że programy powinny być budowane i realizowane według zasady: więcej praktyki, mniej teorii. Podkreśla, że zachodzi również potrzeba wprowadzania nauki języków obcych już w okresie przedszkolnym. I zwraca uwagę, że wszystkie polskie szkoły muszą mieć dostęp do internetu.

Stronnictwo opowiada się również za uproszczeniem i wprowadzeniem zmian

w zakresie awansu zawodowego nauczycieli.

– Zasady awansu zmierzają w dobrym kierunku, ale weryfikacja umiejętności nauczycielskich powinna być dwustopniowa – teoretyczna i praktyczna. Co więcej, powinna być wystawiana przez komisje podczas wizytacji prowadzonej lekcji – mówi Tadeusz Sławecki.

Ludowcy dostrzegają potrzebę promowania najlepszych nauczycieli, którzy doskonalą swoje umiejętności oraz są zaangażowani w pracę zawodową i działalność społeczną. W jaki sposób? Właśnie nad tym pracujemy, mówią. PSL twierdzi również, że niezbędna jest dalsza ustawowa ochrona tego zawodu i dlatego nie jest zwolnieniem likwidacji Karty Nauczyciela, o czym mówi się coraz częściej.

Stronnictwo opowiada się za upowszechnieniem oświaty dorosłych, ale przede wszystkim w ramach kształcenia ustawicznego subsydiowanego przez państwo. Według niego zagadnienie to powinna regulować odrębna ustawa.

Ludowcy zapowiadają, że swój program będą starali się przeforsować w parlamencie oraz chcą nim zainteresować MENiS i środowisko związane z oświatą. Co uda się zrealizować z tych ambitnych zamierzeń, pokaże czas.

DARIUSZ SARZYŃSKI

## Zapewnieniom fromborskich władz, iż powołanie Zespołu Szkół nic w istocie nie zmieni, społeczność szkolna nie dowierza. Na razie burza przetacza się przez gabinety dyrektorskie.

**H**istoryczny Frombork znalazł się w stanie zapaści. Jako jedna z czterech gmin w Polsce stojących na progu bankructwa otrzymała pożyczkę z Ministerstwa Finansów.

**Krystyna Lewańska**, czwarty w ciągu pięciu lat burmistrz miasta, wprowadza w życie program naprawczy. Trzy istniejące we Fromborku placówki oświatowe: przedszkole samorządowe, szkołę podstawową i gimnazjum postanowiła połączyć w Zespół Szkół.

Ten sposób rozwiązywania trudności miasta-gminy zaskoczył nauczycieli i rodziców, zwłaszcza gimnazjum. Usiłują więc dociec, jaki jest ekonomiczny sens tego posunięcia. Pamiętają samorządowej władzy, jak obiecywała im środki dla gimnazjum wtedy, gdy likwidowała szkoły filialne, m.in. świeżo wówczas wyremontowaną, a dziś niszczącą podstawówkę w Biedkowie. I że z tych obietnic wyszło tyle, że z Biedkowa kilkanaścioro najmłodszych uczniów dzień w dzień dojeżdża do Fromborka.

— Z samorządu nie otrzymałam żadnej pomocy przy organizacji gimnazjum. Władze twierdziły, że od tego jestem dyrektorem, żebym sobie poradziła — mówi jego była dyrektorka **Lila Subkowska**. — No więc zdałam sobie. Nie mogąc pomieścić wszystkich na drugim piętrze podstawówki, jeden rocznik uczniów, by uniknąć dwuzmianowości, ulokowałam w oddalonym o kilometr schronisku młodzieżowym.

Sama postarała się o wyposażenie, bo nie było ani przy czym, ani na czym posadzić gimnazjalistów. Jednostka wojskowa z Braniewa dała ławki i krzeselka, co prawda nieprzystosowane, ale nie było wyboru. Nauczyciele ten kilometr pokonywali niemal biegiem. Musieli się zmieścić w czasie przerwy.

— Ale władza ciągle nam wypominała, że przejadamy budżet miasta — denerwuje się **Andrzej Bizunowicz**, od września 2003 r. pełniący obowiązki dyrektora gimnazjum (w wyniku konkursu przeprowadzonego w lutym 2004 powierzono mu je na lat 5, co jest istotne wobec dalszych wydarzeń). — A przecież nauczyciele nawet nie pobierają wynagrodzenia za dodatkowe zajęcia. Sami też znajdują sponsorów różnych akcji. A tych nie brak. Choćby starania o to, by gimnazjum otrzymało imię Parlamentu Europejskiego kosztowały ich niemało zachodu.

W październiku 2003 r. burmistrz Lewańska zerwała ponadzakładowy układ zbiorowy pracy dla pracowników administracji i obsługi, a nauczycielom zmniejszyła dodatki, m.in.: motywacyjny, funkcyjny, mieszkaniowy, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i doraźne zastępstwa. Postanowiła też zaoszczędzić na klasie integracyjnej. Spotkało się to ze stanowczym protestem związków zawodowych i nauczycieli. I na niewiele się zdało. Bo gdy jedni udowadniali, że bynajmniej nie oni są powodem zapaści finansowej miasta i na nich się raczej nie zaoszczędzi, druga strona motywowała swe posunięcia groźbą niechybnie Frombor-

kowi plajta. — A wtedy poborów nie będzie w ogóle — odgrażała się burmistrz Lewańska.

O połączeniu w jedno trzech placówek oświatowych mówiło się już od jakiegoś czasu. Ale sprawa nabrała zawrotnego tempa pod koniec ubiegłego roku szkolnego.

Na spotkanie 9 czerwca, na którym miały zapaść decyzje dotyczące Zespołu, przyszli przedstawiciele miasta, nauczycieli i rodziców. Wszyscy spoza Rady Rodziców zostali przez panią burmistrz wyproszeni. Ci, którzy zostali, usłyszeli, że wbrew opiniom niektórych miasto dba o oświatę i swoją młodzież, na co są niezbita dowody, chociażby pozyskanie pieniędzy na pierwszy od trzydziestu lat remont sali gimnastycznej, gimbus dla szkoły po ponadrocznych staraniach

# ZAPAŚĆ

w Warszawie, wreszcie prawie już pewne 400 tys. zł na remont kapitalny szkoły (skądinąd samorząd drugą połowę będzie musiał dołożyć, ciekawe skąd?). A powołanie Zespołu jest niezbędne, ponieważ wreszcie jedna osoba — dyrektor Zespołu, będzie odpowiedzialna za wychowawcze i ekonomiczne funkcjonowanie całości. Przy czym oszczędzi się ok. 100 tys. zł rocznie — deklarowała Lewańska. Konkretnie na czym — nie ujawniła.

Pani burmistrz z miejscowej kadry pedagogicznej nie jest zadowolona. Wytyka nauczycielom, że wyniki osiągane przez uczniów lokują Frombork na końcowych pozycjach list rankingowych. Ci ostatni nie zgadzają się z tym, twierdząc, że gdyby nie oni, byłoby znacznie gorzej. Bo w szkole przeważają dzieci z terenów popegeerowskich, których w większości bezrobotni — we Fromborku jest ponad 40-proc. bezrobocie — rodzice nie zwracają sobie głowy, czy ich pociecha chodzi do szkoły lub odrabia lekcje, tylko tym, skąd wziąć parę groszy na przeżycie. Nauczyciele prowadzą więc zajęcia wyrównawcze, dodatkowe, za które no-

tabene nie biorą grosza. I dochowali się laureatów konkursów przedmiotowych, mistrzów w zawodach sportowych.

— Powołanie Zespołu pozwoli lepiej gospodarować zasobami ludzkimi — twierdzi burmistrz Lewańska. — Dotychczas nauczyciele mieli dużo nadgodzin. Wielu zbierało się po półtora etatu i więcej. Tymczasem absolwenci bezskutecznie poszukują pracy. Poza tym wystarczy jedna obsługa administracyjno-księgowo, jedna biblioteka, świetlica. Tu widzę oszczędności. Zresztą w urzędzie gminy też zwolniłam ludzi. Do nauczycieli nie dociera, że jeśli nie wprowadzimy programu naprawczego, czeka nas los gminy Brzozie. Powinni być szczęśliwi, że Zespół rozpoczyna 1 września pracę bez długów i w wyremontowanej szkole.

— Nauczyciele uważają się za elitę tego miasteczka, ale ja nie o każdym mam takie dobre zdanie — kontynuuje pani burmistrz. — Dlaczego np. na 600 uczniów jest tylko 16 orzeczeń z poradni psychologiczno-pedagogicznej? Przecież na ucznia z problemami w subwencji

dostaje się większe pieniądze. Takich niedopatrzeń jest wiele, a one kosztują.

— Trzysta metrów od nas znajduje się Dom Dziecka, którego wychowankowie są naszymi uczniami, to po prostu niemożliwe, byśmy uczniów nie kierowali na badania — mówi pedagog **Krystyna Sieniawska**. — W samych tylko drugich klasach gimnazjum na 60 — 22 ma opinie o deficytach. W ubiegłym roku do poradni skierowałam 46 uczniów z podstawówki, ale orzeczenia otrzymują rodzice i wcale nie muszą ich nam przedstawiać. Dziwię się tym uwagom, bo wiem co najmniej jedna trzecia uczniów została przebadana.

**Feliksa Kowalczyk**, dziś już była dyrektor przedszkola, dostrzega też inne niebezpieczeństwo „naprawiania” samorządowego budżetu. — U mnie wszystkie nauczycielki mają stopień dyplomowanego, a więc są „drogie”. To jest również solą w oku miasta.

Z kolei Rada Pedagogiczna i Rada Rodziców Gimnazjum uważają, że jeśli już trzeba łączyć szkoły, to nie gimnazjum z podstawówką i przedszkolem. O swoich niepokojach napisali więc do **Janusza Barszczewskiego**, warmińsko-mazurskiego kuratora oświaty, stwierdzając, iż są zainteresowani połączeniem gimnazjum z liceum: *Co roku około 60 uczniów z Fromborka kontynuuje naukę w liceach braniewskich. Jeżeli liceum powstanie we Fromborku, pieniądze ze starostwa byłyby wykorzystywane na miejscu, a nie odpływałyby do Braniewa wraz z uczniami.*

Burmistrz Krystyna Lewańska również dostrzega przydatność szkoły średniej we Fromborku, z tym że raczej o profilu zawodowym, której absolwenci znajdują zatrudnienie w tutejszej bazie rekreacyjno-leczniczej, która — ma nadzieję — stanie się lokomotywą rozwoju tego uroczego miasteczka.

Mimo protestów społeczności szkolnej Rada Gminy przegłosowała uchwałę o utworzeniu Zespołu Szkół, nie dociekając ekonomicznego sensu tego posunięcia. Pytani o to radni przyznali, iż nie zostali zapoznani ze szczegółowymi wyliczeniami. — Trzeba było przegłosować, więc zrobiliśmy to — z rozbrajającą szczerością wyznaje jeden z nich. Tylko dwóch radnych było przeciw uchwale, w tym przewodniczący Rady.

— Moim zdaniem nie było wystarczających argumentów — mówi **Henryk Bakinowski**. — Nie sądzę, aby powołanie Zespołu miało być lekiem na całe zło. Oczekiwałem na jakąś symulację ekono-

## POPRAWNIE PO POLSKU

**JERZY PODRACKI**



## KŁOPOTLIWI MIESZKAŃCY

(część I)

Mieszkańców wielu miast, państw czy regionów nazywamy bez zastanowienia. Mówimy na przykład: *paryżanie, londyńczycy, berlińczycy, rzymianie* (ale wielką literą: *Rzymianie* 'mieszkańcy starożytnego państwa'). W wypadku innych — i to wcale nieegzotycznych nazw — zaczynamy się wahać, np. czy mieszkanka Sztokholmu to na pewno *sztokholmka*, Hamburga — *hamburka*, a Kopenhagi — *kopenhażka*?

Istnieją oczywiście ogólne zasady tworzenia nazw mieszkańców od nazw geograficznych, ze szczegółami jednak miewamy trudności. Najczęściej używamy w tym celu przyrostków: *-anin* (w nazwach żeńskich: *-anka, -ak, -czyk* z wariantami: *-ańczyk, -ejczyk, -ijczyk/-yjczyk* (a w nazwach żeńskich: *-ka, -anka, -ejka, ijka/-yjka*).

Od szeregu nazw geograficznych w ogóle nie tworzy się nazw mieszkańców. Tak jest na przykład w wypadku: *Oslo, Bangkoku, Honolulu, Nagasaki*. Są to na ogół nazwy, których zakończenia utrudniają przyłączenie przyrostka. Jednakże czasami nazw mieszkańców nie tworzy się również od słów, do których przyrostek nietrudno byłoby dokleić, takich jak na przykład *Krym* czy *Italia*. Mają one podobne zakończenia jak *Rzym* (*rzymianie, Rzymianie*), *Kastylija* (*Kastylijczycy*).

Jeśli od danej nazwy geograficznej nie tworzy się nazw mieszkańców, wówczas posługujemy się określeniami typu: *mieszkańcy Oslo, mieszkańcy Melbourne, mieszkańcy Liechtensteinu*.

Często nazw mieszkańców nie tworzy się od geograficznych nazw dwu- lub wielowyrzutowych typu: *Wybrzeże Kości Słoniowej, Santo Domingo, Santa Cruz*. Istnieją jednak nazwy mieszkańców utworzone od *Alma Aty* (*almaatczyk*), *San Salwador* (*sansalwadorczyk*), *San Marino* (w zależności od tego, czy mamy na myśli państwo, czy miasto: *Sanmaryńczyk* lub *sanmaryńczyk*), *Sri Lanka* (*Lankijczyk*), *Ulan Bator* (*ulanbatorczyk*). Jak widać, w tym wypadku rzeczownik pochodny tworzymy bądź od dwu członów (*ulanbatorczyk*), bądź tylko od jednej podstawy (*Lankijczyk, Bielsko-Biała, Bielsk Podlaski* — *bielszczanin, bielszczanka*).

Jeśli przyjrzymy się całej grupie wyrazów o zakończeniu *-burg*, np. *Edynburg, Magdeburg, Hamburg, Salzburg* i formom pochodnym: *edynburczyk, magdeburczyk, hamburczyk, salzburczyk*, możemy mieć trudności z utworzeniem poprawnej nazwy mieszkańców *Petersburga*; są *petersburżanie*, a nie (!) *petersburczycy*.

W wydawnictwach poprawnościowych od dawna zwraca się uwagę na sposób nazywania mieszkańców *Moskwy*. Czy *Moskwę* zamieszkuje *moskwianie*, czy *moskwiczanie*? Wiele osób wybierze zapewne formy: *moskwiczanie, moskwiczanie, moskwiczanka*. Zauważmy, że wyraz *moskw-icz-anin* zawiera dwa przyrostki: rosyjski *-ich* i polski *-anin*. Zgodnie z zasadami słowotwórczymi języka polskiego poprawnie utworzono formę *moskwianin*. Dlatego też w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* (Warszawa 1999) zaleca się używanie właśnie tej wersji, postać zaś *moskwiczanie* określa się jako potoczna.

O innych kłopotliwych nazwach mieszkańców napiszę w następnym odcinku poradnika językowego.





# BO LATAMI MÓWIŁEM W PRÓŻNIĘ...

Nie znamy jego imienia ani nazwiska. Po prostu belfer, smętny człowieczek z teczką, w szarym garniturze, kapeluszu i płaszczu. Przypomina bardziej urzędnika niż nauczyciela literatury — zapaleńca o duszy poety. Pojawia się na scenie przy wtórze wycia syren policyjnych. W otoczeniu tablicy, biurka i wieszaka przez półtorej godziny będzie tylko on i jego wyznaczenie.

— Przyszłście zobaczyć potwora — zwraca się wprost do publiczności belfer — Pszoniak. Na tablicy pisze: „Uczniowie to zwierzęta”. I dopowiada swoje credo, które będzie jak refren powtarzając jeszcze kilkakrotnie: „Nie kierują się inteligencją, tylko instynktem”. Rozpięty między Szekspirem a Moliereem wrażliwy nauczyciel literatury, mąż śpiewaczki występującej w chórze operowym, każdego dnia zazdrości jej, że wychodzi do pracy, śpiewając. Bo on latami mówi w próżnię. I dlatego rankami, zamiast śpiewać, czuje tępy ból w piersiach i lęk przed uczniowskimi oczami, w których nie widać cienia myśli. Każdego dnia „walczy” z trudną młodzieżą. Pracę, którą podjął w poczuciu misji, zamienił w grę nerwów, w szkołę przetrwania. I poniósł tragiczną porażkę.

— Szkoła to burdel, baby citing na wielką skalę, nauczyciel to zawód dziadowski dla palantów — uważają jego uczniowie. Nic dziwnego, że często zastanawia się, jak długo można chodzić w skórce belfra, w którego życiu wszystko jest małe?

Jean-Pierre Dopagne, autor monodramu, Belg, z wykształcenia muzyk, skomponował go arcyprecyzyjnie. Z dokładnością zegarmistrza wyliczył przyczyny porażki nauczyciela — krótkie charakterystyki uczniów są szokujące. Jak powinien się zachować wrażliwy esteta kochający Sofoklesa, gdy na lekcji uczennica maluje sobie paznokcie u stóp, a na zwróconą uwagę odpowiada: „Jak się panu nie podoba, to jutro zdejmę majtki i będę sobie golić bobra”. Chamstwo? Zwyrrodnienie, które z czasem staje się normą? Chyba tak, skoro zgwałcona przez chłopców młoda nauczycielka jest zdaniem sądu „sama sobie winna”, a winny śmierci nie płaci za nią życiem, lecz dożywotnim występownianiem na scenie. Na tym polega magia teatru — powiada Dopagne.

Po obejrzeniu „Belfra” z jednej strony pamięta się zaskakującą apoteozę teatru, z drugiej zaś w głowie kłębią się pytania o przyszłość oświaty i społeczeństwa akceptującego „odporność” młodych nie tylko na kulturę wysoką, ale też na wszelką wiedzę. Widz wraz z belfrem stawia sobie i uczniom po wielokroć pytanie, co znaczy być nauczycielem literatury. Odpowiedź wydaje się nieskończenie prosta i... prze-

rażająca: „z obiektu przyjemności zrobić obiekt nauczania”.

Wojciech Pszoniak jako belfer jest dość przekonujący. Przez półtorej godziny trzyma za twarz widownię, a niektórzy, tacy jak ja — byli nauczyciele, wchodzą w świat przedstawiony tak silnie, że zapominają o bożym świecie i ronią łzy nad losem belfra, a może bardziej nad sobą... Pszoniak jest tragiczny, to znów komiczny, czuły i cyniczny. Gdy wspomina swojego nauczyciela łaciny i greki, gdy staje się dyrektorem szkoły albo jednym z kolegów z pracy, wspina się na aktorskie wyżyny. Ale też dramat nauczyciela stałby się dla nas bardziej namacalny, gdyby aktor pozbył się zimnego i chwilami monotonnego sposobu mówienia wykładawcy i gestów mędrca przemawiającego z wyżyn swojego intelektu. Widziałam jednak próbę generalną, dlatego wierzę, że ze spektaklu na spektakl będzie coraz lepiej. Bo Pszoniak daje z siebie naprawdę dużo. Z pew-

nością więc znikną jego problemy z dykcją (lata nieobecności w kraju robią swoje).

Mimo wszystko ten monodram wystawiany w warszawskim kino-teatrze „Bajka” powinien zobaczyć każdy nauczyciel. I uczniowie od liceum w górę. Bo w monodramie Jeana-Pierre'a Dopagne, który uważa nauczycielstwo „za najpiękniejszy zawód świata”, jak w lustrze odbija się masakra w szkole w amerykańskim Columbine czy głośna w Polsce „toruńska lekcja dręczenia” anglisty. Gimnazjaliści niekoniecznie rozumieją to przesłanie. Albo też sztukę odbierają bardzo naskórkowo (patrz opinie po próbie generalnej).

BEATA IGIELSKA

Belfer!

Premiera: 20. 09. 2004 r.

Wykonuje: Wojciech Pszoniak

Reż. Michał Kwieciński

Kino Teatr Bajka,

ul. Marszałkowska 138 Warszawa

## Próba generalna. Na widowni uczniowie klas III Gimnazjum na Twardej w Warszawie i ich nauczyciele. Oto ich „gorące” opinie:

**ZOFIA BOHDANOWICZ, matematyczka z 33-letnim stażem pracy:**

— Pochodzę z nauczycielskiej rodziny. Być może dlatego przestałam pamiętać, że jestem w teatrze i całkowicie utożsamiałam się z bohaterem. To było coś całkowicie mojego! Świetna sztuka o nas, o kontaktach z młodzieżą. Najpiękniejsze w niej jest zakończenie — belfer jednak kochał swoich uczniów. Wiem, że to jest prawdziwe. Jednocześnie sztuka była dla mnie lustrem. Pracuję już 33 lata. Ciągłe nie jest dobry moment, aby odejść na emeryturę. A to jeszcze dociągnąć moją klasę do końca, a to żal ich zostawiać. To wszystko nieprawda. Czas skończyć pracę w szkole i zostawić po sobie dobre wspomnienie. Przyjdę na pewno obejrzeć ten spektakl jeszcze raz, bez młodzieży, aby być na luzie i jeszcze bardziej dać się wciągnąć scenicznemu światu.

**ANNA FEDOROWICZ, fizyczka:**

— Poza genialnym tekstem, genialna gra Pszoniaka. Niewielu aktorów w Polsce byłoby w stanie przedstawić tak sugestywnie ten tekst. W Polsce młodzież jeszcze nie jest tak zepsuta jak na Zachodzie. Czy więc u nas byłoby możliwe coś takiego, o czym opowiada sztuka? Pięknie było obserwować, jak tę sztukę odbierała nasza młodzież.

**AGNIESZKA i ASIA:**

— Przesadzone i przekolorowane. Poza tym nieciekawe, cały czas ta sama scenografia i jeden aktor. Nuda! Po co nas na to przyprowadzili!?

**ŁUKASZ:**

— Uderzyło mnie przede wszystkim, jak ten spektakl był inny od kiczu, na który jesteśmy prowadzeni do teatru w godzinach przedpołudniowych. Narracja super!

**OLA:**

— A mnie najbardziej podobala się reakcja naszej pani od filozofii, która cały czas się śmiała.

**MARCIN:**

— Spektakl zabawny, choć zbyt dygresyjny. Znużyło mnie na przykład szczegółowe opowiadanie o tym, co się zdarzyło krytycznego dnia w szkole.

**ANIA:**

— Moja mama jest nauczycielką, dlatego ten spektakl odebrałam bardzo osobście. Po raz kolejny przekonałam się, że to ogromnie trudny zawód. Ile trzeba sobie zadać trudu, żeby dotrzeć do młodzieży, szczególnie tej trudnej? Czasami, gdy słucham opowieści mamy, podziwiam ją, że nie robi tego, co tytułowy belfer...

# ZAPAŚĆ

dokończenie ze str. 7

miczną, na czym konkretnie zaoszczędzimy, ale tej nam nie przedstawiono.

Warmińsko-mazurskie kuratorium uchwałę Rady Gminy przyklepało.

— Skoro samorząd wystąpił z takim wnioskiem, kurator wydał pozytywną opinię — mówi **Waldemar Zakowski**, wicekurator. — Nie widzieliśmy argumentów przeciwko tej decyzji. Tam nie ma żadnej likwidacji, powołanie Zespołu niczego w gruncie rzeczy nie zmienia. Zmieni się tylko system zarządzania, a to sprawa samorządu, nie nasza. Wszystko zrobiono

zgodnie z prawem, dopilnowaliśmy, by tak było.

Kolejnym więc krokiem samorządu było ogłoszenie konkursu na dyrektora Zespołu. Dotychczasowy szef gimnazjum, Andrzej Bizunowicz, dowiedział się o nim wtedy, gdy doręczono mu z urzędu pismo polecające wydelegować do konkursu dwóch przedstawicieli Rady Pedagogicznej. Sam postanowił nie kandydować.

12 sierpnia w szranki stanęły: nauczycielka gimnazjum z Braniewa i dyrektorka Domu Dziecka we Fromborku, która konkurs wygrała. W tym miejscu należy przypomnieć, że to właśnie pod jej rządami

w Domu Dziecka jeden wychowanek nożem zamordował drugiego. Ale fromborskiemu magistratowi w niczym to nie przeszkadza.

Być może kolejny konkurs, który ma się odbyć 4 października, wyłoni nowego dyrektora. Ten sierpniowy został skutecznie zaskarżony, bowiem do udziału w nim nie poproszono przedstawiciela związku zawodowego „Solidarność”. Póki co, w Zespole Szkół już nastąpiły zmiany. Dotychczasowy dyrektor gimnazjum: polonista i informatyk dostał propozycję uzupełnienia godzin informatyka częścią etatu administratora urządzeń komputerowych. Z pracy zwolniono panią psycholog i co prawda przyjęto nową, ale teraz ona i pedagog szkolny muszą obsłużyć dzieci z przedszkola, podstawówki i gimnazjum. Na efekty oszczędnościowych pomysłów miasta nie trzeba więc było długo czekać.

HALINA DRACHAL

# Z MISTRZEM U MINISTRA

Finał trzeciej edycji kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł” poprowadził w MENiS **Robert Korzeniowski**, nasz mistrz olimpijski z Aten. I to on przyznał niepełnosprawnej młodzieży pięć stypendiów — po 1000 złotych. Otrzymali je **Rafał Beyer** z Łęknicy w woj. lubuskim, **Nina Kołodziejczyk** ze Stanina w woj. lubelskim, **Piotr Koza** z Żor w woj. śląskim, **Krystian Dyrka** z Tymbarku w woj. małopolskim, **Jan Goliński** z Warszawy.

W tym roku kampania przebiegała pod hasłem: „Sport — zawsze dobry wybór”, a w jej ramach tacy sportowcy jak **Katarzyna Skowrońska**, **Jerzy Dudek**, **Maciej Zurawski** i właśnie **Robert Korzeniowski** proponują uczniom szkół podstawowych i gimnazjów sport zamiast używek. To oni do najpopularniejszych adresowali specjalne ulotki, plakaty, widokówki, plany lekcji i zakładki do książek pod hasłami „Obron się! Wygraj!”, „Zostań mistrzem!”

— To dobry pomysł na profilaktykę, bo promuje uniwersalne, ponadczasowe wartości. Jednak najważniejsze wydaje się to, że sport — ciągle atrakcyjny dla młodzieży i odpowiednio promowany — może być alternatywą wobec różnych patologii — mówi dr **Ireneusz Siudem** z UMCS w Lublinie, konsultant merytoryczny kampanii.

W tym roku w przedsięwzięcie zaangażowało się ponad 760 gmin, do których trafiły tysiące materiałów mówiących o zagrożeniach, jakie niosą ze sobą używki. Ulotki trafiły do rodziców i nauczycieli, a do sklepów zawieszki przypominające, że sprzedaż alkoholu nieletnim jest przestępstwem. Szkoły biorące udział w akcji organizowały uczniom zajęcia o tragicznych skutkach korzystania z używek.

Przygotowano także konkursy dla gmin promujące zdrowy styl życia. Pierwszy z nich wiązał się z możliwością zdobycia Multimedialnego Centrum Edukacji, czyli pracowni internetowej. Dotychczas powstały cztery takie centra: w Sztumie (Pomorze), w Piwnicznej Zdroju (Małopolska), Repkach (Mazowsze) i w Lubawie (Warmia i Mazury). W tym roku zostaną uruchomione kolejne — w **Krasnymstawie** (Lubelszczyzna) i w **Rokietnicy** (Podkarpacie). Drugi konkurs dla gmin to rywalizacja o zorganizowanie miniolimpiady; w tym zaś zwyciężyła gmina **Wagrowiec** (Wielkopolska).

Młodzież z całego kraju, uczestnicząca w akcji, zdobyła kilka tysięcy nagród, m.in. komputery, sprzęt sportowy, rowery, książki i sprzęt elektroniczny — komputery, radiomagnetofony, wieszki, odtwarzacze CD.

Wśród kilkudziesięciu nagrodzonych i zaproszonych do ministerstwa laureatów znaleźli się również uczniowie z piątej klasy Samorządowej Szkoły Podstawowej nr 1 w Wrześni, którzy otrzymali odtwarzacz DVD.

— Bardzo nam się przyda taki sprzęt — mówi **Damian Ratajczak**, uczeń wrześnińskiej podstawówki. — Nasza klasa po raz pierwszy uczestniczyła w akcji, ale zamierzamy brać udział w kolejnych edycjach konkursu.

Natomiast wycieczka do Krakowa została uhonorowani uczniowie IIb z II Gimnazjum we Włodawie.

— Nagrodę otrzymaliśmy za rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w internecie — mówi **Jakub Sobiecki**, gimnazjalista z Włodawy. — Cieszę się z wycieczki, ale też i z tego, że na własne oczy mogłem zobaczyć Roberta Korzeniowskiego, od którego zresztą dostałem autograf.

**Piotr Pszeniczny** z szóstej klasy Szkoły Podstawowej w Mielcu za wykonanie komputerowej prezentacji na temat sportu w ramach indywidualnej nagrody otrzymał rower terenowy.

— Musiałem wymyślić zakończenie komiksu — mówi Piotr. — Do wyboru były wszystkie dyscypliny. Ja wybrałem karate, ponieważ sport ten uprawiam już od sześciu lat. Stary rower już mi się rozlatuje, dlatego nowy bardzo mnie ucieszył.

DARIUSZ SARZYŃSKI

**Kiedy radni podjęli uchwałę o likwidacji szkoły, mieszkańcy wsi zgodnie stwierdzili, że nie chcą o tym nawet słyszeć. Postanowili ją ratować, powołując stowarzyszenie, które szkołę będzie prowadzić. Minęły trzy lata. Nie jest może różowo, ale dzieci mogą się uczyć blisko swojego domu, a nauczyciele mają pracę.**

Przyczyna Górna, wieś w województwie lubuskim, to właściwie część Wschowy, powiatowego miasteczka. Tablice z oboma nazwami stoją od siebie w odległości kilkunastu metrów. We wsi mieszka około 620 osób. Ani duża, ani mała, słowem taka, jakich u nas mnóstwo. W każdym razie w wielu wioskach o podobnej wielkości funkcjonują szkoły, których nikt nie planuje likwidować.

Wschowscy radni zaczęli dyskutować o likwidacji tej wiejskiej szkoły parę lat temu, gdy zaczęło być głośno o nadciągającym niżej demograficznym. I argumentowali, że dzieci z tej wsi będą mogły

Początki to „wszyscy wspólnie”. Bo ze względów finansowych po pierwsze zwolnili sprzątaczkę. W rezultacie przez cały rok szkołę sprzątały matki uczniów. Na zmianę. Jako następny pożegnał się z etatem woźny. Potem ewentualne zarobki stracili ci od usług i remontów — bowiem wszystkie naprawy i remonty wykonywali sami rodzice. W dodatku ze swoich własnych pieniędzy kupowali narzędzia i materiały.

Ale były z tego także korzyści.

— Pamiętam, jak kiedyś po przerwie dzieci wbiegły z podwórza do szkoły. Aku-



Panie Renata Chilarska i Elżbieta Budziak, i ich ukochana szkoła

# WSPANIAŁA DWUNASTKA

chodzić do szkół we Wschowie. Tyle tylko że z radnymi niespecjalnie zgadzali się rodzice z Przyczyny Górnej. Był czerwiec 2000 roku. Kolejne miesiące upłynęły na spotkaniach wóldarzy gminy z nauczycielami i mieszkańcami. Ci pierwsi przedstawiali argumenty ekonomiczne, ci drudzy pedagogiczne. Efektu rozmowy nie dały żadnego. W końcu radni podjęli decyzję, że szkoła zlikwidowana zostanie 1 września 2001 roku.

**Renata Chilarska** mówi, że o szansie uratowania szkoły przez Stowarzyszenie usłyszała w radiu. Od pani Kozińskiej-Bałdygi. Tak się zaczęło, a 1 lutego 2001 roku mieli już Stowarzyszenie na rzecz Ekorozwoju Wsi „Nasze Dzieci”. Przewodniczącą została jedna z mieszkanki Przyczyny Górnej, **Bogumiła Barć**. Kolejne miesiące upłynęły na załatwianiu wszystkich formalności i przekonywaniu nieprzychylnie nastawionego do całego projektu ówczesnego burmistrza Wschowy. Jednak cel osiągnęli, a 1 września tamtego roku placówka w Przyczynie Górnej zaczęła funkcjonować pod szyldem małej szkoły. Uczyło się w niej wtedy 96 dzieci, w klasach od 0 do VI.

rat było po deszczu. Jeden chłopak spojrzął na drugiego i powiedział „ty, buty zdejmij, moja mama tu dzisiaj sprząta” — mówi dyrektor Chilarska.

W ciągu trzech lat zaadaptowano na klasę pokój byłego, a nieżyjącego już poprzedniego dyrektora szkoły, włożono mnóstwo pracy w remont szkolnego boiska, wycinanie części drzew, przeprowadzenie drenażu terenu.

Zaczęli też zarabiać na festynach i zabawach organizowanych wspólnie przez rodziców i nauczycieli. Za to, co zaoszczędzili i zarobili, udało się wymienić okna na plastikowe, kupić wykładziny. W tym też czasie szkoła wzbogaciła się o pracownię komputerową, z pięcioma stanowiskami! Ale na to pieniądze dała już Akademia Rozwoju Filantropii, w ramach programu Działaj Lokalnie.

Bo tak w ogóle to środków z zewnątrz łakną jak kania dżdżu. Na przykład na organizację wycieczek dla dzieci. Udaje się je od czasu do czasu zorganizować, ale bez tych pieniędzy „zewnętrznych” o wyjazdy byłoby raczej ciężko.

Za to już na stałe udało się wygospodarować pieniądze na zatrudnienie sprzątaczkę i woźnego. To ulga dla rodziców, z których każdy ma przecież swoją robotę.

Ponieważ od roku pani Renata Chilarska jest na urlopie macierzyńskim i będzie na nim jeszcze przez rok, to dziś obowiązki dyrektora pełni **Elżbieta Budziak**. Tak więc to ona teraz boryka się z codziennymi problemami prowadzenia małej szkoły. A tych nie brakuje.

— Przede wszystkim spada liczba dzieci. Na koniec roku szkolnego było ich 69. I będzie jeszcze mniej. Teraz z szóstej klasy odeszło szesnaścioro, w pierwszej ma być siódemka. To właśnie efekt niżej demograficznego. A wszystkie siedem klas musi funkcjonować — mówi.

Liczba dzieci staje się ich „być albo nie być”, bo przekłada się na wysokość dotacji samorządowej. Im mniej uczniów, tym większe niepokoje nauczycieli? Z pewnością, bo przecież faktem jest, że to oni ponoszą bodaj największe koszty operacji „mała szkoła”.

Jeśli natomiast tak, że Stowarzyszenie zatrudnia dyrektora szkoły, a on z kolei

kompletuje kadre. Lecz w oparciu o Kodeks pracy, a nie Kartę Nauczyciela. Choć więc z 12 nauczycieli aż 9 ma wyższe wykształcenie magisterskie, a pozostali licencjat, choć jedna z nauczycielek ma stopień dyplomowanego, a pięć mianowanego, to jeżeli chodzi o zarobki liczy się co innego. Ci, którzy pracują tu od niedawna, dostają w okolicy „najniższej krajowej”, ci z dłuższym stażem — nieco więcej. A ile? Jedna z naszych rozmówczyń, nauczyciel mianowany z kilkunastoletnim stażem, mówi krótko: 1500? Chciałabym mieć!

Nie ma żadnych dodatków stażowych lub za wychowawstwo, nie ma nadgodzin. Nie ma także co liczyć na dofinansowanie kursów czy szkoleń. W tej szkole dyrektorka proponuje z góry określoną wypłatę. I to są wszystkie pieniądze, jakie nauczyciele dostaną. Takie są koszty utrzymania stanowisk pracy. Za to z pracą w szkole musiała się pożegnać się tylko jedna nauczycielka. Pozostałe pracują tu nadal.

— Za pracą w naszej szkole przemawia jeszcze jeden argument — atmosfera. Trudno chyba znaleźć miejsce, gdzie ludzie są tak ze sobą zgrani jak u nas — twierdzi E. Budziak.

Większość z nich dojeżdża do szkoły z niedalekiej Wschowy, a wszyscy szycząc się, że „ich” dzieci już od 2 lat zdobywają drugie miejsce w powiecie za wyniki egzaminów po szóstej klasie. Bo w „małej” wcale nie gorzej!

Prawda. Więc trzymam kciuki. Za nich, nauczycieli. Za tę wspaniałą dwunastkę, która za śmiesznie małe pieniądze robi tak wielkie rzeczy.

DAMIAN SZYMCZAK

**Czy droga, jaką musi przebyć „deklaracja maturalna”, musi być długa i uciążliwa? Przeciwnie, można ją znacznie uprościć i to niedużym nakładem sił.**

## ELEKTRONICZNA DEKLARACJA

Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu z 7 września 2004 r. każdy maturzysta musi złożyć pisemną deklarację zawierającą zestaw przedmiotów wybranych na egzamin maturalny i warunki ich zdawania. Przewodniczącym

szkolnego zespołu egzaminacyjnego musi z kolei opracować informację zbiorczą dla dyrektora danej okręgowej komisji egzaminacyjnej. Papierowe deklaracje przybierają postać elektroniczną dopiero z pomocą programu *Hermes* udostępnianego bezpłatnie

przez OKE. Ponieważ tą pracą zwykle obciążona jest jedna osoba — operator *Hermesa* — łatwo o błąd przy wprowadzaniu danych.

Wrocławski VULCAN proponuje zatem, by uczniowie swe deklaracje pisali od razu drogą elektroniczną (korzystając z bezpłatnego programu *Hermes 2005*), natomiast szkolni operatorzy *Hermesa* — z także darmowego programu *Deklaracje maturalne* dostarczanego przez Vulcana!

Jak mogłoby to wyglądać? Uczniowie przygotowują elektroniczną deklarację i przesyłają do operatora *Hermesa*. Ten scala pliki za pomocą programu *Deklaracje maturalne* i drukuje papierowe kopie deklaracji, które przekazuje maturzystom. Młodzi ludzie sprawdzają je i podpisują, po

czym operator *Hermesa* (po sprawdzeniu poprawności danych) wysyła plik do okręgowej komisji egzaminacyjnej.

Widać więc, że cały proces przebiegałby dużo szybciej i sprawniej, a praca nad przygotowaniem plików dla okręgowej komisji egzaminacyjnej byłaby rozłożona

równomiernie na wszystkich zainteresowanych. Szybciej mielibyśmy dane w postaci elektronicznej, a ich poprawność weryfikowaliby sami uczniowie przy podpisywaniu deklaracji.

Bezpłatny program Vulcana pobieracie ze strony [www.vulcan.edu.pl](http://www.vulcan.edu.pl). No to do dzieła...

**KOLEGIUM DOSKONALENIA NAUCZYCIELI**  
Oficyny Edukacyjnej Wydawnictwa eMPI<sup>2</sup> w Poznaniu

informuje, że **dysponuje jeszcze miejscami**

na dwusemestralnym kwalifikacyjnym studium podyplomowym  
**NADZÓR PEDAGOGICZNY ORAZ ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ I SZKOŁĄ**  
organizowanym we współpracy i pod nadzorem wyższej uczelni

Czesne: całość 2000 zł, płatne w ratach  
Zajęcia odbywają się w Poznaniu w soboty i niedziele, co dwa tygodnie

Informacja i zgłoszenia: 61-749 Poznań, ul. św. Wojciech 28  
tel. (0-61) 856-00-98; [www.empi2.pl](http://www.empi2.pl); [kolegium@empi2.pl](mailto:kolegium@empi2.pl)

Leszczyńskiej delegaturze wielkopolskiego kuratorium podlega pięć powiatów. Tamtejsze sześciolatki pomaszerały do zerówek, do których i tak trafiłyby, nawet gdyby nie były obowiązkowe. Nie zwiększy się także ich liczba w oddziałach, bowiem od lat do zerówek uczęszcza prawie sto procent maluchów.

# U MALUCHÓW BEZ ZMIAN

Leszczyńska delegatura obejmuje powiaty: gostyński, kościański, rawicki, leszczyński oraz samo Leszno, miasto na prawach powiatu. Ogółem funkcjonuje tam 85 przedszkoli. A przy 35 szkołach podstawowych znajduje się 45 oddziałów przedszkolnych.

Od lat w tych powiatach do zerówek chodzą niemal wszystkie sześciolatki. W sumie średnia wynosi ponad 98 procent. Przy czym dla samego Leszna jest to ponad 99 procent. A są też gminy, w których do zerówek uczęszczają wszystkie dzieci.

— Czyli dla nas niewiele się zmieniło — mówi **Eugenia Kaczmarska**, starszy wizytator kuratorium. — Większość dzieci bez zmian chodzić będzie do zerówek w przedszkolach. W kuratorium jesteśmy zdania, że właśnie tak powinno być. Co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze, są w grupie rówieśników. W szkołach natomiast byłoby z dziećmi starszymi o kil-

ka lat. Po drugie, w przedszkolach maluchy mają tylko dla siebie place zabaw i w ogóle dużo miejsca. Zerówki przy szkołach natomiast najczęściej znajdują się w jednym, wydzielonym pomieszczeniu. Po trzecie, przedszkola gwarantują tym dzieciom większe poczucie bezpieczeństwa niż oddziały przy szkołach. Żadna z gmin, z tych pięciu powiatów, nie zamierza przenosić zerówek z przedszkoli do szkół! Tak więc i w tym przypadku wszystko pozostaje po starym.

**Krzysztof Maćkowiak**, dyrektor delegatury, mówiąc o reformie, potwierdza, że na jego terenie praktycznie nie oznacza ona żadnych zmian. Przede wszystkim dlatego, że dzieci cały czas miały dostęp do wychowania przedszkolnego. Poza tym powinna się też poprawić sytuacja gmin, które teraz pieniądze na sześciolatki otrzymują od państwa. Obecnie gminy wiejskie w subwencji oświatowej otrzymywać będą środki na dowóz dzieci do przedszkoli.



Większość dzieci bez zmian chodzić będzie do zerówek w przedszkolach — mówią Eugenia Kaczmarska i Krzysztof Maćkowiak

Przedtem te koszty pokrywały same. Pod warunkiem, że chciały, bo zdarzało się, że to rodzice musieli płacić za dowóz swych pociech do przedszkoli.

Za to nie da się rozwiązać problemu widocznego w małych gminach, w których sześciolatek w jakimś rejonie przedszkolnym jest tylko kilkoro. Wtedy do grupy są dołączane dzieci pięcioletnie, co nie zawsze podoba się ich rodzicom, choć z drugiej strony daje to możliwość edukacji młodszy dzieciom. Ale i tu się właściwie nic zmienić nie może. Nikogo bowiem nie stać na utrzymywanie oddziałów z kilkogiem dzieci.

— Najważniejsze, że gminy bardzo dbają o swoje przedszkola — twierdzi E. Kaczmarska. — I widzą potrzebę ich utrzymania. Oczywiście są różnice między przedszkolami w poszczególnych gminach. To już zależy od ich zamożności. Jednak naprawdę z samorządowcami współpracuje mi się dobrze. I ich działania przyniosły już efekty. W naszych powiatach bowiem wszystkie przedszkola są w dobrym stanie i dobrze wyposażone. Co ważniejsze w wielu gminach ich się już nie likwiduje, a przeciwnie, tworzy się w już istniejących nowe oddziały.

DAMIAN SZYM CZAK

W KALISZU!

DORADZTWO  
ZAWODOWE!

Chcesz być profesjonalnym doradcą zawodowym?

## STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

organizuje w Kaliszu  
3-semestralne

### PODYPLOMOWE STUDIA KWALIFIKACYJNE „DORADZTWO ZAWODOWE”

**Kogo przygotowujemy?** Profesjonalnych doradców zawodowych — specjalistów przygotowanych do udzielania pomocy zawodowej młodzieży, a także dorosłym, w placówkach szkolnych i pozaoświatowych.

**Kto uczy?** Specjaliści w zakresie doradztwa zawodowego — profesorowie: K. Zielińska, M. Strykowska, L. Gawrecki, R. Drozdowski.

A także praktycy z najwyższymi kwalifikacjami: G. Sołtyśńska, A. Łukaszewicz, E. Miklas i inni.

**Kiedy?** I zjazd: 25—30.10.2004, II zjazd: marzec 2004, III zjazd: termin do ustalenia ze słuchaczami.

**Jakie czesne?** 2100 zł (całość, możliwość wpłaty w ratach), noclegi od 23 zł za dobę.

**Jakie warunki przyjęcia?** Złożenie następujących dokumentów: podanie o przyjęcie, cv zawodowe, kserokopia (poświadczona) dyplomu ukończenia studiów wyższych, jedno zdjęcie.

Szczegółowe informacje można otrzymać pod adresem:

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5, tel. 062/757-26-63, 757-14-91  
e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.sdmo.edu.pl

## STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY W GNIEŹNIE (dawniej w Kaliszu)

- działamy nieprzerwanie od 1993 roku
- 4 tysiące absolwentów na studiach podyplomowych, ponad 5 tysięcy na kursach — dyrektorzy i nauczyciele z całego kraju!

Jeśli jesteś:

- nauczycielem i wiośną zamierzasz przystąpić do konkursu na stanowisko kierownicze
- dyrektorem placówki edukacyjnej i chcesz nabyć umiejętności niezbędne do nowoczesnego, menedżerskiego zarządzania w oświacie

z a p r a s z a m y  
do nauki na

### PODYPLOMOWYCH STUDIACH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W OŚWIACIE”

**Jaka organizacja?** 3 zjazdy 6—8-dniowe w Gnieźnie. Zakwaterowanie w hotelu, pokoje 2—3-osobowe (22—35 zł za jedną dobę). Pierwszy termin: 25—30 października br. (drugi: styczeń, trzeci: marzec lub kwiecień 2005)

**Kto uczy?** Wybitni teoretycy i praktycy w dziedzinie zarządzania oświatą — profesorowie: Wacław Strykowski, Gabriel Łasiński, Henryk Mruk, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Józef Pielachowski, Tadeusz Komorowski, Antoni Jeżowski, Danuta Elsner, Stefan Wlazło, Irena Dzierzowska.

**Jakie czesne?** 2050 zł (całość)

**Jakie dokumenty?** Podanie o przyjęcie — kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych — cv zawodowe — jedno zdjęcie.

**Jaki adres (informacje)?** Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty; 62-200 Gniezno, ul. Pstrowskiego 3a, tel. 0-61/425-53-13  
e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.sdmo.edu.pl

**Gwarantujemy:**

- ▼ najwyższą jakość kształcenia w oparciu o praktyczne programy studiów
- ▼ bogaty zestaw materiałów pomocniczych dla słuchaczy
- ▼ spotkania z osobistościami świata nauki, polityki i kultury
- ▼ atrakcyjny program rekreacyjny
- ▼ kulturalne i profesjonalne traktowanie słuchaczy

**U NAS STUDIujesz, ABY SIĘ NAUCZYĆ**  
i przy okazji otrzymać „papier”! (nie na odwrot...)

## Oświata za granicą

### MIŁOŚĆ JEST JAK MUZYKA

Od nowego roku szkolnego w 50 szanghajskich szkołach ruszył pilotażowy program, który ma pomóc młodym lepiej zrozumieć fenomen najpiękniejszego uczucia i złamać tabu istniejące wokół rozmów na temat związku dwojga ludzi: emocjonalnego i fizycznego. Dotychczasowy kanon literatury wzbogacono o opowiadania i poematy najwybitniejszych twórców rodzimych i zagranicznych o miłości. Autorzy tego programu mają nadzieję, że nowa literatura pomoże nastolatkom przetrwać szalony okres dojrzewania. Wśród rodziców zdania są podzielone. Część uważa, że jest to wspaniały pomysł, inni zaś boją się, czy takie zmiany nie zachęcą młodych ludzi do eksperymentów.

### PANIKUJĄ?

Zwiększona fala agresji wśród uczniów spowodowała panikę nowozelandzkiej kadry nauczycielskiej. Coraz więcej pedagogów żąda założenia we wszystkich szkołach, w każdej klasie przycisków alarmowych umożliwiających nauczycielom wezwanie natchmiastowej pomocy. Oficjalne stanowisko rządu, jak i władz organizacji nauczycielskich jest niezmiennie — szkoła to nie więzienie, a uczniowie nie przestępcy, zaś traktowanie młodych ludzi jako z gruntu złych może spowodować większe szkody.

### Z SIEROCIŃCA ZA KRATKI

W rosyjskich Domach Dziecka przebywa ponad milion sierot. Mimo istnienia licznych organizacji wolontariuszy, których zadaniem jest między innymi pomoc w odrabianiu lekcji, zaopatrywanie sierot w książki i zeszyty, odzież, obuwie, organizowanie im wycieczek i kolonii, tamtejsza policja twierdzi, że 45 proc. z nich trafi za kratki, 35 proc. zostanie alkoholikami i tylko 10 proc. będzie żyć normalnie. Takie ponure są wyniki rosyjskich badań i statystyki dotyczącej losów tej grupy najmłodszych Rosjan.

### POLSKI NIEMODNY

Choć do polskich korzeni przynajmniej się we Francji około 800 tys. ludzi, to we francuskich szkołach publicznych (podstawowych i liceach) uczy się języka polskiego jedynie nieco ponad tysiąc uczniów. Jest to głównie młodzież pochodzenia polskiego i tylko nieliczni Francuzi. To niewiele. A przecież lekcje polskiego można zorganizować w każdej szkole, pod warunkiem, że znajdzie się wystarczająca liczba chętnych, by go poznawać. W sumie lekcje polskiego organizuje dla swoich uczniów tylko kilkanaście szkół średnich. Większość znajduje się w północnej Francji. W regionie paryskim są zaledwie dwa takie licea, a w Bordeaux jedno.

Za: The China Daily, The Dominion Post, The Guardian, Daily Telegraph, AFP

## Nauczycielu, czy masz już niezbędny Terminarz Nauczyciela TeN na rok szkolny 2004/2005

- kalendarium, terminy i organizacja roku szkolnego,
- skrócone kalendarze na 2004 i 2005 rok,
- harmonogramy, tabele, listy uczniów, miejsca na notatki,
- przydatne informacje prawnooświatowe,
- podręczne telefony i strony internetowe dla nauczycieli,
- praktyczna wkładka ze skorowidzem adresów i telefonów,
- poręczny format A5, oprawa twarda całopłócienna,
- okładki w czterech kolorach (granat, zieleń, bordo, brąz),
- przystępna cena: 15 zł (przy zamówieniu powyżej 20 egz. – 10% rabatu).

### Terminarzy jest wiele, ale taki – tylko TeN

WYDAWNICTWO **eMPI2** 61-749 Poznań, ul. Stawna 8/6, tel. (0-61) 851-76-61, tel./fax 853-06-76 www.empi2.pl, sprzedaz@empi2.pl

Rusza kolejna edycja **Ogólnopolskiego Konkursu Gazetek Szkolnych**

## ZOSTAŃ MISTRZEM PISMAKÓW!

Organizatorem Forum Pis-maków jest Zespół Szkół nr 2 im. H. Kołłątaja w Wałbrzychu. Konkurs pod patronatem Mini-stry Edukacji Narodowej i Sportu trwa do 31 stycznia każdego roku szkolnego. Można do niego zgłosić gazetki: klas IV–VI szkół podstawo-wych, gimnazjalne, ponadgi-mnazjalne, szkolno-środowis-kowe. Natomiast nie są nim objęte gazetki przedmiotowe i wydawane w języku obcym oraz na nośnikach elektronicz-nych.

Do 15 marca 5-osobowa Niezależna Komisja Konkur-sowa ocenia nadesłane gaze-tki w skali 0–10 pkt (samo-dzielność myślenia, nonkonfor-mizm, umiejętności podejmowa-nia istotnych dla społecz-ność uczniowskiej i szkoły pro-blemów i ich obiektywnego prezentowania, różnorodność tematyki i form wypowiedzi dziennikarskiej, estetyka). Uzyskana suma punktów decyduje o ostatecznej klasyfika-cji w poszczególnych katego-riach. Nagradzani będą tylko pojedynczy autorzy tekstów, przy czym w przypadku uży-wania pseudonimów winny być wraz z gazetką nadesłane dane autora: imię i nazwisko, oraz klasa. O miejscu i czasie ogłoszenia wyników i wręczeni-a nagród zwycięzcy zostaną powiadomieni indywidualnie. Ponadto wyniki zostaną poda-ne na stronie internetowej: [www.forumpismakow.prv.pl](http://www.forumpismakow.prv.pl).

**BIG**

**Szczegółowe informacje:**

Zespół Szkół nr 2 im. H. Kołłątaja w Wałbrzychu, ul. Wyzwo-lenia 34, 58-300 Wałbrzych; tel. (0-74) 842 35 92, [www.forumpismakow.prv.pl](http://www.forumpismakow.prv.pl).

## WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki  
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349  
tel./fax (0-32) 287-42-62,

### sieci ochronne i sportowe na ściany okna i sufity

Cena netto od 6,00 zł/m<sup>2</sup>

Montaż na życzenie lub dostawa osprzętu do samodzielnego założenia.  
[www.nowaksieci.com.pl](http://www.nowaksieci.com.pl)

## ELEKTRONICZNA WOŻNA

sama włącza dzwonki

**10 LAT GWARANCJI**

**DZWONKI BEZSTRESOWE** supernowoczesne **TANIE**

**TABLICE SPORTOWE** wyników

**PAWTRONIK** elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa ul. Górczewska 163 b  
zamówienia telefoniczne: (0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

## GÓRY STOŁOWE zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag” w Radkowie k.Kudowy Zdrój obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- inne imprezy turystyczne

Informacje: tel./fax (0...74) 87 12 195 [www.turystykaowk.webpark.pl](http://www.turystykaowk.webpark.pl)

## SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory ul. Biskupa A. Włodarskiego 13  
Tel.: (032) 246-55-76 woj. śląskie

## SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

### HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4 62-002 Suchy Las k.Poznań tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

## SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

**M. M. plus M.**, 02-032 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m 49  
tel./fax (0-22) 822-24-32, tel. kom. 0-604-449-377 [www.sztandary.com.pl](http://www.sztandary.com.pl)

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją **BOGDANA KUSIŃSKIEGO**

Zadanie nr 38

### MAT W PIĘCIU POSUNIĘCIACH

Białe: Kf1, Wf7, Sc8, Sg4, Ge8, b2, b5, e4, h6  
Czarne: Ke6, Wa7, Wb3, Sa3, Sc1, Ga4, Gd8, b6, b7, c4, d3, f3, h7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

## DROBNE

- Mgr historii, podypl. rekreacja i turystyka, instruktor rekreacji ruchowej specjal. kajakerstwo/survival, poszukuje pracy, Ryszard Wójcik, tel. (022) 823 36 79.
- Nadmorski Ośrodek Wczasowo-Kolonijny „Złota rybka” w Wapnicy k.Międzyzdrój organizuje zielone szkoły, wycieczki (noclegi już od 10 zł). Posiadamy 105 miejsc. Wyślemy szczegółową ofertę. Kontakt tel. 077/453-11-30, 091/32-84-101, 0502-582-241.
- Nauczyciel-bibliotekarz mianowany podjął od zaraz pracę w bibliotece szkolnej na terenie Wrocławia. Kontakt: tel. 071/342-07-38, e-mail: zofias2@o2.pl

- Magister pedagogiki, specjalność nauczanie informatyki w szkole oraz turystyka i rekreacja, pasjonat mający podejście do dzieci i młodzieży, potrafiący szybko i z dobrym skutkiem nauczyć wielu zagadnień w ww. dziedzinach, poszukuje pracy na terenie całej Polski. Tel. dom. (062) 762 01 95, tel. kom. 0692 382 183, e-mail: marcinds@op.pl
- Mgr filologii germańskiej (U Śl.), kobieta 31 lat, panna, nauczyciel mianowany, staż 5 lat, pełna obsługa komputera — poprowadzi klub europejski, poszukuje zagranicznej szkoły partnerskiej, zorganizuje po lekcjach bezpłatną naukę niemieckiego, podjął od zaraz pracę w małej górskiej szkole (potrzebne mieszkanie służbowe). Kontakt: 034 37 11 349.

## NIUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty w 2004 roku wynosi: —III kwartał— 46,74 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

## GRAWEROWANE GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH JUŻ OD 8 zł BRUTTO OKUCIA I DRZEWCZE — WYSYŁKOWO

Praca 0 (prefix) 34 365-22-77 fax (0-34) 362-97-27 Dom (0-34) 362-02-88

## KURSY KWALIFIKACYJNE

- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Pedagogiczny
- Języka angielskiego
- Opiekuńczo-wychowawczy

## KURSY DOSKONALĄCE

- Nauczyciel mianowany, dyplomowany
- Szkolenie Rad Pedagogicznych
- Przedsiębiorczości, ratownictwa
- Instruktorów bhp, kierowników wycieczek

NODN „COGITO”  
tel./fax: (22) 478 3502, [www.csz.waw.pl](http://www.csz.waw.pl)

## TABLICE WYNIKÓW sportowych na każdą halę

Ceny od 2400 zł — koszty transportu i montażu 0 zł!

Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m  
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność, Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

## DZWONKI SZKOLNE sterowniki programowalne zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik 05-090 Raszyn, Olszowa 68  
Tel./fax (0-22) 720-22-20 <http://www.esk.com.pl>

### Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę: Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru. Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: [www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl) e-mail: [prenumerata@okdp.ruch.com.pl](mailto:prenumerata@okdp.ruch.com.pl)
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

### Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# MIARA RZECZY

Jeśli coś z założenia ma być lepsze, to chociażby nie było, i tak będzie na takie wykreowane, twierdzą specjaliści od promocji i reklamy. I jak się okazuje, coraz częściej dotyczy to także oświaty.

Jeśli więc szkoły niepubliczne, a więc prywatne, stowarzyszeniowe, fundacyjne itd. mają być lepsze od publicznych samorządowych, „państwowych”, to żeby nie wiem co wymyślono w tych drugich i tak pierwsze utrwalone zostaną w tak zwanej opinii jako te, w których lepiej się uczy i wychowuje, jest bezpieczniej, są lepsze warunki. Itp., itd.

Jak słuszną jest to teoria, miałam okazję przekonać się po raz kolejny uczestnicząc w spotkaniu nauczycieli, psychologów, pedagogów i terapeutów, z przedstawicielami Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i słuchając analizy wyników sprawdzianów i egzaminów kompetencyjnych. Na wspomnianym spotkaniu przedstawiciele CKE wyraźnie mówili, iż uczniowie szkół niepublicznych uzyskali zarówno najlepszych, jak i najgorszych oraz

przestrzegali przed ocenianiem szkół jedynie na ich podstawie.

Z tym większym zdziwieniem przeczytałam w ogólnopolskim dzienniku, iż sprawdziany zewnętrzne najlepiej napisali uczniowie szkół niepublicznych i ani jednego słowa o tym, że oni również w swej masie napisali je najgorzej. Czy rzetelne poinformowanie o tym, że szkoły niepubliczne kształcą nie tylko najlepiej, ale w równym stopniu najgorzej, mogłoby stanowić rys na pięknym portrecie i być może źle wpłynąć na wyniki ekonomiczne tych ideologicznie dziś słusznych przybytków edukacji?

Ten prasowy zachwyt szkołami niepublicznymi dobrze za to wpisuje się w ogólny dziś trend, mający przekonać, że to, co publiczne, jest nie dość, że drogie, to jeszcze kiepskiej jakości. Co przecież potwierdzają zewnętrzne, w pełni obiektywne sprawdziany i egzaminy, dające określone miejsce w rankingu, co decyduje o cenie i wycenie wyznaczonej liczbą kandydatów do danej szkoły.

Po co więc dopłacać do publicznej, przekaże się ją w czy-

jeś niepubliczne, prywatne ręce, będzie nie tylko lepiej, ale i na pewno taniej! A że ze wspólnego majątku pożytek odnosić będzie niepubliczny właściciel, to też jest zgodne z aktualnym kierunkiem.

Tak się składa, że swego czasu szukałam szkoły, w której byłyby nieliczne klasy, a zajęcia prowadzone w sposób zrozumiały dla dyslektyków. Obdzwońiłam wiele placówek także niepublicznych, w końcu trafiłam do takiej, jaka wydawała mi się najwłaściwsza. Rozmowa z właścicielką upewniła mnie, że to jest wreszcie to, czego szukam: klasy pięcio-, sześciuosobowe, wybitni specjaliści, osobny budynek, bogaty program zajęć dodatkowych, bo jednak wolimy, by te nasze dzieci czas po lekcjach miały zagospodarowany.

Przed ostateczną decyzją pojechałam na miejsce. Przed okazałym domem zastałam dryblasów z papierosami w ustach. W środku betonowa wążutka klatka schodowa wiodła na piętro, na którym znajdowały się małe klasy. Zatrzałam do jednej. Dzieci było istotnie mało, więc zajęcia prowadzono równolegle dla dwóch klas, łącząc czwartą z piątą i tak dalej. Sala gimnastyczna pożyczana od odległej publicznej podstawówki. I tak krok po kroku ideał coraz bardziej sięgał bruku.

Sprawdziłam w wynikach sprawdzianów — ta szkoła zajęła jedno z ostatnich miejsc...

HALINA DRACHAL

## OBSERWACJE

# CO KOGO NIE BOLI

Już kilkadziesiąt lat temu Kościół przestał walczyć z teorią Darwina. Jan Paweł II uznał wręcz tę teorię za odpowiadającą wszelkim standardom nauki. Tymczasem serbska minister oświaty postanowiła być bardziej papierska od samego papieża. Uznała, że teorii ewolucji powinno się uczyć w szkołach, prezentując jednocześnie biblijną wersję stworzenia świata. Ponieważ jednak o swoim innowacyjnym pomysle nie poinformowała autorów podręczników do biologii, nie uwzględnili oni takiej wersji przy ich redagowaniu. Gdy wydawało się więc, że pani minister z niefortunnej decyzji się wycofa, ona szła dalej w „zaparte” — nakazała nauczycielom opuszczać cały rozdział o Darwinie! W rezultacie ministerialne rozporządzenie wywołało taką burzę, że minister została szybko odwołana.

A swoją drogą biedne dzieciaki muszą mieć nieźle namieszane w głowach, jeśli w szkole pani od biologii na temat pochodzenia człowieka mówi im coś innego niż katecheta. Przypomina mi się w tym miejscu opowieść mojej córki, jeszcze ze szkoły podstawowej, doskonale charakteryzująca stosunek katechetów do teorii ewolucji. Uczniowie spyтали kiedyś księdza, co myśli o tym, że człowiek pochodzi od małpy. Wzburzony odparł, że od małpy to „zapewne pochodzi ich pani od biologii, ale on na pewno nie”. Ale wracając do serbskiej minister oświaty, czyżby postąpiono z nią zbyt obcesowo? Jej decyzja głupia, bo głupia, ale na nas już wrażenia nie robi. Dlaczego? Przecież z okolic Wiejskiej w Warszawie

horrorem większym wieje na co dzień. Głupota równie groźna, co kosztowna, bo rachunek płacimy my wszyscy, podatnicy. Klinicznym tego przykładem jest chociażby reforma służby zdrowia. Najpierw stworzono kasy chorych — inwestując w budowę tego systemu około miliarda złotych. Po trzech latach system ten jednak zdemontowano, zastępując go Narodowym Funduszem Zdrowia, znowu za koszmarnie duże pieniądze. Odpowiedzialnym za to ministrom złotówka z kieszeni nie ubyła, nam i owszem.

No cóż, jakie czasy, tacy politycy. Kiedy swego czasu Andrzej Lepper gościł w Radiu Zet, Monika Olejnik zapytała go, jak to możliwe, żeby pani Hojarska była wiceprzewodniczącą komisji sprawiedliwości? Na to Lepper odpowiedział: ale o co pani chodzi, przecież ona tylko sfalszowała przepustkę na widzenie z synem!

Potem dziennikarze kilkakrotnie pytali polityków, co o tym sądzą. I co? Na własne oczy widziałam, jak jeden z posłów z pierwszych stron gazet uśmiechnął się tylko i nawet słowo krytyki nie padło z jego ust na temat wodza partii, w której ścieżki do sądów nie jedyna pani Hojarska wydeptuje.

No cóż, dla wielu polskich polityków, szczególnie posłów, służba publiczna jest tylko epizodem. Przypadkowość i przemijalność karier w polityce sprawiają, że jedni działacze kurczowo trzymają się stołków, inni zaś większość czasu tracą na przygotowanie sobie miękkiego ładowania.

EWA MIŁOSZEWSKA

Po ubiegłotygodniowych harcach na temat różnego stosunku do tak zwanego „segregowania” uczniów w państwowych publicznych szkołach, kiedy to zwróciłem uwagę, że wysocy urzędnicy MENIS zamierzają położyć temu kres, a nauczyciele o dziwo bynajmniej nie, otrzymałem list od pana, nazwijmy go X, który zwraca mi uwagę na jeszcze inny aspekt tej sprawy. Gospodarczo-polityczny.

Otóż podsuwa mi on do rozważenia myśl następującą — czy akcji walki z dodatkowo płatnymi

bowiązane do ponoszenia rzeczywistych kosztów prawdziwego, a nie tylko teoretycznego, wyrównywania szans dzieciaków.

Póki co obaj, szanowny Panie X, zajmujemy pozycje defensywne, a polska publiczna oświata coraz żwawiej zmierza do wzorca „Boston Public” tudzież placówki publicznej zatrudniającej nauczyciela granego przez mistrza Pszoniaka. Dzieje się zaś tak między innymi dlatego, że wszyscy zostaliśmy, jak owe pensum, o którym na stronie drugiej dzi-

# NIKT NIE WOŁA

zajęciami pozalekcyjnymi w szkołach publicznych nie należałoby rozpatrywać w kontekście obrony... szkół prywatnych?! Bo przecież uniemożliwienie szkołom samorządowym organizowania dodatkowych zajęć płatnych przez rodziców uczniów jest niezwykle podobne do krępowania przedsiębiorstw państwowych w konkurencji z prywatnymi. Pan X pisze wprost, że na początku minionej dekady dość skutecznie zniszczono „zdolność konkurencyjną” wielu dobrych zakładów, by je potem za psie pieniądze sprywatyzować. I pyta mnie — czy nie widzę podobieństw?

Szanowny Kolego, widzę i jak Pan boleję. Dlatego na tym kawałeczku naszej gazety i w kilku innych miejscach próbuję zasiać rewolucję, jak ją nazwałem, szkolną, która polegałaby na tym, iżby rodzice dzieci ze szkół publicznych skutecznie zażądali sfinansowania edukacyjnych potrzeb ich dzieci na poziomie oświaty niepublicznej. Finansowanej podwójnie, bo z budżetu państwa i portfeli rodzicielskich. Różnica pomiędzy nami polega zdaje się na tym, iż Pan domaga się wolności w płaceniu za dodatkowe zajęcia, ja natomiast żądam, by państwo zostało zniewolone, czyli zo-

sięjszego wydania, osaczeni przez jedynie słuszną myśl liberalną. I tylko przez niedopatrzanie w ogólnopolskiej telewizji prywatnej przebija się myśl taka, że kłopoty polskich stoczni byłyby być może dawno już rozwiązane, gdyby o kredyty zwracały się one do banków krajowych, a nie tych z kapitałem zagranicznym, które bardziej zainteresowane są inwestowaniem w Hamburgu i Amsterdamie niż w Szczecinie. Tyle tylko że „krajowych” już nie ma. Myśl taka błysnęła tylko na sekundę, a szkoda...

Dziś na przykład coraz więcej ludzi mówi nam, że subwencja oświatowa liczona „na ucznia” to nieszczęście szkoły wiejskiej. I zrzuca je na Belkę. Zapominając, że za czasów ministra Handke pomysł takiej subwencji miał zastąpić słynny zaoceaniczny bon oświatowy. Minister wrócił na uczelnię, „bon” został, a szkoły wiejskie znikają. Najgorsze, że powiedziec — sam tego chciałeś Grzegorz Dyniało — nie ma komu. A na placu zostają tylko pan X i ja. I kto teraz krzyknie, chodźcie z nami? A zwłaszcza — komu?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

TO BARDZO PIĘKNIE, ŻE ZDĄŁA PANI EGZAMIN MATURELNY ALE INTELIGENCJA TO JEST COŚ CZEGO NAUCZYĆ SIĘ NIE MOŻNA...



# Z nami na Kujawy



„W polu złotym, dwudzielnym w słup, połulew czarny i połurzel czerwony, zwieńczone wspólną koroną złotą” – to jeden z najstarszych i najdosłowniej- szych herbów terytorialnych Polski. Powstał w II połowie XIII wieku jako herb rodziny książąt kujawskich; w tej roli widnieje u stóp tronu królewskiego na pieczęciach majestatowych ostatnich Piastów. Od połowy XIV wieku połulew z połurzelą stał się herbem Kujaw.



Nazwa Kujawy wywodzona jest przez uczonych raz to od wiatru północnego – „kujawa”, raz od „wydmy piaszczystej”, choć można by było ją wysnuć od „kui” – wiatr północny i „jawa” – jawić się, pojawiać. Natomiast legenda mówi, że ludzie wychodzący z gęstych, zacienionych borów na duży, bezlesny obszar wykrzykiwali: wyszliśmy „Ku jawie”.



Ze Żninem związani byli m. in. Erazm Gliczner Skrzetuski (1535-1603), autor dzieła „Książki o wychowaniu dzieci bardzo dobre, pożyteczne i potrzebne” – pierwszego dzieła pedagogicznego w języku polskim, Jan Śniadecki (1756-1830), astronom, i jego brat, chemik Jędrzej Śniadecki (1768-1838). Uczniem szkoły w Żninie był m. in. Klemens Janicki (1516-43), poeta polski piszący po łacinie.

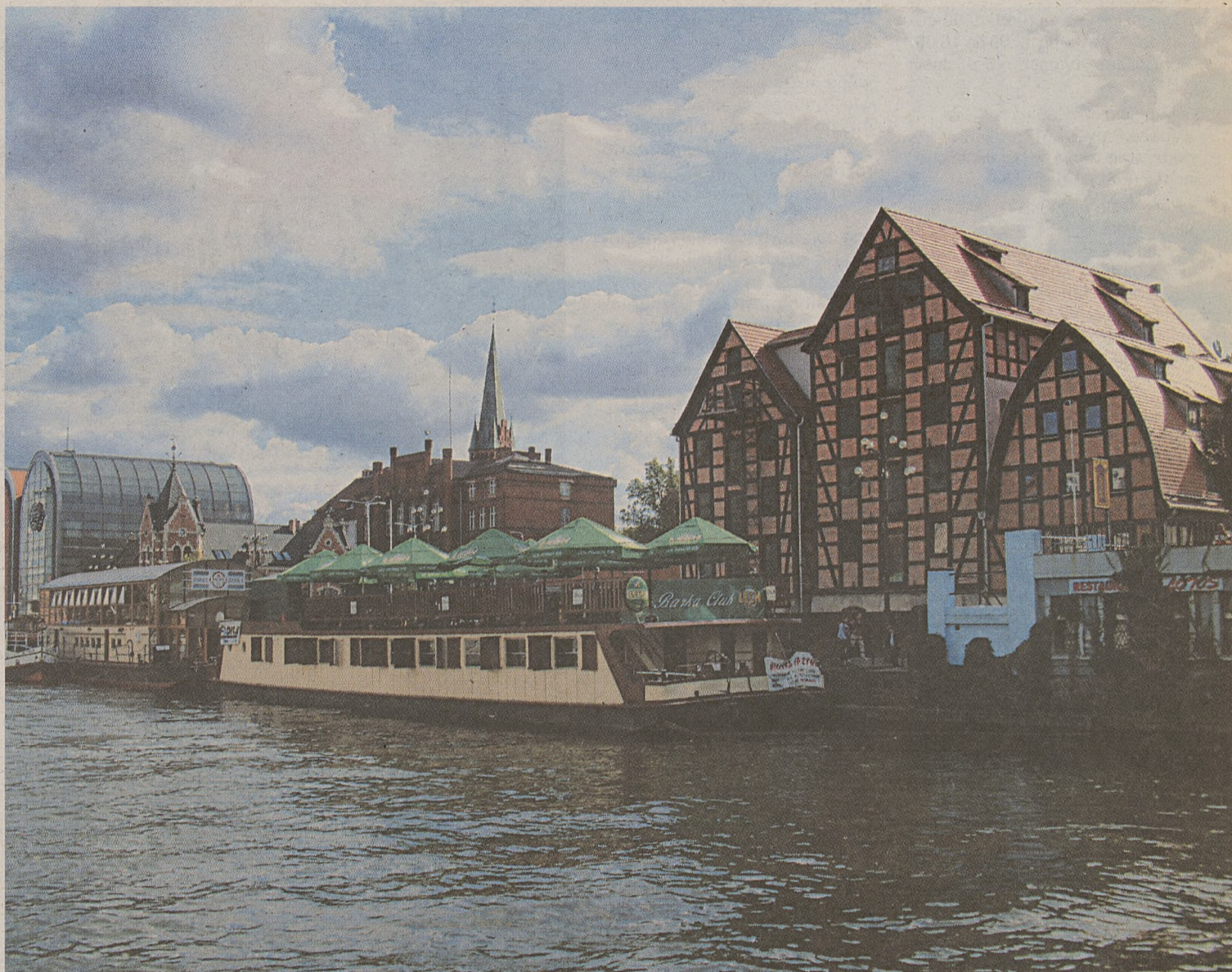


W Wenecji dużą atrakcją jest Muzeum Kolei Wąskotorowej, które znajduje się na czynnym dworcu kolejki jeżdżącej (sezonowo) od maja do października ze Żnina do Gąsawy (przez Biskupin). Kolejka powstała w latach 1893-94. Rozstaw szyn wynosi 600 mm i jest największy ze stosowanych w Polsce.

# TURYSTA SZKOLNY

NR 8/2004

W POLSKĘ I ŚWIAT Z „GŁOSEM NAUCZYCIELSKIM”



## POPIEL, KOPERNIK I.. CZAKRAM

Szykuje się nam złota polska jesień. Ciepła i pogodna. „Turysta Szkolny” zaprasza zatem na wycieczkę po ziemi kujawskiej. To piękny region naszego kraju, kryjący w sobie rzadko spotykany urok, budzący zadumę odwiedzającego tę niziną, pokrytą gęsto smugami ogromnych niegdyś jezior i kanałami krainę. Samotne grusze polne, rzędy wysmukłych topoli i gdzieniegdzie jeszcze pochyłych wierzb znaczą drogi między gęsto rozrzesianymi wioskami i miasteczkami.

Te piękne tereny ludzie zaczęli zasiedlać kilkanaście tysięcy lat temu, bo nigdzie indziej ziemia nie była tak urodzajna, od swej barwy nazywana czarnoziemem bagiennym. To właśnie Kujawy zostały najwcześniej włączone do państwa Polan, a na-

zwa pojawiła się po raz pierwszy w tzw. Bulli Gnieźnieńskiej z 1136 r. Wyodrębnienie się Kujaw jako osobnej dzielnicy Bolesława, syna Mieszka Starego, nastąpiło w 1194 r.

Dzieje tej krainy na przestrzeni wieków były niezwykle burzliwe. Ale nie o historii Kujaw będziemy opowiadać w „Turyście”. To zadanie nauczycieli, którzy z pewnością zrobią to lepiej od nas. My natomiast chcemy pokazać miejsca co prawda w przewodnikach opisane, ale odkrywane na nowo.

Zwiedzimy porównywany ongiś do Wenecji Północy Toruń, w którym przyszedł na świat i rozpoczął naukę Mikołaj Kopernik i gdzie po dzień dzisiejszy znajduje się najstarsze w kraju, liczące już 430 lat Gimnazjum noszące jego imię. Zanurzymy

się w urzekające gotyckie kamieniczki, spichrze, kościoły czy ratusz zaliczany do najwspanialszych tego typu w Europie.

Rozpoczynającym wędrówkę po najpiękniejszych zakątkach położonej w otoczonej lasami kotlinie Bydgoszczy i jej okolicach proponujemy spojrzeć na nią oczami zakochanych w niej mieszkańców. Pełno tu dowodów na to, ile miłości miały dla tego miejsca niezliczone pokolenia jego gospodarzy – polskich, a przez kilkanaście dziesięcioleci także niemieckich.

Koniecznym zatrzymamy się w Ciechocinku, jednym z najstarszych uzdrowisk w Polsce. Amatorów spacerów na pewno zainteresują parki, w których można natknąć się na pijalnię wód zdrowych czy fantazyjne fontanny. Trasy spacerowe

przy tętniach polecamy spragnionym jodu.

Świetnie pocujemy się również po wizycie w Kruszwicy, która już w X wieku była jednym z czołowych grodów państwa Polan. Na nasze dobre samopoczucie wpływa jej usytuowanie na sporym wzniesieniu, ale przede wszystkim znajdujący się pod nią, na dużej głębokości czakram, czyli centrum mocy ziemi. Można jej doświadczyć zaledwie w siedmiu miejscach na świecie, w tym na Wawelu.

Jeśli pogoda dopisze, możemy udać się w rejs po największym wśród 600 kujawskich jezior – Goplu.

Na Kujawy trzeba powrócić, bo do odwiedzenia zostało jeszcze wiele urokliwych i świadczących o dużym znaczeniu historycznym tego regionu miejsc.

## WYTNIJ... ZACHOWAJ

## BYDGOSZCZ

Regionalny Oddział PTTK  
„Szlak Brdy”

ul. Gdańska 18,  
85-006 Bydgoszcz  
tel. (0/52) 322-35-89, 322-51-93,  
322-79-29  
fax (0/52) 322-17-58  
e-mail: szlbrdy@pttk.bydgoszcz.pl  
Trzy godziny zwiedzania z przewodnikiem – 120 zł.

## Muzea:

• Muzeum Okręgowe  
Biały Spichrz  
ul. Mennica 1  
Wyspa Młyńska – czynna wt. –pt.  
od 10.00 do 18.00; sob. –niedz.  
od 12.00 do 16.00

Rzemiosło – wt. –pt. od 10.00 do 18.00; sob. –niedz. od 12.00 do 16.00  
Cena biletu: normalny – 6 zł, ulgowy – 4 zł

• Muzeum Misyjne  
al. Jana Pawła II 117  
godz. zwiedzania do ustalenia pod nr. tel. (0/52) 371-49-53

• Pomorskie Muzeum Wojskowe  
ul. Czerska 2  
czynne wt. i czw. od 9.00 do 15.30;  
śr. od 9.00 do 17.45; sob. –niedz.  
od 10.00 do 14.35  
cena biletu w dni powszednie: normalny – 4 zł, ulgowe – 2 zł (w weekendy zwiedzanie bezpłatnie)

## Rejs statkiem:

Godzinny rejs z Przystani przy Rybim Rynku o godz. 10.00, 11.30, 13.00, 14.30, 16.00 i 18.00. Statek jednorazowo zabiera 12 pasażerów. Ceny biletów: normalny – 10 zł, ulgowy – 8 zł. Kontakt i rezerwacja: 505-127-059.

## Tanie spanie:

Schronisko PTSM  
ul. Sowińskiego 5  
tel. (0/52) 322-75-70  
W pokoju 4-osobowym doba kosztuje 14 zł, 6-osobowym – 12 zł, 8-osobowym – 10 zł. Dodatkowa, jednorazowa opłata za pościel – 5 zł. Z legitymacją PTSM – 10 proc. zniżki. Możliwość korzystania z kuchni i jadalni do własnego przygotowania posiłków.

## CIECHOCINEK

## Tężnie

ul. Tężniowa  
• Warzelnia soli czynna pn. –pt.  
od 8.00 do 13.30 (w weekendy nieczynne)  
ceny biletów: normalny – 2 zł, ulgowy – 1,22 zł.  
• Obszar międzytężniowy czynny całą dobę  
Ceny biletów: normalny – 2 zł, ulgowy – 1 zł.  
• Wejście na górę, na tężnię czynne codziennie od 9.00 do 18.00. Cena biletów: normalny – 3 zł, ulgowy – 1 zł.

## Tanie spanie:

Szpital Uzdrawiskowy dla Dzieci  
Rezerwacja: Dział Obsługi Kuracjuszy  
Przedsiębiorstwo Uzdrawisko Ciechocinek SA  
tel. (0/54) 283-62-65  
cena jednego noclegu – 20 zł, możliwość wykupienia wyżywienia – 21 zł.

## GOLUB-DOBRZYŃ

## Zamek:

Czynny 7 dni w tygodniu od 9.00 do 19.00,  
cena biletu: normalny – 10 zł, ulgowy – 5 zł,  
zwiedzanie grupowe tylko z przewodnikiem (45–50 min) – 25 zł od grupy,  
rezerwacja przewodnika PTTK pod nr. tel. (0/56) 683-24-55

**P**rapoczątki rodzinnego miasta Mikołaja Kopernika datują się od VIII w. Pięć wieków później, gdy ziemia chełmińska przechodzi pod panowanie Krzyżaków, w miejsce osady powstaje miasto Toruń. Z racji położenia na wodnym szlaku, staje się znaczącym ośrodkiem handlowym. W 1454 roku wybuch powstanie antykrzyżackie, w wyniku którego miasto wraca do Polski. Nie rozwija się już jednak tak prędko, rujnują je wojny szwedzkie, a następnie zabór pruski.

W II połowie XIX wieku walkę z germanizacją podejmują liczne powstające towarzystwa naukowe i kulturalne. W związku z budową mostu i linii kolejowej Bydgoszcz-Warszawa w Toruniu zaczyna rozwijać się przemysł. W czasie II wojny światowej z miasta wywieziono prawie 3/4 ludności polskiej. Samo miasto jednak nie ucierpiało.

Wędrówkę po Toruniu warto rozpocząć od Starego Miasta, centrum średniowiecznych budowli. Od strony Wisły otoczone jest obronnymi murami i basztami. Na rynku znajduje się XIV-wieczny Ratusz, wybitny przykład monumentalnej średniowiecznej architektury mieszczańskiej. Obecnie znajduje się w nim Muzeum Okręgowe. Przed Ratuszem podziwiać można powstały w II połowie XIX wieku pomnik Mikołaja Kopernika, a także ot-

Toruń to jedno z najbogatszych w zabytki średniowieczne miast Polski, którego nie może zabraknąć na szlaku szkolnej wycieczki.

# MIASTO KOPERNIKA I... PIERNIKÓW

ruiny zamku krzyżackiego



## NIE TYLKO CERAMIKA...

Włocławek to trzecie co do wielkości miasto województwa. Nie wiele osób wie, że jego początki sięgają X w., a trzy wieki później nadano mu prawa miejskie. Lata 1308–1332 to najazdy krzyżackie, które doprowadziły gród do ruiny. Jednak kolejne wieki to rozkwit miasta. Miejscowi kupcy mieli nawet własną flotyllę, powstały tu spichrze. I znów upadek, spowodowany potopem szwedzkim... z którego po raz kolejny miasto się dzwignęło. Dziś można podziwiać zachowane pamiątki dokumentujące jego historię.

Jedną z nich jest gmach Wyższego Seminarium Duchownego, utworzonego w 1569 r. przez biskupa Stanisława Karnkowskiego. Było to jedne z pierwszych seminarium na świecie. Tuż obok gotycki kościół św. Witalisa z 1330 r., wewnątrz którego obraz z 1460 roku przedstawiający scenę koronacji Najświętszej Marii Panny. Północną stroną Placu Kopernika zajmuje najcenniejszy obiekt zabytkowy Włocławka – bazylika ka-

tedralna Wniebowzięcia NMP zbudowana w latach 1340 – 1411. Znajduje się w niej nagrobek dęta Wita Stwosza, witraże z XIV wieku, kapitułarz z 1521 r., renesansowa kaplica i wczesnobarokowe stalle.

Zwiedzając Włocławek, nie można pominąć starówki z XVI-wiecznym kościołem św. Jana Chrzyciela. Choć wybudowany w gotyku, w jego wnętrzu dominuje styl późnobarokowy. Na szczególną uwagę zasługują: obraz Anioła Stróża z 1635 r., barokowa chrzcielnica z XVII w. oraz rokokowa ambona z XVII w.

W samym centrum miasta przykuwa uwagę zabytkowy zespół klasztoru Ojców Franciszkanów Reformatörów pw. Wszystkich Świętych, wybudowany w latach 1639–1644. Zaraz obok jest też dziewiętnastowieczny pałacyk Muhsama – dawnego właściciela fabryki maszyn rolniczych.

Dla relaksu można się udać na spacer pięknymi nadwiślańskimi bulwami.

czające Rynek gotyckie kamienice z XIV i XV wieku oraz z lat późniejszych. Wśród nich wyróżnia się Kamienica pod Gwiazdą z XVII wieku, późnobarokowa z bogatą stiukową dekoracją fasady i pięknym rzeźbionym portalem.

W centrum Starego Miasta znajduje się także wiele zabytkowych kościołów, m. in. poewangelicki, późnobarokowy Kościół św. Ducha oraz jeszcze starsze: Najświętszej Marii Panny i św. Jana. W pierwszym znajduje się Mauzoleum Anny Wazówny, z jej nagrobkiem wykonanym z czarnego marmuru i białego alabastru. W drugim popiersie Mikołaja Kopernika i tablica ku jego czci z XVI wieku. W Rynku pod numerem 8 znajduje się również barokowy Pałac Biskupów Kujawskich, a w jego pobliżu dom narodzin Mikołaja Kopernika, zrekonstruowany w 1960 roku, dziś placówka muzealna poświęcona życiu i działalności wielkiego astronoma.

Podziwiając mury Starego Miasta od strony Wisły warto zwró-

cić uwagę na bramę klasztorną, bramę żeglarską i mostową. Pochodzą z XIII–XV wieku. Z tego samego okresu pochodzi także Dwór mieszczański, czyli Dom Letni Bractwa św. Jerzego, obok którego znajduje się baszta – monstrancja. Na południe od Starego Miasta widać ruiny Zamku Krzyżackiego, zrekonstruowanego w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

Na uwagę zasługuje także wiele zabytkowych obiektów, w których mieszczą się placówki kulturalno-oświatowe, m. in. secesyjny gmach Teatru im. Wilama Horzycy czy Muzeum Etnograficzne, mieszczące się w dawnym klasycystycznym arsenale.

Będąc w Toruniu warto, chociażby z okien autokaru, obejrzeć utworzony tuż po wojnie kompleks Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Natomiast koniecznie trzeba wejść do jednego z niewielu w Polsce planetariów.

Chwilę wytchnienia znajdziemy w kawiarenkach o stylowych wnętrzach, gdzie serwują słynne toruńskie pierniki. Tradycje wypieku tych smakołyków sięgają XIV wieku. W firmowych sklepach zaopatrzyć się też można w słynne „katarzynki”, które stały się obowiązkową słodką pamiątką każdego turysty odwiedzającego Toruń.

### Toruń w legendzie

• Przy południowo-zachodnim narożniku Ratusza Staromiejskiego stoi pomnik – fontanna przedstawiający toruńskiego flisaka otoczonego zgrają żab. Podobno w czasie plagi płazów, grając na skrzypcach, wyprowadził je z miasta.

• Krzywa Wieża jest krzywa, ponieważ murowali ją pono dwaj skłóceni ze sobą bracia. Nie patrzyli więc na siebie przy robocie. Za karę do końca życia podpierali pochylone mury. Ich duchy tkwią w nich do dziś.

bydgoska fara - kościół p.w. śś. Marcina i Mikołaja



# NAD BRDĄ

Czy ktoś umieściłby Bydgoszcz na swej liście turystycznych szlaków szczególnie wartych odwiedzenia? Chyba tylko entuzjaści... wysigów żużlowych. Bo to jedno z największych centrów tej dyscypliny sportu. W porównaniu z położonym w sąsiedztwie Toruniem szturmowanym przez szkolne wycieczki Bydgoszcz ciągle jest turystycznym pustkowiem. Tymczasem stolica województwa, a zwłaszcza jej okolice, to świetne miejsce na nietypowe lekcje historii, architektury, muzyki, a nawet archeologii i biologii.

Choć miasto na pierwszy rzut oka nie różni się od innych w Polsce, to uważny obserwator dostrzeże tu wiele niezwykle cennych pamiątek z siedmioletniej historii miasta.

Jego niewątpliwym znakiem rozpoznawczym są pochodzące z XVIII i XIX wieku gigantyczne spichrze. Malowniczo wkomponowane w miejski krajobraz, pieczołowicie odnowione, są jednym z zachowanych dowodów handlowego znaczenia Bydgoszczy. Przy okazji warto wspomnieć o oddalonym od pozostałych „Białym Spichrze”, usytuowanym na Wyspie Młyńskiej. Można tam obejrzeć wystawę sztuki rzemieślniczej z przełomu XIX i XX wieku. Ponadto przed budynkiem wystawiono model Ziemi. Tak oznaczono przechodzący przez miasto osiemna-

sty południk, wyznaczający szerokość geograficzną od Sztokholmu po Dubrownik.

Bydgoszcz to także wiele perełek architektury sakralnej. Na pewno można do nich zaliczyć późnogotycką katedrę wzniesioną w miejscu drewnianego kościoła spalonego w 1409 roku przez Krzyżaków. Wnętrze to architektoniczny koktajl. Znaleźć tu można elementy wystroju z XVII i XVIII wieku oraz polichromię z początków poprzedniego stulecia. Warto przystanąć przy gotyckich łukach z Drzwiami Jubileuszowymi z 2002 roku, upamiętniającymi 500-lecie bydgoskiej katedry.

W Bydgoszczy nie brakuje też zabytków, które lada dzień zostaną wpisane do rejestru UNESCO. Znalazł już tam miejsce wyłączony w 1915 roku z użytku odcinek Kanału Bydgoskiego. Ten wodny szlak wybudowano w latach 1773 – 1775 i wkrótce stał się głównym szlakiem handlowym – rocznie przewożono tędy około 500 tys. ton ładunku, dziś nie więcej niż 50 tys. ton. W ubiegłym stuleciu w mieście wybudowano tzw. służę miejską oraz nowy krótszy kanał łączący Brdę służami „Czyżkówko” i „Okole”. W roku 1971 zasypano jeden z jego odcinków. Obecnie wzdłuż Starego Kanału Bydgoskiego z dawnymi zabytkowymi służami znajduje się deptak.

Wyjeżdżając poza miasto, niemalże na każdym kroku natrafiamy na piękne pałacyki i dworki. Wśród nich niewątpliwie prym wiodzie Lubostroń. Według podań pod koniec XVIII wieku hrabia Fryderyk Skórzewski odkrył zatopioną wśród notekich łak wieś Piłatowo. Zauroczony malowniczym krajobrazem postanowił wzniesić w tym „sercu lubym ustroniu” siedzibę rodu. Wspaniały pałac zaprojektował wybitny architekt epoki stanisławowskiej Stanisław Zawadzki. Wnętrza wykonywali znani rzeźbiarze i malarze Michał Ceptowicz oraz Franciszek Smuglewicz (autor dekoracji Zamku Ujazdowskiego w Warszawie). Ściany zdobiły więc cztery płaskorzeźby przedstawiające króla Władysława Łokietka pod Płowcami, królową Jadwigę przyjmującą posłów krzyżackich, zwycięstwo rycerstwa polskiego nad krzyżakami pod Koronowem w 1410 roku. Na podłodze wyłożonej różnokolorowymi kawałkami drewna znajdował się wizerunek orła. Wokół zamku rozpościerał się 40-hektarowy park.

Lubostroń gościł przedstawicieli najznamienitszych polskich rodów – Radziwiłłów, Czartoryskich, Lubomirskich, Branickich. Ponoć również naszego wieszczka Adama Mickiewicza.

W czasie II wojny światowej Niemcy spustoszyli bogate zbiory malarskie i biblioteczne pałacu. Dopiero po 1992 roku odzyskał swoją dawną świetność i blask. Odnowiono wnętrza i ogrody. Dziś przez cały rok tętni życiem. Każdego tygodnia odbywają się tu koncerty i festiwale muzyki poważnej, a także wieczory recytatorskie.

To nie jedyne miejsce w okolicach Bydgoszczy, gdzie zatrzymał się czas. Niedaleko od Lubostroń znajduje się licząca blisko 800 lat miejscowość Ostromecko. O czasach jej świetności świadczy zespół pałacowy z XVIII wieku. Obecnie znajduje się w nim filia Filharmonii Pomorskiej. Miejsce to szczególnie bliskie jest wielbicielom muzyki. Znajduje się tu niezwykle cenny zbiór fortepianów oraz pianin. Można też wysłuchać kameralnych koncertów i chopinowskich recitali.

Będąc w Ostromecku, trzeba koniecznie spróbować wydobywanej od 1894 roku i szczególnie bogatej w wapń, żelazo i potas wody mineralnej.

Także okolice tej urokliwej miejscowości kryją wiele historycznych pereł. Jedną z nich jest wieś Gzin z fragmentami pradawnej osady obronnej wraz z wznoszącymi się na 11–12 metrów wałami. Pod koniec lat sześćdziesiątych archeolodzy odkryli tam drewniane fragmenty domostw oraz ludzkie i zwierzęce kości.

Okolice Bydgoszczy to także prawdziwy raj dla botaników i miłośników przyrody. Na kilkudziesięciu hektarach znajduje się tu bowiem aż 5 rezerwatów przyrody i jej 136 pomników. Szczególnie cenny jest Rezerwat Lima. Z 12 hektarów połowa to ścisły rezerwat. Jest jedynym miejscem w Polsce, gdzie rośnie odkryta przez nauczyciela z Torunia w 1837 roku brzoza karłowata.

W innym rezerwacie – Wielkiej Kępie Ostromeckiej zachował się rzadko spotykany w Polsce las łęgowy wierzbowo-topolowy. Rośliność jest w tym miejscu tak bujna, że przypomina las tropikalny! Odwiedzając pierwszy raz rezerwat są pod szczególnym wrażeniem ogromnych, 250-letnich białych i czarnych topól (niektóre o średnicy ponad 7 metrów), 150-letnich dębów, jesionów i wierzb.

Z kolei Mała Kępa Ostromecka to prawdziwy raj dla ornitologów. Na 116 hektarach ptasich łągów znajduje się ponad 70 gatunków ptactwa. W sąsiednim rezerwacie Reptowo znajdowało się niegdyś ponad 140 gniazd czapl szarej. Niestety, pożar zniszczył ten przyrodniczy skarb. Dziś zaobserwować tu można tylko pojedyncze osobniki.

Wędrowkę po Bydgoszczy i jej okolicach kończymy w Lesie Mariańskim. Wśród gęstych buków, grabów i sosen swój początek biorą źródła wody ostromeckiej.

## WYTNIJ... ZACHOWAJ

### Tanie spanie:

Dom Wycieczkowy PTTK  
ul. Zamek 1,  
50 miejsc noclegowych, cena 30 zł za dobę, możliwość wykupienia wyżywienia (śniadanie 6 zł) i dodatkowych atrakcji: ogniska z pieczeniem kiełbasek, turnieju strzelania z kuszy.

### KRUSZWICA

#### PTTK

ul. Podzamcze 1,  
tel. (0/52) 351-53-03,  
przewodnika można zarezerwować pn. –pt. od 8.00 do 15.45 lub w sob. od 8.00 do 13.00, koszt 2-godzinnej wycieczki – 57 zł od grupy

### Mysia Wieża

w sezonie (od czerwca do końca września) czynna codziennie od 8.00 do 18.00, poza sezonem: od 8.00 do 16.00,  
ceny biletów: normalny – 4,50 zł; ulgowy – 3,80 zł.

### Ekspozycja Archeologiczna

ul. Popieła 3,  
w sezonie czynna wt. –pt. od 10.00 do 14.00, sob. –niedz. od 10.00 do 15.00, poza sezonem trzeba umówić się wcześniej pod nr. tel. (0/52) 351-56-39,  
ceny biletów: normalny – 2 zł, ulgowy – 1,50 zł, opiekunowie szkolnych wycieczek – gratis.

### Rejs po Gopie

5-minutowa wycieczka,  
ceny biletów: normalny – 8 zł, ulgowy – 6,50 zł,  
rezerwacja dla grup wycieczkowych w PTTK (kontakt wyżej)

### Tanie spanie:

Hotel „Gopło”  
ul. Poznańska 17,  
dla grup zorganizowanych nocleg 20 zł od osoby (można negocjować cenę),  
pokoje 3-, 4- i 5-osobowe ze wspólną łazienką,  
śniadanie płatne dodatkowo – 8 zł,  
rezerwacja – (0/52) 351-52-33

## TORUŃ

### Centrum Usługowe PTTK

ul. Fosa Staromiejska 6  
tel. /fax (056) 621 04 22,  
2 godziny zwiedzania z przewodnikiem – 73 zł, 3 godziny – 107 zł, 4 godziny – 139 zł, 5 godzin – 158,50 zł, każda następna godzina – 28,50 zł.

### Pałac Eskenów

ul. Łazienna 16,  
tel. (0/56) 622-86-80,  
czynne codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 10.00 do 16.00  
ceny biletów: normalny – 5,35 zł i ulgowy – 3,21 zł.

### Dom Kopernika

ul. Kopernika 15/17,  
tel. (0/56) 622-67-48,  
czynne codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 10.00 do 16.00,  
ceny biletów: normalny – 7,49 zł; ulgowy – 5,35 zł.

### Muzeum Etnograficzne

ul. Wały gen. Sikorskiego 19,  
tel. (0/56) 622-80-91,  
czynne (oprócz niedziel i świąt) od 9.00 do 16.00,  
ceny biletów: normalny – 8 zł; ulgowy – 5 zł,

### Muzeum Przyrodnicze

ul. Gagarina 9,  
tel. (0/56) 611-44-32,  
czynne w czasie trwania roku akademickiego w godz. 9.00–14.00,  
wszystkie bilety – 2 zł.

# POD TĘŻNIAMI

Jedno z najbardziej znanych polskich uzdrowisk. Od stuleci przybywali tu ludzie, aby kurować drogi oddechowe. W mieście nie brakuje także wielu ciekawych zabytków.

W pierwszej kolejności warto zajrzeć do Dworku Prezydenckiego z mnóstwem pamiątek po Ignacym Mościckim, prezydencie II RP.

Jednym z najcenniejszych budynków miasta jest cerkiew pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Została zaprojektowana w 1894 r. w stylu zauralskim. To jedyny tego typu obiekt w Europie.

Zwiedzając Ciechocinek, nie można pominąć Teatru Letniego. Wybudowany w 1891 roku według projektu architekta Schim-



melfenniga drewniany budynek miał 240 miejsc z sześcioma łozami. W roku 1901 rozbudowa-

no scenę z cegły, widownię uzupełniono balkonem i dwiema łozami.

## WYTNIJ... ZACHOWAJ

## Ogród Zoobotaniczny

ul. Bydgoska 7,  
tel. (0/56) 622-42-10,  
w sezonie (od czerwca do końca  
września) czynny od 10.00 do  
19.00, poza sezonem – od 10.00 do  
16.00,  
ceny biletów: normalny – 5 zł, ulgo-  
wy – 3,5 zł.

## Planetarium

ul. Franciszkańska 15,  
szczegóły dotyczące godzin sean-  
sów i cen pod nr. tel. (0/56) 622-60-66  
lub w internecie

## Ratusz Staromiejski

ul. Rynek Staromiejski 1,  
tel. (0/56) 622-70-38,  
czynne od 10.00 do 16.00,  
ceny biletów: normalny – 7,49 zł;  
ulgowy – 5,35 zł.  
Wejście na wieżę ratuszową co-  
dziennie w godz. 10.00–18.00,  
bilety – 6,42 zł i 4,28 zł.

## Katedra śś. Janów

czynna codziennie  
od 9.00 do 17.30,  
ceny biletów: normalny – 2 zł, ulgo-  
wy – 1 zł (dzieci do lat 13 – 50 gr)  
wejście na katedralną wieżę – bilet  
normalny – 6 zł, ulgowy – 4 zł.

## Rejs Statkiem

początek 45-minutowego rejsu  
o każdej pełnej godzinie na Bulwar-  
ze Filadelfijskim, cena biletów: nor-  
malny – 8 zł, ulgowy – 6 zł,  
rezerwacja rejsów pod nr. tel. 0-  
501-078-305.

## Tanie spanie:

- Schronisko Turystyczne Twierdza  
Toruń – Fort IV  
ul. Chrobrego 86,  
tel. (0/56) 655-82-36,  
miejsce w 17-osobowym pokoju  
i z własnym śpiworem kosztuje 14 zł  
za dobę, bez śpiwora – 17 zł, nocleg  
w mniejszych pokojach – 23 zł, moż-  
liwość wykupienia śniadań – 6 zł.

- Dom Turysty PTTK  
ul. Legionów 24,  
tel. (0/56) 622-38-55  
cena pokoju jednoosobowego – 60  
zł, dwuosobowego – 70 zł, trzyosobo-  
wego – 90 zł, czteroosobowego – 100  
zł, pokoje z umywalką i wspólną ła-  
zienką, możliwość wykupienia posił-  
ków (śniadanie 5-7 zł)
- Schronisko Młodzieżowe  
ul. św. Józefa 22/24  
tel. (0/56) 654-45-80  
nocleg – 20 zł z pościelą lub 17 bez  
pościeli.

## WŁOCŁAWEK

## PTTK

Ul. Słowackiego 1a,  
tel. (0/54) 232-40-26, 232-33-54,  
e-mail: pttkwloclawek@o2.pl  
ryczałt na przewodnika do 3 godzin  
– 80 zł.

Muzeum Ziemi Kujawskiej  
i Dobrzyńskiej

Godziny otwarcia: śr. i pt. od 10.00  
do 15.00, wt. od 10.00 do 18.00, czw.  
od 10.00 do 12.00 i od 15.00 do 18.00,  
sob. i niedz. od 10.00 do 14.00, ceny  
biletów: normalny – 3 zł, ulgowy –  
2 zł.

## Tanie spanie:

- Schronisko Młodzieżowe  
„Druk-Tur”  
ul. Łęska 10,  
tel. (0/54) 232-28-75,  
doba w pokoju 2–3-osobowym – 22 zł;  
w pokoju 4-osobowym – 20 zł, moż-  
liwość korzystania z kuchni lub zamó-  
wienia żywienia.
- Szkolne Schronisko Młodzieżowe  
ul. Mechaników 1,  
tel. (0/54) 236-24-10,  
pierwsza doba w pokoju 3-osobowym  
– 19 zł, każda następna 15 zł, moż-  
liwość przygotowania własnych posił-  
ków w kuchni.

(a)

# RZĄ RYCCERZE ZNAD DRWĘCY

Zaledwie 35 km na północny  
wschód od Torunia, na urokli-  
wym wzgórzu, na prawym brze-  
gu Drwęcy w Golubiu-Dobrzyniu  
znajduje się potężny zamek  
o murach dwumetrowej grubo-  
ści. Tu w latach 70. ubiegłego  
wieku narodził się polski ruch ry-  
cerski i tu właśnie odbywały się  
pierwsze turnieje. Pod patrona-  
tem PTTK organizowane są też  
turnieje krasomówcze i koncer-  
ty.

Zamek wybudował pod ko-  
niec XIII w. Konrad von Sack.  
Mury wieńczy renesansowa at-  
tyka, w narożach są wieżyczki  
i cylindryczna baszta. Przy bra-  
mie wjazdowej, do której kie-  
dyś prowadził most zwodzony  
łączący zamek z obszernym

warownym przedzamczem, stoi  
przybudówka z wieżyczką.  
W otoczeniu zamku postawiono  
kilka armat (docelowo ma ich  
być 120), a na skraju wzgórza  
usytuowany jest taras widoko-  
wy.

Jako że w tamtejszych lo-  
chach więziono nieposłusznych  
poddanych, do dziś ponoć moż-  
na usłyszeć ich jęki. Zachowa-  
ła się też krzyżacka izba tortur.  
Przed II wojną światową była  
tu misa ze szczeliną do „tortu-  
ry kropli wody”, która godzina-  
mi padając na skazanego, do-  
prowadzała go do obłądu, a na-  
wet śmierci.

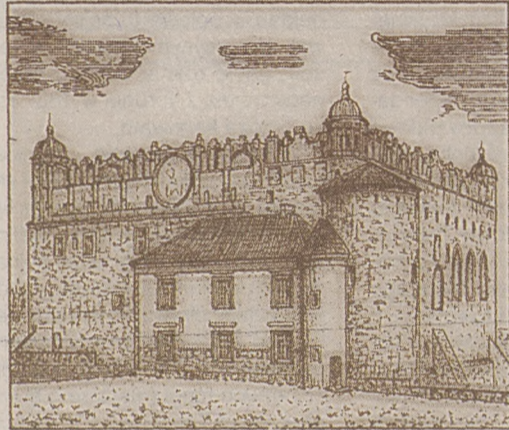
W 1410 r. zamek zdobył  
wojska Władysława Jagiełły,  
rok później zwrócono go Krzy-  
żakom. Następnie znowu wrócił  
do Polaków. Takie „powraca-  
nie” i „oddawanie” odbyło się  
kilkakrotnie. Ostatecznie  
Zygmunt III Waza ofiarował go  
swej siostrze Annie, wnuczce  
królowej Bony i Zygmunta Sta-  
rego, która spędziła tam ostat-  
nich 20 lat ży-

cia, pełniąc  
urząd starosty  
golubskiego.  
Wszechstronnie  
wykształcona,  
władza 6 języ-  
kami, w tym  
biegle polskim  
i łaciną, miło-  
śniczką zielar-  
stwa, w Golubiu  
założyła ogród  
botaniczny z  
leczniczymi  
roślinami. Z ziół  
sporządzała le-  
karstwa i leczy-  
ła nimi miesz-  
kańców zamku  
i okoliczną lud-  
ność. Tu też  
rósł pierwszy  
w Polsce tytoń,  
którego wtedy jeszcze się nie  
pałiło.

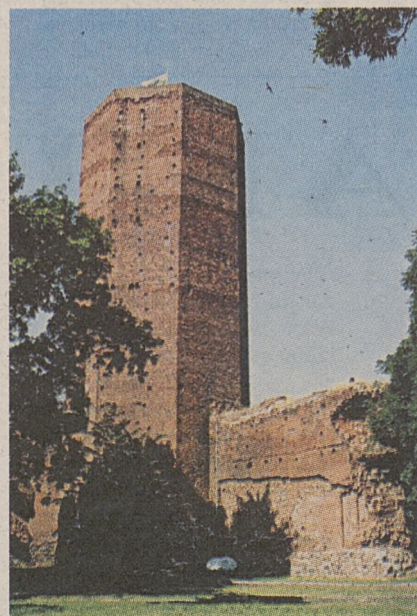
Do dziś można ją zobaczyć  
odzianą w białą szatę zdobioną  
perłami, w koronie przechadza-  
jącą się nocą po komnatach  
i krużgankach. Dzieje się tak  
zwłaszcza podczas nocy syl-  
westrowej z udziałem najslaw-  
niejszych Polaków. Ponoć kiedy  
gospodarz zamku trzy razy za-  
klnie, obraz pokrywa mgła i uka-  
zuje się duch Wazówny. Odtwa-  
rza go aktualna Miss Polonia,  
która tańczy z gośćmi do świtu.



Inna legenda wiąże się z cha-  
rakterystycznymi szerokimi  
schodami zwanymi końskimi,  
wiodącymi z zamkowego dzie-  
dzinca do komnat. Wjeżdżali po  
nich rycerze na rumaku w peł-  
nym rynsztunku. Podobno kto  
wejdzie na schody i obejrzy się  
za siebie, ten w ciągu roku za-  
rży w najmniej odpowiednim  
momencie. Wieść niesie, że pe-  
wien profesor zarżał podczas  
ważnego wykładu, a pan młody  
w kościele podczas składania  
przysięgi małżeńskiej.



## „RUSAŁKA” PLAŚA PO GOPLE



mysia wieża kruszwica

Planując wypad na Kujawy,  
trzeba koniecznie zahaczyć o  
położoną na średniowiecznym  
szlaku handlowym (bursztynowym)  
Kruszwicę. Szkolne wycieczki  
najchętniej ciągną tam, gdzie  
legenda o złym Popielu, którego  
myszy zjadły, żyje najsilniej –  
na górującej nad miastem  
32-metrową, ceglana Mysią  
Wieżę. A tu nie dość, że  
amatorów mocnych wrażeń  
czeka wspinaczka po 109  
schodach prowadzących na  
jej szczyt, to jeszcze ściany  
kryją 14 kul armatnich wyko-  
panych podczas restauracji  
zamku.

W mrocznych wnętrzach  
wieży z wypiekami na twa-  
rzy słucha się niesamowitej  
opowieści o królu Popielu

i jego pięknej, acz podstęp-  
nej żonie, Niemce Gerdzie.  
Wstąpili się straszniemi czyn-  
nami, jak otrucie rady star-  
szych, czyli stryjów króla,  
okrucieństwem wobec swoje-  
go ludu. Aż do czasu, gdy  
w zamku pojawiły się myszy...

No, ale dość bajania, czas  
na szczyt wieży, skąd rozta-  
cza się przepiękny widok na  
Gopło, Inowrocław i okolice.

Po zejściu z Mysiej z pew-  
nością poczujemy się lepiej.  
Na dobre samopoczucie  
wpływa zarówno jej usytu-  
owanie na sporym wzniesie-  
niu, ale przede wszystkim  
znajdujący się pod nią, na  
dużej głębokości czakram,  
czyli centrum mocy ziemi.  
Można jej doświadczyć za-

ledwie w siedmiu miejscach  
na świecie, w tym na Wawelu.  
Od niedawna mówi się o  
czakramach pomocniczych  
w Niepołomicach i w Krusz-  
wicy, gdzie moc ziemi ponoć  
działa również na terenie XII-  
wiecznej kolegiaty św. Piotra  
i Pawła.

Niedaleko wieży, nomen  
omen przy ulicy Popiela, war-  
to zobaczyć ekspozycję ar-  
cheologiczną z eksponatami  
z wykopalisk. Można tu z  
15-minutowego nagrania ka-  
setowego dowiedzieć się o hi-  
storii Kruszwicy i okolicy.

Na deser zostanie nam  
rejs „Rusałka” po Goplu, czy-  
li średniowiecznym „Mare  
Polonorum”. Jezioro jest dłu-  
gie na 25 km, szerokie led-  
wie na 2,5 km.

nia przez pracowników kwalifikacji zawodowych jest to, czy pracownik naukę pobiera na podstawie skierowania zakładu pracy, czy też z własnej inicjatywy. Dlatego też ważne jest, aby skierowanie takie było dokonane w sposób wyraźny, niebudzący wątpliwości, tak aby niemożliwe było swobodne interpretowanie złożonych przez pracownika i pracodawcę oświadczeń woli. Szczególną uwagę należy zwrócić na treść i formę oświadczenia lub zawieranej umowy. Dla celów dowodowych powinna to być forma pisemna, choć przepisy prawa nie wyłączają w tym przypadku również innych form złożenia oświadczenia woli.

## PRZEDŁUŻENIE UMOWY O PRACĘ

Pracując w domu dziecka w charakterze intendenta. Pracodawca zawarł ze mną umowę o pracę na czas określony. Umowa rozwiąże się 31 grudnia 2004 r. Obecnie jestem w ciąży, a przewidywany termin porodu wyznaczony jest na marzec 2005 r. Czy w związku z tym umowa rozwiąże się z końcem grudnia br.? (C.L. Bardo Śląskie)

Kobiety pracujące w ciąży lub przebywające na urlopie macierzyńskich podlegają szczególnej ochronie, którą gwarantuje im prawo pracy, a w szczególności Kodeks pracy. I tak pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę w okresie ciąży, a także urlopu macierzyńskiego. Jedynym odstępstwem od tej reguły jest uzasadnione rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownicy, jednak pod warunkiem, że reprezentująca ją zakładowa organizacja związkowa wyraziła zgodę na rozwiązanie umowy, jak też likwidacja pracodawcy czy ogłoszenie jego upadłości.

Inaczej wygląda sytuacja kobiety w ciąży czy korzystającej z urlopu macierzyńskiego, która zatrudniona jest w oparciu o umowę na czas określony. Zgodnie z art. 177 § 3 Kodeksu pracy umowa o pracę zawarta na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy, albo na okres próby przekraczający jeden miesiąc, która uległaby rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży, ulega przedłużeniu do dnia porodu. W dniu urodzenia dziecka umowa taka ulega rozwiązaniu z mocy prawa, a byłej pracownicy przysługują zasiłek macierzyński w wysokości odpowiadającej okresowi urlopu macierzyńskiego.

Od 13 stycznia 2002 r. urlop macierzyński i zasiłek macierzyński przysługują przez okres:

- 16 tygodni (112 dni) przy pierwszym porodzie,
- 18 tygodni (126 dni) przy każdym następnym porodzie,
- 26 tygodni (182 dni) w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie.

## OD KIEDY ZASIŁEK CHOROBY I W JAKIEJ WYSOKOŚCI

1 września 2004 r. został zatrudniony pracownik, który posiada już 15-letni okres zatrudnienia. Przed podjęciem u nas pracy

przebywał 5 miesięcy na bezrobociu. Nie-stety, 24 września br. pracownik ten rozchorował się. Czy będzie mu przysługiwał zasiłek chorobowy i w jaki sposób ustalić jego podstawę? (B.L. Morąg)

Tak, pracownikowi będzie przysługiwał zasiłek chorobowy od pierwszego dnia choroby. Osoba podejmująca pracę na podstawie umowy o pracę podlega obowiązkowo ubezpieczeniu chorobowemu. Ubezpieczony prawo do zasiłku chorobowego nabywa po upływie 30 dni nieprzerwanego ubezpieczenia chorobowego, ubezpieczony dobrowolnie — po upływie 180 dni tego ubezpieczenia. Wymienione okresy ubezpieczenia są okresami wyczerkiwania na zasiłek chorobowy. Ustawa o zasiłkach z ubezpieczenia społecznego w razie choroby lub macierzyństwa przewiduje jednak wyjątki od podstawowej zasady. Otóż do okresu wyczerkiwania zalicza się poprzednie okresy podlegania ubezpieczeniu chorobowemu, zarówno obowiązkowo, jak i dobrowolnie, pod warunkiem że przerwa między tymi ubezpieczeniami nie przekroczyła 30 dni bądź była spowodowana urlopem wychowawczym, bezpłatnym lub odbywaniem czynnej służby wojskowej przez żołnierza niezawodowego. Prawo do zasiłku chorobowego bez okresu wyczerkiwania mają ubezpieczeni posiadający co najmniej 10-letni okres ubezpieczenia chorobowego pod warunkiem jednak, że był to okres obowiązkowego ubezpieczenia chorobowego.

Przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego, w przypadku gdy niezdolność do pracy powstała przed upływem pierwszego miesiąca kalendarzowego zatrudnienia, przyjmuje się:

- wynagrodzenie miesięczne określone w umowie o pracę lub innym akcie nawiązującym stosunek do pracy, jeżeli wynagrodzenie przysługujące w stałej pracy, jeżeli wynagrodzenie przysługujące w stałej miesięcznej wysokości,
- wynagrodzenie, które pracownik osiągnąłby, gdyby pracował pełny miesiąc kalendarzowy, jeżeli otrzymuje wynagrodzenie zmienne.

### DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!  
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 39/2004

# BLIŻEJ PRAWA

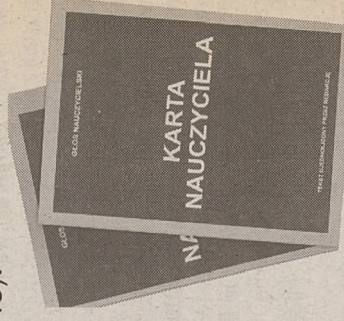
INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 39/2004

**Uwaga**, w związku z tym, że wszyscy postępujemy się ujednoczonym tekstem Karty Nauczyciela, w tekstach powołujemy się na artykuły, w których uwzględniono zmiany wynikające z ustawy z 15 lipca 2004 roku o zmianie Karty Nauczyciela (Dz.U. nr 179, poz. 1845).

**Znowelizowana Karta obowiązuje od 31 sierpnia 2004 roku**

**W związku z pytaniami napływającymi do redakcji, dotyczącymi nowych zapisów Karty Nauczyciela, postaramy się odpowiadać sukcesywnie na pojawiające się wątpliwości.**



## DYREKTOR NA UPRZYWILEJOWANEJ POZYCJI

Jak wiemy, dyrektor szkoły, aby mógł objąć tę funkcję, musi mieć stopień nauczyciela mianowanego i dlatego zwolnienie ze stażu dotyczy tylko tych ubiegających się o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego.

### Zwolnienie ze stażu

**Dyrektor szkoły** nieprzerwanie pełniący funkcję przez co najmniej 3 lata — a w przypadku nauczyciela posiadającego co najmniej stopień naukowy doktora co najmniej 2 lata — oraz legitymujący się wyróżniającą oceną pracy, może złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans na nauczyciela dyplomowanego po upływie 4 lat od dnia nadania stopnia nauczyciela mianowanego. Dyrektor posiadający stopień naukowy doktora — po upływie 3 lat.

**Skrócenie stażu po zakończeniu funkcji**  
Zgodnie z art. 9e ust. 4 dyrektory, którzy w danym roku szkolnym przestali pełnić funkcję, mogą złożyć wnioszek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego po odbyciu stażu 1 rok i 9 miesięcy. Muszą spełnić jeszcze jeden warunek, rozpoczynając staż z początkiem roku szkolnego (lub 14 dni, licząc od rozpoczęcia zajęć) następującego bezpośrednio po tym, w którym zaprzestali zajmowania stanowisk, np. dyrektor został odwołany 31 sierpnia, a staż rozpoczyna już 1 września.

### Zaliczenie odbytego stażu

Jeżeli dyrektor dopiero obejmuje funkcję, do okresu stażu uprawniającego do wystąpienia z wnioskiem o podjęcie postępowania egzaminacyjnego lub kwalifikacyjnego zalicza się okres wcześniejszego odbytego stażu.

Z orzecnictwa Sądu Najwyższego

# PRZYWRÓCENIE TERMINÓW ODWOŁANIA

Czasami odwołanie się od decyzji ZUS w obowiązującym terminie, czyli miesiąca, jest niemożliwe ze względu na różne komplikacje życiowe. Niestety, i w tej sytuacji zainteresowani, w tym nauczyciele, odczuli z sądu z kwitkiem, gdyż ten nie chciał już rozpatrywać wniesionej sprawy.

Odwolanie od decyzji ZUS wnosi się bowiem do organu, który ją wydał, czyli właśnie do ZUS, w określonym terminie licząc od doręczenia odpisu decyzji, a ten z kolei przekazuje ją do sądu — art. 477<sup>9</sup> KPC. Odwołanie wniesione po upływie tego terminu zostaje przez sąd odrzucone. Jednakże, gdy przekroczenie to nie jest nadmierne i nastąpiło z przyczyn niezależnych od odwołującego, sąd powinien taką sprawę rozpatrzeć.

Praktyka potwierdza jednak, że sądy na ogół odzucają, takie sprawy. Ostatnio tym problemem zajął się Sąd Najwyższy, który rozpatrywał sprawę

osoby domagającej się od ZUS odszkodowania z tytułu śmiertelnego wypadku przy pracy jej męża. Mniej więcej w tym samym czasie zmarła jej matka, a ona sama miała poważne problemy zdrowotne. Z tego powodu odwołała się od decyzji ZUS po terminie. I w tym wypadku sąd nie rozpatrywał sprawy, twierdząc, że 3-miesięczne przekroczenie terminu było nadmierne.

Sąd Najwyższy był innego zdania i nakazał ponownie rozpatrzenie sprawy, uznając takie nagromadzenie dramatów rodzinnych za okoliczność usprawiedliwiającą opóźnienie.

Wyrok SN z 8.06.2004 r., III UK 45/04

w skrajnej dla pracownika sytuacji życiowej nawet 3-miesięczne przekroczenie terminu na wystąpienie z odwołaniem od decyzji organu rentowego może być usprawiedliwione.

## WARTO WIEDZIEĆ

### Ważne dla pracujących emerytów

**Od 1 września emeryci i renciści będą mogli więcej dorobić do otrzymywanego świadczenia.**

Mówiąc o zawieszeniu lub zmniejszeniu emerytury należy pamiętać, że nie dotyczy to osób, które osiągnęły wiek: 60 lat kobieta i 65 lat mężczyzna (zasada ta obowiązuje od 1 stycznia 1999 roku).

### Bez zmniejszenia świadczenia

Nauczyciel lub inny pracownik szkoły, który pobiera świadczenie i pracuje, od 1 września 2004 roku, może dorobić bez obawy o zmniejszenie świadczenia **1561,40 zł.**

### Zmniejszenie świadczenia

Osoby, które osiągną zarobek w granicach między **1561,40 zł a 2899,70 zł**, muszą się liczyć ze zmniejszeniem emerytury lub renty, gdy przekro-

czą tę kwotę **1561,40 zł**. Zmniejszenie świadczenia będzie proporcjonalne do przekroczenia, jednakże nie może być wyższe niż tzw. kwota maksymalnego zmniejszenia. Jest ona ustalana przy kolejnych rewaloryzacjach, czyli ostatnio 1 marca 2004 roku.

Kwota maksymalnego zmniejszenia wynosi:

- **389,24 zł** — dla emerytury lub renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy;
- **291,95 zł** — dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy;
- **330,87 zł** — dla renty rodzinnej (dla jednej osoby).

### Zawieszenie

Osoby, które zarabiają więcej niż **2899,70 zł**, mają zawieszoną emeryturę lub rentę w całości. **Uwaga**, przypominamy, że od 1 lipca 2000 roku zawieszeniu ulegała też emerytura pobierana przez osoby, które nie rozwiązywały stosunku pracy przed dniem nabycia prawa do emerytury i pracują nadal u tego samego pracodawcy.

Generalną zasadą jest zatrudnianie nauczycieli na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony lub na podstawie umów o pracę na czas określony w określonych przez Kartę Nauczyciela przypadkach można zatrudnić nauczyciela na czas określony. Na podstawie takiej umowy zatrudniany jest nauczyciel stażysta, nauczyciel na zastępstwo nieobecnego nauczyciela lub w przypadku zaistnienia potrzeby wywołującej z organizacji nauczania, jak też w przypadku zatrudnienia nauczyciela nieposiadającego kwalifikacji wymaganych do zajmowania danego stanowiska. Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że zatrudnienie na podstawie umowy o pracę na czas określony nastąpiło z potrzeby wywołującej z organizacji nauczania. Dlatego też działania dyrektora szkoły były jak najbardziej prawidłowe. W sytuacji, gdyby istniały warunki do zatrudnienia nauczycielki w kolejnych latach, wówczas dyrektor szkoły powinien zatrudnić ją na czas nieokreślony w niepełnym wymiarze zajęć.

### WYGNAGRODZENIE W CZASIE URLOPU ZDROWOTNEGO

**Jestem nauczycielką gimnazjum. Od 1 września 2004 r. korzystam z urlopu dla poratowania zdrowia. Czy w tym okresie powinienam otrzymywać dodatek motywacyjny? (G.K. Gorlice)**

W wyniku nowelizacji Karty Nauczyciela, która weszła w życie 31 sierpnia 2004 r., ustalono obowiązujące składniki wynagrodzenia, które nauczyciel otrzymuje w okresie korzystania z urlopu dla poratowania zdrowia.

- Obligatoryjnie nauczyciel otrzymuje w tym czasie:
- wynagrodzenie zasadnicze,
  - dodatek za wysługę lat,
  - dodatki socjalne, którymi są dodatek mieszkaniowy i dodatek wiejski, pod warunkiem, że jest zatrudniony na terenie wiejskim lub w miejscie liczącym do 5 tys. mieszkańców,
  - inne świadczenia pracownicze, np. świadczenie urlopowe.

Pozostałe składniki wynagrodzenia nauczyciela wypłacane są wtedy, gdy przewiduje je regulamin ustalony przez organ prowadzący. Zaliczamy do nich między innymi dodatek motywacyjny.

### PRZYWILEJE ZWIĄZANE Z PODNOSZENIEM KWALIFIKACJI

**Jestem pracownikiem niebędącym nauczycielem, zatrudnionym w szkole podstawowej, a jednocześnie studentem. Jednak nie otrzymam od dyrektora skierowania na studia, z uwagi na to, że uczelnia go nie wymaga. Czy w związku z tym przysługują mi jakieś świadczenia z tego tytułu? (B.L. Białobrzegi)**

W zależności od tego, czy kształcenie odbywa się na podstawie skierowania pracodawcy, czy też wyjącznie z inicjatywy pracownika, bez skierowania

zakładu pracy, przysługują mu bądź nie odpowiadnie uprawnienia.

W znaczeniu szerszym i bardziej uprzywilejowany sposób uregulowano sytuację pracownika, który podnosi swoje kwalifikacje zawodowe na podstawie skierowania pracodawcy. W takiej sytuacji przysługuje mu płatny urlop szkoleniowy oraz płatne zwolnienie z części dnia pracy, jeżeli zajęcia szkolne kolidują z pracą. Wymiar urlopu w zależności od rodzaju podjętej nauki wynosi dla każdego roku nauki od 6 do 28 dni roboczych. Dodatkowo pracownik kończący studia wyższe bądź poddyplomowe może skorzystać z płatnego urlopu na przygotowanie urlopu wynosi 21 dni roboczych. Wymiarone świadczenia mają dla pracodawców charakter obowiązkowy. Na każde więc żądanie pracownika domagające się realizacji powyższych świadczeń pracodawca musi wyrazić zgodę. Urlop szkoleniowy ma inny charakter niż urlop wypoczynkowy, więc nie podlega rygorom związanym z planowaniem urlopów. Udzielany jest na dni pracy i nie mają do niego zastosowania przepisy o godzinnym rozliczaniu urlopów. Termin jego udzielenia powinien być jednak przez pracownika skonsultowany z pracodawcą, gdyż musi on zapewnić ciągłość procesu pracy, zakończoną w związku z nieobecnością, podnoszącą go kwalifikacje pracownika.

Pracodawca może przyznać pracownikowi podnoszącemu swoje kwalifikacje na podstawie skierowania pracodawcy dodatkowe świadczenia, do których zaliczamy:

- zwrot kosztów przejazdu, zakwaterowania i wyżywienia, jeżeli nauka odbywa się w innej miejscowości niż miejsce zamieszkania i miejsce pracy pracownika,
  - pokrycie kosztów podręczników i innych materiałów szkoleniowych,
  - pokrycie opłat za naukę pobieranych przez szkołę,
  - udzielenie dodatkowego urlopu szkoleniowego.
- Znaczenie mniej korzystnie przedstawia się sytuacja pracownika, który podejmuje naukę bez skierowania pracodawcy. W takiej sytuacji pracodawca może udzielić mu wliczonego do okresu zatrudnienia bezpłatnego urlopu w wymiarze ustalonym w porozumieniu zawartym między zainteresowanymi. Dodatkowo jednak pracodawca może zwrócić pracownikowi poniesione w związku z nauką koszty. Zakres i forma zwrotu uzależniona jest od woli pracodawcy i pracownikowi nie przysługują żadne roszczenia powodujące ponoszenie przez pracodawcę tego rodzaju kosztów.

Pracodawca może także zwolnić pracownika z obowiązku świadczenia pracy, jeżeli koliduje to z zajęciami. Za czas zwolnienia nie przysługują mu jednak prawo do wynagrodzenia.

Pracownikowi, który podnosi swoje kwalifikacje bez skierowania pracodawcy w pozaszkolnych formach kształcenia, pracodawca może udzielić urlopu bezpłatnego oraz zwolnić go z części dnia pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia.

Bardzo ważnym aspektem kształcącym pracowników pracowniczo związane z realizacją zasady udzielania przez pracodawcę możliwości podnosze-

2 dni wolnych tuż przed bądź tuż po ślubie. Jednak termin udzielenia wymienionych dni nie musi przypadać bezpośrednio przed czy bezpośrednio po dacie ślubu. Musi jednak istnieć związek pomiędzy ślubem a podanymi terminami dni wolnych. Dni, o które wystąpił pracownik, mogą być przeznaczone na załatwienie spraw związanych ze ślubem, a mianowicie zmianę nazwiska w dokumentach, wyrobienie nowego dowodu tożsamości itp.

### OCHRONA PRZEDEMERYTALNA

Jestem nauczycielką przedszkola. W lipcu br. dyrektor wręczył mi wypowiedzenie umowy o pracę, pomimo tego, że mój stosunek pracy korzystał ze szczególnej ochrony, a mianowicie do uzyskania wieku emerytalnego brakowało mi mniej niż 4 lata. Na zwróceną uwagę dyrektora odpowiedział, że Karta Nauczyciela nie reguluje tych spraw, a przepisy Kodeksu pracy nie mają zastosowania. Czy tak jest w rzeczywistości? (D.F. Grodzisk Mazowiecki)

Dyrektor przedszkola jest w błędzie, ponieważ stosunek pracy nauczycielki podlega szczególnej ochronie przed wypowiedzeniem. Ochrona ta została wyłączone jedynie w przypadku całkowitej likwidacji placówki.

Generalną zasadą jest, że podstawowymi przepisami regulującymi status prawny nauczycieli, w tym również nawiązywania stosunku pracy, są przepisy ustawy Karta Nauczyciela. Jednak w przypadku nieregulowania wszystkich spraw przepisami szczególnymi zastosowanie ma Kodeks pracy. Z uwagi na to, że ochrona stosunku pracy pracowników będących w wieku przedemerytalnym nie została szczegółowo ustalona przez Kartę Nauczyciela, należy stosować przepis art. 39 Kodeksu pracy. W okresie od 1 stycznia do 31 maja 2004 r. ochrona ta obejmowała pracowników, którym brakowało nie więcej niż 2 lata do nabycia prawa do emerytury z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. W wyniku kolejnej nowelizacji Kodeksu pracy, która weszła w życie 1 czerwca 2004 r., ochrona przedemerytalna obejmuje pracowników, którym brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli okres zatrudnienia umożliwił uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku.

Przepisy Kodeksu pracy gwarantują pracownikowi ochronę jego stosunku pracy przed wypowiedzeniem. Dotyczy to każdej umowy o pracę. Nie podlega tej ochronie natomiast jej rozwiązanie na podstawie art. 52 Kp., tj. z winy pracownika albo bez jego winy, np. z powodu długotrwałej niezdolności do pracy lub innej usprawiedliwionej nieobecności do pracy lub nad miesiąc — art. 53 Kp. Z zakazu wypowiedzania umów wynika także, że jeżeli wypowiedzenie zostało złożone przed rozpoczęciem okresu ochronnego, a umowa rozwiąże się już w okresie ochronnym, będzie to zgodne z prawem. Ochrona pracowników polega na zakazie wypowiedzania umów, a nie na zakazie ich rozwiązywania.

Konsekwencją zakazu wypowiedzania umów o pracę w wieku tzw. przedemerytalnym jest także

zakaz wypowiedzenia zmieniającego. Jedynie w sytuacjach określonych w art. 43 Kp. wyjątkowo pracodawca może wypowiedzieć warunki pracy lub płacy.

### JAK USTALIĆ TYGODNIOWY WYMIAR ZAJĘĆ

Jestem zatrudniona w szkole podstawowej. W roku szkolnym 2004/2005 w arkuszu organizacyjnym dyrektor przydzielił mi 15 godzin w bibliotece i 13 godzin na świetlicy. Chciałabym się dowiedzieć, jaki jest mój tygodniowy wymiar zajęć? (D.G. Słupsk)

Niestety, nie możemy odpowiedzieć nauczycielce, jaki obowiązuje ją tygodniowy wymiar zajęć i czy w związku z tym ma godziny ponadwymiarowe, a jeżeli tak, to ile.

Dyrektorzy szkół, aby z jednej strony uniknąć zwolnień nauczycieli, a z drugiej zapewnić im tygodniowy wymiar zajęć, przydzielają przedmioty lub zajęcia o różnym wymiarze godzin. Oznacza to, że nauczyciele ci realizują tzw. etat łączony. Ustalenie tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć nauczycielom realizującym obowiązki o różnym tygodniowym obowiązkowym wymiarze godzin Karta Nauczyciela scedowała na organ prowadzący, którym w tym przypadku jest jednostka samorządu terytorialnego — gmina po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny, czyli kuratorium oświaty. Ponieważ poza powyższymi ustaleniami Karta Nauczyciela nic więcej nie określa, jednostki samorządu terytorialnego w sposób bardzo różny ustalają obowiązkowy wymiar zajęć dla tej grupy nauczycieli. Przy tym powstają sytuacje, które dla nauczycieli są bardzo niekorzystne. Dyrektorzy szkół, pragnąc uniknąć takich sytuacji, bardzo często zatrudniają nauczycieli na dwóch odrębnych umowach. Jeżeli nauczyciele uznają, że zasady ustalenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć są dla nich niekorzystne, mogą wystąpić do o ich zmianę. W tym celu powinni zwrócić się do nauczycielskich organizacji związkowych działających na terenie danej gminy.

### OBOWIĄZEK DALSZEGO ZATRUDNIENIA

Jestem dyrektorem szkoły. 31 sierpnia 2003 r. jedna z nauczycielek mianowanych przeszła na emeryturę. Ponieważ z przedmiotu, do którego miała kwalifikacje, w roku szkolnym 2003/2004 było 10 godzin tygodniowo, zawarłam z nią umowę na czas określony na 10/18. W maju br. poinformowałam nauczycielkę, że w kolejnym roku szkolnym nie będzie godzin i w związku z tym nie zostanie z nią nawiązana kolejna umowa o pracę na czas określony. Jakież było moje zdziwienie, gdy otrzymałam z sądu pracy pozew tej nauczycielki, która domagała się orzeczenia przez sąd, że 1 września 2003 r. umowa z nią zawarta była umową na czas nieokreślony. Czy moje działania rzeczywiście naruszyły obowiązujące w tym zakresie przepisy prawa? (J.L. Toruń)

Do 31 sierpnia każdy zatrudniony nauczyciel, w tym także świadczący pracę emeryci, powinien otrzymać świadczenie urlopowe w wysokości do 695 zł 68 gr.

# PO ŚWIADCZENIE DO SĄDU?

Karta Nauczyciela w art. 53 ust. 1a, określająca zasady wypłacania i ustalania świadczenia urlopowego, nie wyróżnia nauczycieli czynnych zawodowo. A więc pod tym pojęciem należy rozumieć wszystkich nauczycieli zatrudnionych w szkołach, w tym także nauczycieli-emerytów. I co do tego nie może być wątpliwości. Niestety, mają je niektórzy dyrektorzy powołujący się na sformułowanie: „nauczyciele czynni”, pojawiające się często w MENIS przy okazji wykładni dotyczącej świadczenia urlopowego. I twierdzą, że nie mogą go wypłacić zatrudnionym emerytom, gdyż nie są oni nauczycielami „czynnymi” (?!). Dodatkowo pracodawcy zostali zdezorientowani nieścisłą informacją, która pojawiła się w jednej z gazet prawnych, gdzie można wyчитать, że nauczycielom-emerytom, niezależnie od tego, czy pracują, czy nie, nie przysługują świadczenie urlopowe.

Wyjašnjmy więc, że świadczenie urlopowe przysługuje wszystkim nauczycielom zatrudnionym w danym roku szkolnym, niezależnie od tego, czy pobierają świadczenie emerytalne. **Prawa do świadczenia urlopowego nie mają natomiast niezatrudnieni emerytowani nauczyciele i pozostali pracownicy szkoły.** Prawdopodobnie całe to zamieszanie bierze się stąd, że świadczenie urlopowe stanowi część funduszu socjalnego, z którego korzystają wszyscy, łącznie z emerytami, zgodnie z zakładowym regulaminem świadczeń socjalnych.

Nauczyciele, w tym emeryci, jeżeli nie otrzymali świadczenia do 31 sierpnia, mogą wystąpić z roszczeniem także o wypłacenie odsetek. Trzeba jednak pamiętać, że zgodnie z art. 91 Kodeksu pracy roszczenie ze stosunku pracy, a takim jest świadczenie urlopowe, ulega przedawnieniu z upływem 3 lat, w którym roszczenie stało się wymagalne. W tym wypadku bierze się ostatni dzień, czyli 31 sierpnia, za datę wymagalności.

Ponieważ świadczenie urlopowe jest stosunkowo nowym uprawnieniem, przypomnijmy kilka obowiązujących zasad:

- Karta określa tylko ostatni termin wypłacania świadczenia, czyli 31 sierpnia, co oznacza, że może ono być wypłacane nauczycielom w terminie wcześniejszym, czyli przed wakacjami, na co wskazuje nazwa świadczenia.
- Wysokość świadczenia ustala się proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy **określonego w umowie o pracę lub w akcie mianowania.**

Nie uwzględnia się godzin ponadwymiarowych.

- W związku z tym, że jest to świadczenie związane ze stosunkiem pracy, nauczyciele zatrudnieni w drugiej szkole również tam mają prawo do świadczenia.
- Zasada proporcjonalności dotyczy wymiaru czasu pracy i okresu zatrudnienia. Jeżeli nauczyciel pracował na 1/2 etatu przez cały rok, otrzyma połowę świadczenia, czyli **347 zł 84 gr.** Te samą kwotę dostanie ten, który pracował w pełnym wymiarze, ale tylko **przez 5 miesięcy.** Pamiętajmy bowiem, że pełne świadczenie otrzymuje się po przepracowaniu całego roku szkolnego, a **nie kalendarzowego.**
- Prawo do świadczenia zachowują także nauczyciele, którzy rozwiązali umowę o pracę lub ich stosunek wygasł. I tu obowiązuje zasada proporcjonalności, tak jak wyżej. Ostatnim dniem wypłacenia świadczenia jest także 31 sierpnia, niezależnie od tego, kiedy umowa została rozwiązana lub stosunek pracy wygasł.
- Prawo do świadczenia przysługuje nauczycielom przebywającym na urloпах dla poratowania zdrowia i urloпах wychowawczych.
- Konsekwencją tego, że świadczenie związane jest ze stosunkiem pracy, jest konieczność wypłacania go przez każdą ze szkół, jeśli nauczyciel zmienił w ciągu roku szkolnego pracodawcę. **Ta sama zasada dotyczy przeniesienia nauczyciela, niezależnie od tego, czy jest to przeniesienie z urzędu czy za zgodą nauczyciela (art. 18 KN).**
- Wszelkie kwestie związane ze świadczeniem nieregulowane w art. 53 KN rozstrzyga ustawa z 4 marca 1994 roku o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U. nr 70, poz. 335 z 1996 roku z późn. zm.).
- Kwota świadczenia wypłacanego z odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych wynika z wysokości odpisu podstawowego, który określa ustawa z 4 marca 1994 roku o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Odpis podstawowy na jednego pracownika wynosi 37,5 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w roku poprzednim lub w drugim półroczu roku poprzedniego, wówczas gdy przeciętne wynagrodzenie z tego właśnie okresu jest wyższe.

Tylko nauczyciele stażyci i kontraktowi nie podlegają „jursdykcji” dyscyplinarnej.

# ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA I PORZĄDKOWA

Wszyscy nauczyciele, niezależnie od tego, jak są zatrudnieni i jaki mają stopień awansu, muszą wykonywać rzetelnie zadania wymienione w art. 6 Karty Nauczyciela (patrz obok). Warto jednak wiedzieć, że za uchybienie godności zawodu nauczyciela lub obowiązkom, o których mowa w tymże art., odpowiadają **dyscyplinarnie tylko nauczyciele mianowani/dyplomowani**. Tak stanowi art. 75 Karty.

Ta zasada została zapisana w ustawie z 18 lutego 2000 roku o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 19, poz. 239). Było to konsekwencją wprowadzenia stopni awansu. Wcześniej, zgodnie z obowiązującym wówczas zapisem art. 75, odpowiedzialności dyscyplinarnej podlegali nauczyciele mianowani, co wówczas oznaczało, że dotyczyło to nauczycieli, którzy nawiązali stosunek pracy na podstawie mianowania.

Należy więc zwrócić uwagę, że przed 2000 rokiem ważny był sposób zawarcia stosunku pracy, a obecnie tylko stopień awansu. Tym samym poszerzono krąg osób podlegających tej „jursdykcji”.

Stażyci i nauczyciele kontraktowi nie podlegają jej i konsekwentnie nie są objęci karami, takimi jak zwolnienie z pracy. Przeto do nich stosuje się rozwiązania umowy z art. 52 Kodeksu pracy.

Wszyscy nauczyciele, niezależnie od sposobu zatrudnienia (umowa o pracę czy mianowanie) i bez względu na posiadany stopień awansu, podlegają karom porządkowym za uchybienia przeciwno porządkowi pracy, zgodnie z art. 108 Kodeksu pracy (patrz obok).

Przypominamy, że zgodnie z katalogiem kar wobec pracownika, czyli nauczyciela, może być zastosowana kara upomnienia i kara nagany. Pracodawca może również stosować karę pieniężną, ale

tylko w ściśle określonych przez art. 108 § 2 sytuacjach, czyli:

*Za nieprzestrzeżenie przez pracownika przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy lub przepisów przeciwpożarowych, opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia, stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości lub spożywanie alkoholu w czasie pracy — pracodawca może również stosować karę pieniężną.*

## KARTA NAUCZYCIELA

### Art. 6.

Nauczyciel obowiązany jest rzetelnie realizować zadania związane z powierzonym mu stanowiskiem oraz podstawowymi funkcjami szkoły: dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą; wspierać każdego ucznia w jego rozwoju oraz dążyć do pełni własnego rozwoju osobowego. Nauczyciel obowiązany jest kształcić i wychowywać młodzież w umiłowaniu Ojczyzny, w poszanowaniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w atmosferze wolności sumienia i szacunku dla każdego człowieka; dbać o kształtowanie u uczniów postaw moralnych i obywatelskich zgodnie z ideą demokracji, pokoju i przyjaźni między ludźmi różnych narodów, ras i światopoglądów.

## KODEKS PRACY

### Art. 108. § 1.

Za nieprzestrzeżenie przez pracownika ustalonej organizacji i porządku w procesie pracy, przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, przepisów przeciwpożarowych, a także przyjętego sposobu potwierdzania przybycia i obecności w pracy oraz usprawiedliwienia nieobecności w pracy, pracodawca może stosować:

- 1) karę upomnienia,
- 2) karę nagany.

# PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYZUR – WTOREK 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>

0-22  
827-66-30

## ŚWIADCZENIE URLOPOWE

Po 40 latach pracy w szkole przeszedłem z dniem 1 lipca 2002 r. na emeryturę, co było spowodowane likwidacją placówki. Za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w lipcu i sierpniu wypłacono mi ekwiwalent pieniężny. Chciałbym się dowiedzieć, czy powinienem otrzymać również świadczenie urlopowe? (C.O. Piotrków)

Tak, nauczycielowi pracodawca powinien wypłacić świadczenie urlopowe za okres 10 miesięcy pracy w roku szkolnym 2001/2002 r. Jednym ze świadczeń wypłacanych nauczycielom ze środków zakładowego funduszu socjalnego jest świadczenie urlopowe. Powinno być ono wypłacone nauczycielom do końca sierpnia każdego roku. Oczywiście nie ma przeszkód, aby świadczenie to zostało wypłacone wcześniej, np. w czerwcu przed rozpoczęciem wakacji i urlopu wypoczynkowego. Świadczenie urlopowe wypłacane jest proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy i okresu zatrudnienia nauczyciela w danym roku szkolnym. Praca nauczyciela w godzinach ponadwymiarowych oraz w ramach podwyższonego pensum nie stanowią podstawy do zwiększenia świadczenia urlopowego. Likwidowany pracodawca wypłaca pracownikom wszystkie przysługujące im świadczenia ze stosunku pracy, którymi są, w szczególności:

- wynagrodzenie,
- odpłaty w związku z likwidacją pracodawcy,
- odpłaty emerytalne, jeżeli pracownik przechodzi na emeryturę,
- ekwiwalenty za niewykorzystane urlopy wypoczynkowe wskutek likwidacji pracodawcy,
- świadczenia urlopowe,
- dodatkowe roczne wynagrodzenie.

## ZASILEK NA ZAGOSPODAROWANIE

1 września 2003 r. rozpoczęłam staż na nauczyciela kontraktowego. 1 września 2004 r. rozpoczęłam pracę jako nauczyciel kontraktowy. Czy przysługuje mi zasiłek na zagospodarowanie, mimo że praca w szkole nie jest moją pierwszą pracą? (R.J. Częstochowa)

Zasiłek na zagospodarowanie nie przysługuje nauczycielowi z uwagi na to, że praca w szkole nie jest jego pierwszą pracą zawodową w życiu, z wyjątkiem pracy podczas studiów czy nauki w zakładzie kształcenia nauczycieli.

Jednym ze świadczeń, które otrzymuje nauczyciel podejmujący pierwszą pracę zawodową w życiu, jest zasiłek na zagospodarowanie. Wysokość tego swia-

dczenia odpowiada dwumiesięcznemu wynagrodzeniu zasadniczemu.

Warunkami uprawniającymi do otrzymania tego świadczenia są:

- posiadanie kwalifikacji wymaganych do zajmowania stanowiska nauczyciela,
- fakt, że praca w szkole jest pierwszą w życiu pracą zawodową. Do pierwszej pracy zawodowej w życiu nie wlicza się pracy wykonywanej w okresie studiów lub nauki w zakładzie kształcenia nauczycieli,
- uzyskanie stopnia nauczyciela kontraktowego w ciągu dwóch lat od dnia podjęcia pracy w szkole.

Po spełnieniu wymienionych wyżej warunków nauczyciel w szkole wskazanej jako podstawowe miejsce zatrudnienia składa wniosek o wypłacenie zasiłku na zagospodarowanie. Na złożenie takiego wniosku nauczyciel ma cały rok, licząc od dnia uzyskania stopnia nauczyciela kontraktowego.

## ZWOLNIENIE LEKARSKIE

Jestem nauczycielem mianowanym. Dozwiedziałam się, że okres zasiłku chorobowego dla nauczycieli wynosi 180 dni, tak jak dla innych pracowników. Czy to prawda? (B.C. Turek)

Nie. Nauczyciele należą do jednej z niewielu grup zawodowych, dla których okres pobierania zasiłku chorobowego (łącznie z wynagrodzeniem chorobowym) wynosi więcej, tj. rok. Zasada ta dotyczy zarówno nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania, jak też zatrudnionych w oparciu o umowę o pracę. Wynika to z art. 23 ust. 1 pkt 2 Karty Nauczyciela oraz z art. 27 ust. 2 Karty Nauczyciela. Do Sejmu jednak został przesłany projekt ustawy zmieniającej ustawę o świadczeniach z ubezpieczenia społecznego w razie choroby lub macierzyństwa, która przewiduje także nowelizację Karty Nauczyciela w zakresie długości okresu pobierania zasiłku chorobowego przez nauczycieli.

## WOLNE DNI Z TYTUŁU ŚLUBU

Pracownik naszej szkoły zwrócił się o udzielenie mu dwóch dni wolnych z tytułu zawarcia związku małżeńskiego. Jednak termin tych dni nie przypada bezpośrednio przed ani po dacie ślubu. Czy w takiej sytuacji należy udzielić mu tych dni? (B.K. Głowa-czów)

Tak, należy pracownikowi udzielić dni wolnych z tytułu zawarcia związku małżeńskiego. Generalną zasadą jest, że pracownicy występują o udzielenie